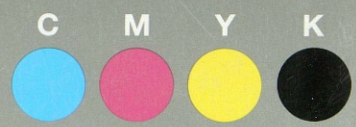
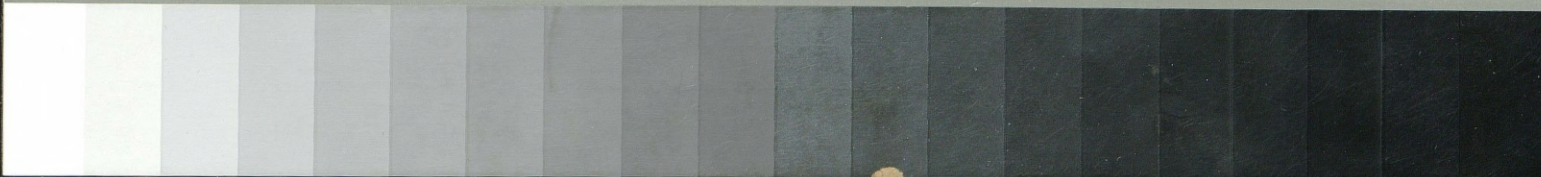


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



JÓZEF PETRYCKI



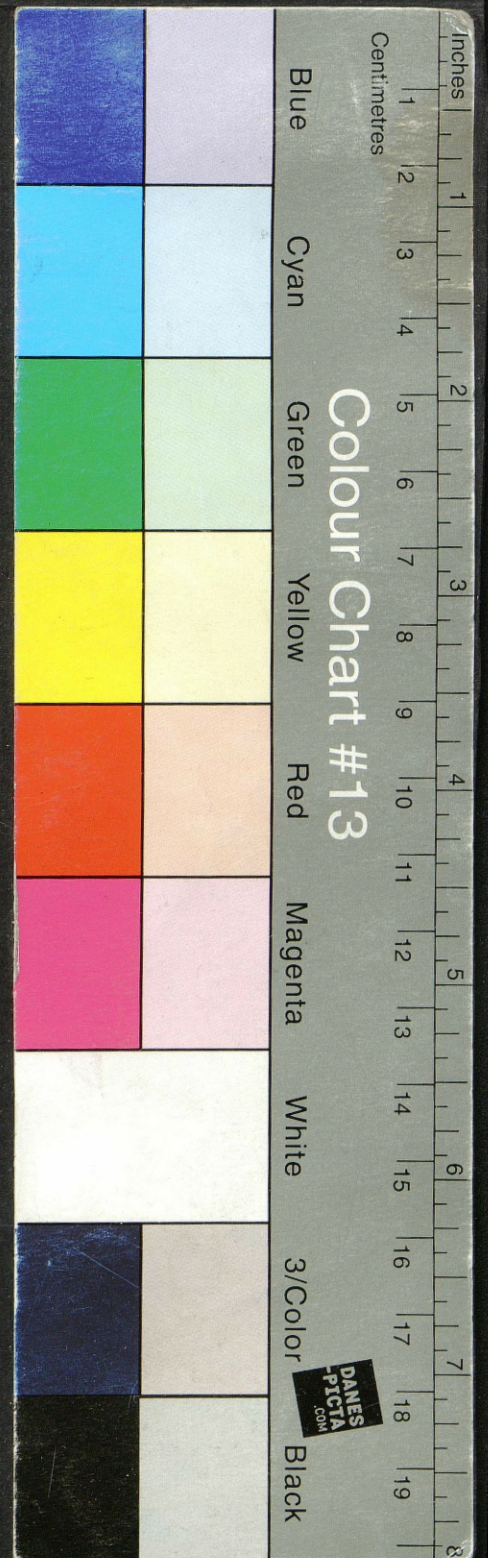
ROMAN DMOWSKI



WARSZAWA 1920

Nakładem Księgarni Perzyński, Niklewicz i Sp.

NOWY-ŚWIAT 21.



Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Colour Chart #13



JÓZEF PETRYCKI



# ROMAN DMOWSKI



WARSZAWA 1920

Nakładem Księgarni Perzyński, Niklewicz i Sp.

NOWY-ŚWIAT 21.

92 / Dmowski R / ; 93 / 438 / 11



I.

REAKCJA POPOWSTANIOWA.

Upadek powstania styczniowego i klęska Francji w wojnie z Niemcami w roku 1870, sprowadziły przewrót w myśleniu politycznym narodu polskiego, a właściwie zabity myśł polityczną w Polsce na dłuższy okres czasu. Klęska powstańcza świadczyła bowiem, że naród polski nie ma na tyle mocy wewnętrznej, aby mógł o własnych siłach pokusić się o zdobycie bytu niepodległego, zaś klęską Francji była zwycięstwem Prus, najniebezpieczniejszego wroga Polski, nad naszym naturalnym sprzymierzeńcem, który nieustannie sprawę polską na forum międzynarodowe wysuwał, co w następstwie usunęło sprawę polską z terenu polityki międzynarodowej i nie pozwalało zupełnie liczyć na zagranicę.

Zamarły w społeczeństwie dawne organizacje konspiracyjne, które nieustannie ogień walki orężnej z zaborcami podniecały, a zagranicą przestali działać posłowie narodu polskiego, którzy, chociaż nieupełnomocnieni i nieakredytowani, sprawy naszej wobec zagranicy bronili, przypominając ją nieustannie rządowi i narodom zachodnim. Zerwano z programem walki orężnej przeciwko zaborcom, oraz zaprzestano wszelkiej działalności dyplomatycznej, która przedtem była tak żywą i głośną. Zwątpiono wogóle w możność prowadzenia jakiegokolwiek polityki polskiej. Społeczeństwo ogarnęła depresja i rozpacz. Zbankrutowało bowiem wszystko, co było najświętszem i co było dogmatem politycznym pierwszej połowy XIX stulecia, a nie zdołano na to miejsce postawić żadnego nowego programu, któryby zdążył do tego samego celu za pomocą nowych środków. Bankructwo me-

tody uznano za klęskę samej idei i to właśnie wywołało przygnębienie i bezradność naszego narodu w pierwszym dziesięcioleciu po upadku powstania.

Prądy, które zaczęły nurtować społeczeństwo polskie, wy-suwały program pogodzenia się z losem. Jedne z nich prze-kreślały zupełnie działalność polityczną, a drugie zrywały z dotychczasową zasadą polityki ogólnopolskiej, stawiając program trójlojalizmu, który później coraz bardziej zaczął prze-mieniać się na austrofilizm i utożsamianie interesów Pol-ski z rozwojem mocarstwowym Austrii; pierwszy prąd zwie-my „pozytywizmem warszawskim“, a drugi szkołą „stańczy-kowską“.

Stańczycy krakowscy, których nazwa pochodzi od książ-ki zbiorowej „Teki Stańczyka“ stworzyli program, który streszcza się w poniższych słowach wypowiedzianych w r. 1878 przez Stanisława Koźmiana:

„Postawiliśmy sobie jasne zadanie: robić zawsze wszędzie wszystko, co się zrobić da, a nie porywać się nigdy i nigdzie na to, co niemożliwe.

„Była to bardzo prosta zasada, a przecież przeprowadze-nie jej pociągało za sobą zwrot w narodowej naszej polityce porozbiorowej, zmianę w zapatrywaniach, a nawet w psycholo-gicznym usposobieniu społeczeństwa już dlatego, że zasada ta, stawiała nad zapałem rozwagę, wyżej porywów, rachubę“.

„Powiedzieliśmy sobie: żaden organizm długo gorączką żyć nie może, trzeba szukać nowych dróg, bo idąc dawnymi, zatapia się nieuniknienie mniej więcej co piętnaście lat za-pała w krwawej kąpieli, zużywa się go w bezowocnych pory-wach i marnuje się piętnastoletnią pracą w chwili właśnie, w której ma wydać owoce na wielką jedynie pociechę tych, dla których te owoce są nieznośnymi“.

„Zawikłania wschodnie 1876 i 1877 r. przysły jakby na poparcie polityki, którą Czas i Przegląd Polski usi-łowały nie bezskutecznie w kraju wytworzyć, dowiodły one nam acalnie łączności interesów polskich z austriackimi, do tego stopnia, że ogół u nas czuł, iż pośrednie nawet dotknięcie interesów austriackich na Wschodzie byłoby bezpośrednio szkodą dla polskiego społeczeństwa. Zdaniem mojem, owa łączność jest największą u nas porozbiorową prawdą, którą wyznawać na-leży bez zastrzeżeń i ukrytych myśli“.

Szkoła krakowska zabrała się do wprowadzenia tego programu w życie przez wykorzystanie przemian, jakie

zaszły w monarchji rakuskiej po r. 1866. Szkoła stworzyła wielką literaturę historyczną i polityczną, która krytykując dawne dzieje Polski przedrozbiorowej, jak i romantyzm polityczny Polski poroźbiorowej — niweczyła wartości moralno-polityczne, ale przynajmniej dawała pewne korzyści narodowe, ułatwiając stworzenie w Galicji ośrodka życia umysłowego, kulturalnego i poczęści skierowała wiele jednostek energicznych do pracy politycznej w ciałach krajowych, jak i centralno-wiedeńskich, co pozwoliło im wyrobić się na praktycznych polityków, ale zarazem kazało im patrzeć na sprawę polską z podwórka wiedeńskiego.

Stańczycy krakowscy, którzy całą swą działalność polityczną oparli o szlachtę i ziemian, nie potrafili zaobserwować tych zjawisk społecznych, które były widoczne we wszystkich narodach i społeczeństwach; tych przeobrażeń socjalnych, które wydobywały na wierzch życia nowożytnych społeczeństw nowe siły, które dotychczas drzemały, pokryte powłoką ciemnoty i nieświadomości.

Błędy polityki konserwatystów krakowskich zemściły się później na nich samych. Opieranie się bowiem tylko na szlachtę i powstrzymywanie rozwoju warstw ludowych w następstwie wywołało ruchy polityczno-ideowe, które przyjąwszy od swoich przeciwników obojętność do zagadnień ogólnonarodowych, wytworzyły prądy klasowe, o charakterze czysto socjalnym.

O wiele jednak niebezpieczniejszym był prąd pozytywistyczny warszawski, który jako program wystawił negację polityki. Dążenia tego obozu najlepiej wyraził Aleksander Świetochowski w rozprawie p. t. „Wskazania polityczne“ zamieszczonej w książce zbiorowej ku czci T. T. Jeża „Ognisko“, a wydanej w r. 1882.

„Chwytałiśmy nieraz uchem łachotliwe dźwięki gorących uniesień i radosnych prorocstw, które życzeniom naszym dogadzały; ale nasyciwszy się tymi „psalmami wiary“, uczuwalimy jeszcze cięższy smutek, bo one nie spędzały z przed nas tego sflinksa, który nam zastąpił drogę i pod groźbą stracenia w przepaść każe rozwiązać zagadkę bytu, Dziś nawet już ten środek pobudzający i znieczulający na nasze nerwy w znacznej mierze działać przestał.

Jeżeli — pominąwszy świadome lub nieświadome ludzenie ogółu bajkami o zaklętej królowie, która w krótkce ma się ze snu pozornej śmierci obudzić i złamać czarno-księską moc swych prześladowców, zbadamy rozważnie i z przymieszek fantastycznych wyciągniemy oczyszczone wskazówki polityczne dla naszego społeczeństwa, to w nieobfitym ich sple-

cie dostrzeżemy jedną nić wspólną, która się przez nie prze-wija—mianowicie zasadę odradzania się przez rozwój cywili-zacyjny przy stanowczym rozbracie z tradycją porywów zbroj-nych. Jak dalece idea ta jest szeroko odczuty m wynikiem naszych doświadczeń, przekonywa jej współczesne ukazanie się na sztandarach obozów wprost sobie przeciwnych. Stron-ictwo ultramontańskie, arystokratyczne, przesiąknięte wyrafi-nowanym legitymizmem, t. zw. stańczycy galicyjscy połączyli się w tem godle z żywiołem wolnomyślnym i demokratycznym naszego społeczeństwa. Zachodzi między temi odłamami sze-reg głębokich różnic w pojmowaniu owej reguły politycznej, nie mniej jest ona formalnie w obu jednaka“.

Mamy tu ostrą, i zupełnie zrozumiała krytykę porywów zbrojnych i romantyzmu politycznego, w której to krytyce pozytywizm warszawski był zgodny ze szkołą krakowską. Program więc negacyjny był wspólny tak obozowi konser-watywnemu, jak wolnomyślno-demokratycznemu, jakim się mienił pozytywizm warszawski.

Jakież program pozytywny mieli działacze i teoretycy z pod znaku Świętochowskiego? O tem mówi poniższy ustęp, z wspomnianej już powyżej rozprawy wodza postępu war-szawskiego:

„Nie uczą bowiem już terażniejszych pokoleń ani me-sjaniczne prorocstwa, ani legendy o posłannictwie, ani przepo-wiednie o bliskich spełnienia zamiarach opatrności i sądnym dniu narodów, ani fantastyczne sposoby topienia ścigających lud wybrany wojsk faraonowych w rozwarłej przez Boga głę-bi morskiej. My żądamy wskazówek innych, bardziej real-nych. W dawniejszych traktatach politycznych panowała ja-kaś wrzawa wojenna, grzmiały bębny i trąby bojowe, każde słowo było cięciem pałasza lub świstem kuli: w obecnych oileje posiadamy, widzimy tylko głęboko w ugory rodzime zaryty pług i słyszymy spokojne na-woływania spracowanych oraczów. Tam obra-zy przedednia rozstrzygającej bitwy, tu zabie-gi około siewów i zbiorów“.

Na miejsce więc programu politycznego — mamy pro-gram pracy codziennej, pracy „około siewów i zbiorów“

Przemiany społeczne w Królestwie Polskiem, które by-ły następstwem reformy rolnej i wzrostu przemysłu, rozwi-nęły przed oczyma wolnomyślicieli warszawskich plan wiel-kiego podboju Rosji przez handel i przemysł Polski i pozwo-liły im z lekkim sercem i wprost z lekkomyślnością wyrzec się działania politycznego.

Pozytywiści warszawscy wprost z lekceważeniem odzywali się o polityce, a zupełnie zdawali się przekreślać i anulować znaczenie państwa i instytucji politycznych dla rozwoju cywilizacji i postępu. Na miejsce doktryny porywów zbrojnych i romantyzmu politycznego ulegli chorobie liberalizmu, która była dla Polski bardzo szkodliwa, jak i one, ponieważ nie było warunków realnych dla jej urzeczywistnienia, a w następstwie swoim musiałyby doprowadzić do kultu obcego państwa i poddania się jego wpływowi asymilacyjnym.

O tem świadczy dalszy ciąg artykułu Świętochowskiego:

„Gdyby dla społeczeństwa urzeczywistniły się już te warunki istnienia, o których marzy w daleką przyszłość biegnąca myśl ludzka; gdyby one już mogły złożyć ten rynsztunek wojenny, którym się wzajemnie dotąd przeciw sobie ubezpieczają; gdyby zdołały bez obawy o życie rozwijać swe siły materialne i duchowe, oraz zadawałać swe potrzeby — z liberalnego stanowiska sama utrata własnych instytucji politycznych nie wydawałaby się nam wcale niedolą. Szczęście bowiem ogółu, według nas, nie jest bezwzględnie zależne od jego siły i samodzielności politycznej, lecz od możliwości uczestniczenia w cywilizacji powszechnej i posuwania własnej. Znamy wszyscy narody całkiem niepodległe, a jednakże półmartwe, w postępie cofnięte i bynajmniej nie wiodące żywota pomyślnego. Jeżeli przed oczyma naszymi świeci jakiś wyczekiwany a dotąd nie spełniony ideał społeczeństwa, nie jest on groźnym, zakutym w zbroję państwem, lecz systemem stosunków, dozwalających wszystkim jednostkom rozwijać się naturalnie, pracować spokojnie, ujawniać swe pragnienia wszechstronnie.“

Wyrzekając się działania politycznego, zdążającego do zmiany położenia politycznego Polski, obóz pozytywistów warszawskich, wzywa do podboju cywilizacyjnego Rosji za pomocą handlu i przemysłu i do spełnienia w ten sposób misji dziejowej.

„Jeżeli nas nie mogą przynęcić wawrzyny Chrobrych i Batorych, nie znaczy to wcale, ażebyśmy skazani byli tylko na obronę własnego gniazda i powstrzymani zupełnie w ruchu po za jego granicami. Każdy naród, który nie zamiera, lecz żyje i postępuje, musi być zaborczym — jeśli nie orężnie to cywilizacyjnie. Dalecy jesteśmy od zamiaru apoteozy naszego losu, winniśmy jednak wskazać pomyślną stronę jego przeznaczeń. Mianowicie otworzył on przed nami szerokie pole podbojów przemysłowo-handlowych, którego

dotąd nie opanowaliśmy dostatecznie i na którym odnieść możemy pewniejsze zwycięstwa, niż te, w których dotąd pokładaliśmy całą naszą ufność. Nie oczekujemy niczego od przewrotów politycznych, wojen, traktatów, przemożnych łask obcych, lecz zawierzymy tylko własnej żywotności. Zajmujemy wszystkie stanowiska opróżnione, wciskajmy się we wszystkie szczeliny, puszczajmy korzenie wszędzie, gdzie grunt podatny ku temu się znajdzie.“

„Oto program działań rozumnych i skutecznych tembardziej, że państwo, w którego skład weszliśmy, otwiera im w wielu kierunkach szerokie wyjścia.“

Wskazania polityczne Świętochowskiego nie stawiały żadnego programu działania politycznego, a ta część ich, która mówi: „zajmujemy wszystkie stanowiska opróżnione, wciskajmy się we wszystkie szczeliny“ naszej odrębności mogła wprost grozić zagładą narodową i narazić nas na asymilację przez Rosjan. Niebezpieczne było również zdanie: „Nie oczekujemy niczego od przewrotów politycznych, wojen, traktatów, przemiennych łask obcych“, bo uczyło społeczeństwo obojętności w stosunku do zagadnień polityki międzynarodowej i odwracało uwagę społeczeństwa od tych przeobrażeń międzynarodowych, które w danym momencie mogłyby być przez nas wykorzystane.

Jedyną więc stroną pozytywną „pozytywistów“ był ich program podboju handlowo-ekonomicznego Rosji. Wskazywanie jednak tego podboju, jako misji cywilizacyjnej Polski, było nieco śmiałe, jeżeli nie lekkomyślne.

Stańczycy opanowali Galicję, pozytywiści zaś Warszawę i Królestwo. W zaborze pruskim toczyła się walka o podstawy istnienia narodu, dla tego tam wszystkie siły społeczne były zwrócone w tym kierunku, aby Niemcom w walce tej przeciwstawić się.

Równocześnie jednak na powierzchni życia wewnętrznego Polski zaczęły wypływać nowe siły społeczne w postaci: ludu, robotników i mieszczan. Siły te zaczęto organizować. I tak robotnikami zajęli się socjaliści, ludem włościańskim ludowcy. Socjaliści jak i ludowcy nie wysuwają programu politycznego, narodowego, ale tylko podkreślają problemy społeczne. Socjaliści nawet wchodzą w „szczeliny“, wgłąb partji rosyjskich, lub niemieckich, nie podkreślając odrębności narodowej i politycznej proletariatu polskiego.

Bez względu więc na to, czy to były żywioły rewolucyjne czy zachowawcze, nigdzie nie widzimy programu politycznego, któryby odbudowanie Polski, jako cel sobie sta-

wiał. Przeciwnie działano w tym kierunku, aby z programu Polski jedyny cel polski wykreślić, aby wprzęgnąć Polskę w rydwan państw i społeczeństw zaborczych, aby przez wchodzenie w szczeliny do innych społeczeństw wypełnić misję cywilizacyjną Polski, która byłaby się skończyła zniszczeniem kultury narodowej Polski, a w następstwie doprowadziła do upadku już nie państwa, ale narodu.

Taki stan długo trwać nie mógł. Wnet zorganizuje się nowy prąd, który przeciwstawi się dotychczasowym negatywnym programom i wniesie do ciemności promień światła, który oświecili piwnice naszej polityki i pracy narodowej.

---

## II.

### O SIŁĘ I NIEPODLEGŁOŚĆ WEWNĘTRZNA.

Pomału ze społeczeństwa polskiego poczęły wyłaniać się nowe siły, które wszczęły walkę z dotychczasową negacją polityki ze strony pozytywistów i z trójlojalizmem obozu konserwatywnego. Z początku nowy ten prąd renesansu narodowego nie posiadał skryształowanego programu, ale raczej był tylko opozycją przeciwko tym, którzy naród w bierności politycznej chcieli utrzymać. Reakcja przeciwko pozytywistom i stańczykom wyszła równocześnie z emigracji szwajcarskiej, jak i z szeregu młodzieży uniwersyteckiej w kraju, która formalnie była w porozumieniu z wygnańcami w Szwajcarii. Pierwszą jaskółką, zwiastującą narodziny nowego kierunku, była broszura Z. Miłkowskiego p. t. „O obronie czynnej i skarbie narodowym.“ Broszura ta wzywała do powrotu do dawnych haseł powstańczych i do podjęcia walki o ziszczenie programu niepodległości. Równocześnie prawie, z ukazaniem się tej broszury, powstają organizacje konspiracyjne: „Liga Polska“ i „Związek młodzieży polskiej.“ Wyrazem zewnętrznym tych organizacji był tygodnik „Głos,“ który w r. 1886 zaczął wychodzić w Warszawie. Koło pisma tego skupiły się wszystkie wybitniejsze jednostki, które nie zgadzały się z programem pozytywistów. Do współpracowników „Głosu“ należeli: J. K. Potocki (Marjan Bohusz), J. L. Popławski, Zygmunt Balicki, Zygmunt Wasilewski, Józef Hłasko, Roman Dmowski; w piśmie tem również pomieszczaali swoje utwory: Jan Kasprówicz, Wł. St. Reymont, Adolf Dygasiński i szereg innych. W pierwszych latach istnienia „Głosu“ i „Ligi Polskiej“ współpracowali z powyższymi jednostkami działa-

eze o zabarwieniu socjalistycznym, którzy po pewnym czasie rozeszli się z dotychczasowymi swoimi współpracownikami, jak prąd zaczął się coraz bardziej krystalizować i nabierać cech wybitnie narodowych, pozbawionych charakteru walki klas społecznych.

Młodzi twórcy nowego kierunku wystąpili do walki ze „starymi“ z całą namiętnością i obalali uznane dogmaty i wierzenia. Jako dewizę swojego działania wysunęli mickiewiczowską zasadę: „Mierz siły na zamiary, nie zamiary według sił,“ a widząc odrodzenie Polski w oparciu o lud, rzucili hasło: Przez lud, dla ludu, dla Polski. Był to kierunek o charakterze wybitnie ludowym, który całą swoją energję i wiedzę zwrócił w stronę warstw t. zw. niższych. Nazwano ich więc ludowcami i szukano ich rodowodu w „narodnicztwie“ rosyjskim.

Był to pogląd fałszywy, ruch ten bowiem był wybitnie polski, a genezy jego powstania szukać należy w wewnętrznych przemianach, jakie zaszły w społeczeństwie polskim, tak w Kongresówce, jak i w innych dzielnicach dawnej Rzeczypospolitej.

Pierwszy okres działania „młodych“ był zapełniony poczynaniami, zdążającymi do obudzenia narodu z letargu politycznego. Oprócz więc pracy publicystycznej i tajnej organizacyjnej i oświatowej, dążono zapomocą manifestacji narodowych, do obudzenia uczuć patriotycznych w szerokich warstwach narodu. Manifestacje takie urządzono w latach 1891 i 1894. Mimo, że manifestacje te doprowadziły do aresztowania przewodców nowego ruchu, to jednak dopełnyły swojego celu i wstrząsnęły całym narodem, stawiające mu przed oczy nowy program pracy narodowej.

Aresztowanie i następnie wysłanie przywódców wgląd Rosji, bynajmniej nie zabiło nowej organizacji, ale owszem dało obozowi silne podstawy działania. Głośni kierownicy nowego ruchu patriotycznego zdołali zbiedz z Rosji i znaleźli się w Galicji. W r. 1895 zakupują we Lwowie pismo p. t. „Przegląd Wszepolski,“ który następnie przenoszą do Krakowa. Galicja staje się terenem, gdzie powstaje ostateczne wypracowanie nowego kierunku, który swojemi wpływami i siecią organizacyjną obejmuje wszystkie dzielnice Polski i emigrację — tak wschodnią, jak i zachodnią. „Przegląd Wszepolski“ pod redakcją Z. Balickiego, J. L. Popławskiego i R. Dmowskiego staje się kuźnią nowej ideologii politycznej, która odbiega tak od romantyzmu politycznego, jak i bierze rozbrat z kierunkami ugodowemi, bez względu na to

czy noszą na sobie markę konserwatyzmu czy demokratyzmu i postępu. „Liga Polska“ przemienia się na „Ligę Narodową.“ Powstają pisma: „Teką“ dla młodzieży kształcącej się i „Polak“ dla ludu. W r. 1897 ukazuje się pierwszy program Demokracji Narodowej.

Trzej ludzie byli głównymi twórcami kierunku demokratyczno-narodowego: Balicki, Popławski i Dmowski. Balicki tworzył filozofię nowego kierunku; Popławski był duszą organizacji i analitykiem zjawisk politycznych i społecznych w publicystyce wszechpolskiej, a Dmowski energią i ideologiem. Były to trzy potężne indywidualności, które wzajemnie znakomicie się uzupełniały. Bezsprzecznie jednak najsilniejszy wpływ wywarł na rozwój ideologii i polityki praktycznej obozu wszechpolskiego — Roman Dmowski. Wpływ ten tłumaczy się indywidualnością Dmowskiego i tem, że przeżył on swoich starszych współtowarzyszy pracy.

Roman Dmowski najwyraźniej sformułował poglądy obozu na zadania polityki wewnętrznej w książce swojej p. t. „Myśli nowoczesnego Polaka,“ która po raz pierwszy ukazała się w r. 1902. W książce tej poddaje surowej krytyce prądy nurtujące społeczeństwo, jak i zastanawia się nad przyczynami upadku Polski.

„Ostatnia walka o wolność, będąca właściwie tylko negacją niewoli w przeciętnych swoich przedstawicielach, skończyła się klęską. Po niej zapanowała negacja walki, a więc negacja negacji, wspierająca się hasłami pracy ekonomicznej i t. p., nie mającemi nic wspólnego z szerszą myślą narodową. Ale naród współczesny, zwłaszcza zaś naród, podlegający tak szybkiej jak nasz przeróbce wewnętrznej, nie może długo żyć bez aspiracji, bez myśli przewodniej, przyświecającej wszystkim jego pracom i walkom, bo warunki polityczne do nieustannej walki w takiej lub innej postaci nas zmuszają. Hasła patriotyczne musiały znów się odezwać, gromadząc koło siebie narastające społeczeństwu nowe, lepsze siły“.... (Myśli N. P. Wydanie trzecie, R. VI., 158 i n.).

Mamy tu więc krytykę porywów powstańczych, jak i kierunków popowstaniowych. Dmowski stwierdza przeobrażenia, przez jakie społeczeństwo polskie przeszło, i konkluduje: „Hasła patriotyczne musiały znów się odezwać, gromadząc koło siebie narastające społeczeństwu nowe, lepsze siły“ i te przeobrażenia zauważyli twórcy kierunku wszechpolskiego z Dmowskim na czele i postanowili zorganizować naród dla osiągnięcia niepodległego bytu państwowego. „W nie-

licznych tylko mózgach uświadamiała się myśl twórczej pracy dla narodowej kultury przez pomnożenie uczestników kulturalnego życia polskiego, przez wprowadzenie w nowe pierwiastków ludowych. Z tych zaczątków jał się tworzyć nowy kierunek narodowy, nowy patriotyzm, stopniowo rozwijający program szerokiej pracy i walki narodowej, mającej również doprowadzić do pozbycia się niewoli, do zdobycia niepodległości, niepodległość państwa wszakże nie jest tu traktowana, jako cel ostateczny, ale jako środek najważniejszy szerokiego narodowego rozwoju.“ (Ibidem R. VI, 159 i 160).

Stawiając jako cel polityki polskiej odbudowanie niepodległego bytu państwowego, Dmowski zastanawia się nad środkami zdążającymi do tego celu i surowej analizie i krytyce poddaje charakter narodowy Polaków. Upadku Polski dopatruje się przede wszystkim w charakterze naszej szlachty, która rozleniwiała się i nie była zdolna do żadnego działania i walki. Główną przyczyną bierności naszej szlachty u schyłku Rzeczypospolitej był, według Dmowskiego, brak walk wewnętrznych, co było następstwem istnienia u nas jako czynnika ekonomicznego—Żydów, którzy nie pozwolili na powitanie w Polsce silnego stanu trzeciego.

„W tem istnieniu licznej ludności żydowskiej, nie pozuwającej się do żadnej wspólności z narodem, stąd pozbawionej wszelkich aspiracji politycznych, a dążącej jedynie do materialnego wyzyskania kraju i jego ludności, leżało najważniejsze w końcu źródło oryginalności stosunków Polski historycznej. Dzięki żydom Polska została narodem szlacheckim do połowy XIX stulecia, a nawet dłużej, bo jest nim dziś jeszcze w pewnej mierze; gdyby nie oni, pełniąca opalone przez nich funkcje społeczne część ludności polskiej byłaby się zorganizowała, jako współzawodnicząca ze szlachtą siła polityczna, jako stan trzeci, który tak doniosłą rolę w rozwoju społeczeństw europejskich odegrał i stał się głównym czynnikiem nowoczesnego życia społecznego. Gdyby nie oni, wystąpienie na widownię mieszczaństwa w dobie Sejmu Czteroletniego byłoby zjawiskiem bez porównania potężniejszym, o ileby nie nastąpiło znacznie wcześniej.

Pociągnęło to za sobą skutki, które zadecydowały o losach państwa polskiego.“ (Ibidem R. II. 45 i 46).

Główną więc troską narodu powinna być jego samodzielność i siła wewnętrzna, uniezależniona od wszystkich czynników obcych. Czy społeczeństwo polskie u schyłku XIX w.

rozumiało należycie potrzebę wyrobienia w sobie tych cech? Na to odpowiada Dmowski: „Lubimy spokój, bierność, boimy się jakiegokolwiek walki, z upodobaniem spoczywamy bez ruchu lub kołyszymy się na unoszącej nas fali.“ (Ibidem R. I., str. 41). „Gdy dla nas potrzeba czynu jeszcze dziś jest smutną koniecznością, dla innych czyn jest warunkiem szczęścia.“ (Ib. R. III., str. 68). „Trzeba świat znać i rozumieć a życie samemu urabiać według własnych wymagań. Świat wtedy nie będzie tak brzydki, a życie na nim tak złe, jak to nam się często zdaje. Jest ono tylko twarde dla zniewieściałych próżniaków i bezlitośne dla nierozumiejących ducha czasu.“ (Ib. R. VII., str. 217).

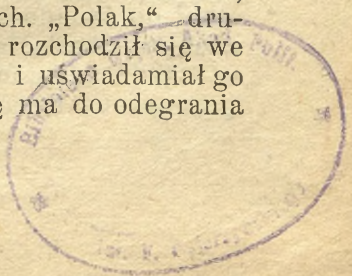
W charakterze więc inteligentnych warstw społeczeństwa polskiego, które „boją się jakiegokolwiek walki i z upodobaniem spoczywają bez ruchu lub kołyszą się na unoszącej nas fali,“ dopatruje się Dmowski przyczyn naszej słabości tak u schyłku istnienia Rzeczypospolitej, jak i w dobie porobiorowej. Porywy zbrojne były tylko chwilowemi wybuchami, ale bynajmniej nie były wpływem świadomej i zorganizowanej energii narodowej. Reakcja popowstaniowa była tylko nową fazą „kołysania się na unoszącej nas fali.“ Po mału jednak przeobrażenia społeczne ujawniają nowe siły, które przekształcają dotychczasowy charakter narodowy i wytwarzają nowe siły, siły czynne i świeże. „Pod wpływem zmiany warunków prawnych i ekonomicznych rozpoczął się zdrowy rozwój społeczny. Z zaniebanych przez wieki warstw narodu, z tych żywiołów małoletnich, które nigdy nie rzadziły swem wspólnem dobrem i nic nie zmarnowały, zaczyna się wydobywać nowa siła społeczna, a na jej gruncie rodzą się nowe dążenia polityczne. Jest to fakt, który przetworzy całą duszę narodową.“ (Ibidem, wstęp, str. 15). „I jeżeli można powiedzieć, że powalona na ziemię i skrepowana od stulecia Polska zaczyna się poruszać na nowo, to głównym momentem właśnie jest tu ruch masy ludowej, młodej, żywotnej, dorabiającej się, pierwszemi, obudzonemi z uspienia siłami rwącej się do życia; nie jest to właściwie odradzanie się starej Polski, ale powstawanie nowej z nieruchomych przez wieki pokładów.“ (Ibidem, IV, str. 124).

Zdaje sobie jednak dobrze sprawę Dmowski z tego, że jest to proces surowy, który, jeżeli ma być zużyty na korzyść rozwoju całego narodu, to musi nastąpić wzajemne przenikanie się i oddziaływanie warstw inteligentnych i ludowych. „Gdyby w tej samej mierze, w jakiej lud przejmuje od war-

stwy oświeconej jej zasoby duchowe, ostatnia czerpała z ludu jego siły moralne, jego zdolność do życia dla przyszłości jego młodzieńczą ochotę do płodnego czynu, gdyby słowem między temi dwoma żywiołami — z jednej strony surową młodzieńczą, ruszającą się ku lepszej przyszłości masą ludową, z drugiej zaś, żyjącą z duchowych zasobów przeszłości, warstwą oświeconą — wytworzyła się wymiana sił, zostalibyśmy społeczeństwem jednolitem, czynnem, dorabiającem się szybko i w niedługim czasie stanęlibyśmy w szeregu wielkich narodów.“ (Ib. R., IV., str. 127 i 128).

Największem więc zadaniem nowego obozu było zorganizować i uświadomić lud polski i zespolić go z tradycjami Polski historycznej, aby go w przyszłości użyć dla budowy Nowej Polski. Budowanie tej Polski powinno odbywać się w każdej chwili i każda praca musi zdążać do tego celu. Zanim przyjdzie moment zdobycia niepodległości zewnętrznej, naród musi zdobyć niepodległość wewnętrzną, nabrać siły i preżności, poczuć się sobą. Na to potrzeba zerwać z dotychczasową metodą działania dzielnicowego. „Rozszerzmy widnokregi narodowej myśli, przetnijmy dla niej szerokie drogi po przez kordony, sięgajmy wszędzie, gdzie polskość żyje i żyć pragnie, budźmy ją, gdzie trzeba, ze stanu uśpienia, idźmy gotowi do walki w jej obronie na najdalsze kresy, budujmy nową Polskę za morzami, twórzmy z tego wszystkiego jedną, wielką, nowoczesną ideę narodową — a siły nasze zaczną rosnać jak nigdy przedtem. (Ib. R. V., str. 149). „Pierwszym i najważniejszym kierunkiem, który może dopiero dać podstawę do szerszej narodowej ekspansji, musi być wypłynięcie z ciasnej egzystencji dzielnicowej na szersze wody życia ogólnonarodowego. Nie mając nierozdzielnej polskiej Rzeczypospolitej, możemy i musimy być nierozdzielnym narodem polskim, mającym swoje ogólnonarodowe interesy, swą narodową politykę, z ogromem bieżących, żywych zagadnień, z polem do czynu, wykraczającego daleko po za szablon, który tworzy polityka państwowa.“ (Ib. R. V. 143 i 144.)

I nie były to tylko słowa. Towarzyszyły im równocześnie czyny. Obóz wszechpolski wraz z Dmowskim rozpoczął olbrzymią działalność wśród wszystkich warstw narodu, a przedewszystkiem wśród warstw ludowych. „Polak“ drukowany w Krakowie, drogą kontrabandy rozchodził się we wszystkich dzielnicach Polski i budził lud i uświadamiał go o tem, jakie przed nim zadania, jaką rolę ma do odegrania



w dziejach odrodzenia Polski. Tajne „Towarzystwo Oświaty Narodowej“ w Królestwie Polskiem, a Towarzystwo Szkoły Ludowej w Galicji, realizowały program pracy narodowej wśród ludu — przygotowując go do pracy obywatelskiej i ucząc współpracy z warstwami inteligentnymi. Kierownicy ruchu nie tylko tworzyli ideologję nowego kierunku, ale sami z niestrudzoną energją poświęcali się pracy praktycznej. Dmowski sam nieraz na plecach swoich prznosił „bibułę“ do Królestwa i na Kresy.

Praca ta wśród ludu i program wszechpolski wydały szybko rezultaty. Pod wpływem działaczy wszechpolskich, a bardzo często przy ich czynnym współdziałaniu, ruch narodowy objął te dzielnice, które zdawały się już być stracone dla Polski. W Galicji Wschodniej, na Litwie i Białejrusi budził się duch narodowy w warstwach ludowych, a już największym zwycięstwem prądu wszechpolskiego był ruch narodowy na Śląsku Górnym i Cieszyńskim, które po kilkuletniej rozłące z Polską, poczuły się jedną rodziną z narodem polskim. To, że dzisiaj w wyniku wojny powszechnej, możemy pokusić się o przyłączenie tych ziem do Rzeczypospolitej, jest następstwem tej codziennej, twardej i znoјnej pracy, jakiej dokonał obóz demokratyczno-narodowy we wszystkich dzielnicach.

Budził on siły uśpione, szeregował je i w walce codziennej o język, szkołę i prawa narodowe, hartował, przygotowując je do chwili dziejowej, która nadejść mogła.

Kierunek wszechpolski nie znał granic dla swej pracy. Tam, gdzie byli Polacy, powstawały placówki pracy narodowej. Ruch objął swojemi sieciami organizacyjnymi nawet emigrację w Ameryce Północnej i Południowej, tam również realizując swój program i przygotowując podstawy do wielkich poczynań narodowych, które później stamtąd mają rozświetlić niejedną zagadkę naszego bytu politycznego i społecznego. Dmowski sam objeżdża środowiska i skupienia emigracji amerykańskiej, dając impuls i inicjatywę do wielu prac i organizacji.

Pod wpływem pracy organizacyjnej i ideologii wszechpolskiej w gruzy rozsypywały się dotychczasowe założenia pozytywistów i stańczyków, a nowy prąd coraz więcej przenikał do świadomości powszechności narodowej, która z powrotem nabrała tężyzny i siły.

Cele tej pracy wszechstronnej w dziedzinie myśli politycznej i na terenach działalności praktycznej ostatecznie

Dmowski sformułował w r. 1905 w rozprawie p. t. „Podstawy polityki polskiej,“ a streszczają się one w poniższym ustępie:

„Stąd dążenie do zachowania narodowego bytu, do posiadania silnej polityki narodowej, musi się wyrażać przede wszystkim w pracy nad wzmocnieniem jej głównych podstaw. Najgłówniejsze zadania tej pracy wyłożone zostały powyżej. Są one następujące:

1. Wzmocnienie i utrwalenie zasad narodowej etyki, zwalczanie dążeń do regulowania spraw narodowych z wyłącznego punktu widzenia etyki indywidualistycznej.

2. Ustalenie pojęcia narodu jako ściśle zespolonego z ideą państwową, wbrew dążeniom pragnącym nas sprowadzić na poziom szczepu, opierającego swe istnienie wyłącznie na odrębności językowej i kulturalnej.

3. Wpojenie właściwego pojęcia przedmiotu i zadań polityki, jako polegającej przede wszystkim na organizacji i sprawowaniu rządu wewnątrz społeczeństwa, bez czego żadna polityka narodowa nie jest możliwa.

Te są zadania główne działalności polityczno-wychowawczej, która musi towarzyszyć u nas każdej rozumnej i szczerze narodowej polityce, wynikającej z głębszych pobudek moralnych, ze zrozumienia istoty narodowego bytu i nie zamykającej się w ciasnym widnokregu celów jednostronnych, dla których praca nie ochrania narodu od stopniowego rozkładu i ostatecznej zguby.

Dopiero na tle tej szerokiej pracy polityczno-wychowawczej możliwą staje się organizacja właściwej polityki narodowej, zaczynająca się od stworzenia w narodzie silnego wewnętrznego rządu.“

Ideologia i działalność obozu demokratyczno-narodowego, która była nawskroś niepodległościowa, ale liczyła się z realnymi warunkami, jakie istniały w społeczeństwie, i sytuacji międzynarodowej, wywarła olbrzymi wpływ, który był widoczny nie tylko w rozroście samego obozu wszechpolskiego, ale także we wszystkich stronnictwach. Z biegiem czasu naród cały, a nawet stronnictwa, które zacięcie walczyły z wszechpolakami, przyjęły zasadnicze postulaty tego prądu.

Obóz wszechpolski stał się wyrazem polityki całego narodu, a Dmowski wodzem moralnym i politycznym w chwilach przełomu.

Było to następstwem tego, że linja polityki polskiej była równoznaczna z zasadniczymi założeniami kierunku wszechpolskiego.

### III.

#### W LATACH PRZEŁOMU.

Dwudziestoletni okres pracy obozu demokratyczno-narodowego we wszystkich dzielnicach Polski zbudził naród z dotychczasowej bezczynności politycznej, wzmocnił jego energję, zyskał dla sprawy polskiej nawet te ziemie, które w dobie rozbiorów do Rzeczypospolitej nie należały, a przede-wszystkiem stworzył nową szkołę politycznego myślenia i działania, która zerwała z prądami pozytywistycznymi i ugodowymi, ale zarazem, uznając jako cel swojej pracy niepodległość Polski, nie poszła po linii tradycji powstańczej i romantyzmu politycznego, uważając, że każdy zbrojny poryw narodu, niemający odpowiednich warunków w sytuacji międzynarodowej, osłabia tylko nasze siły, a wzmacnia naszych wrogów. Cała działalność polityczna ruchu wszechpolskiego zdążyła najpierw w tym kierunku, aby naród politycznie zespolić, aby stworzyć takie siły moralne i ekonomiczne, któreby można w odpowiednim momencie uruchomić i na szalę wypadków rzucić.

W czasie, kiedy praca ta nabierała coraz większej siły i zataczała coraz szersze kręgi, wybuchła wojna rosyjsko-japońska. Społeczeństwo polskie nie było w całości przygotowane do tych przeobrażeń, jakie wojna ta w następstwie swoim niosła. P. P. S. propagowała hasła rewolucyjne, szukając w walce rewolucyjnej sprzymierzeńców w ruchu rewolucyjnym rosyjskim i w zwyciężającej Japonji. Obóz ugodowy patrzył na klęski Rosji, jako na utrwalanie się wpływu w Europie naszego zachodniego wroga — Niemców i w konsekwencji swojej życzył zwycięstwa Rosji i składał wierno-

poddańcze memorjały. Obóz, jakim była demokracja-narodowa, stanął przed dylematem: czy możliwa jest walka orężna przeciwko Rosji i czy walka ta da pożądane rezultaty? Na pytanie to odpowiedziano: „Największym błędem politycznym wobec wypadków zewnętrznych doniosłego znaczenia, byłoby zapominać, że istniejemy nie w jednym, ale w trzech zaborach, że obok Rosji mamy wielkiego, nieprzejednanego bodaj nawet niebezpieczniejszego od niej wroga — w państwie niemieckim. Byłoby dowodem największego krótkowidztwa politycznego, gdybyśmy robili jakiegokolwiek obliczenia na przyszłość, kreślili sobie jakie szersze plany, nie licząc się ze stanowiskiem rządu berlińskiego“. Słowa te, wyjęte ze wstępnego artykułu „Przeglądu Wszechpolskiego“ z lutego 1904 r. p. t. „Wobec wojny“, o ile się zdaje pióra Romana Dmowskiego, są komentarzem do odezwy Komitetu Centralnego Ligi Narodowej, wydanej w Warszawie w lutym tegoż roku, a która między innymi głosi: „Chociaż pamiętamy zawsze, że Polska niejednego ma wroga, że nie Rosja tylko grozi nam zniszczeniem, to wiemy dobrze, że pęta krępujące główną część narodu, czynią nas słabymi wobec wszystkich wrogów, a rozluźnienie ich wyzwoli nasze siły do skutecznej z wrogiem walki, w której tylko na siebie liczyć możemy. W klęskach rosyjskich naród nasz wita zwiastuny lepszej swej przyszłości.“

Tak czując i myśląc, nie jesteśmy i nie możemy być obojętnymi tej wojny widzami. Musimy śledzić bacznie jej przebieg, obliczać trzeźwo jej następstwa i do nich nasze zachowanie się stosować.

Wojna obecna nie zapowiada zmian na karcie Europy, któreby nas dotyczyć mogły. To wojna o panowanie i wpływy w Azji. Ale otwiera ona długi okres walk na Wschodzie, walk pochłaniających siły Rosji, która swobodnie się tam dotąd rozszerzała, a będzie zmuszona iść dalej w tym samym kierunku. Trzeźwy sąd nie pozwala oczekiwać od tej wojny zmiany granic Rosji na Zachodzie. Nie możemy też występować jako czynni sprzymierzeńcy dzisiejszych wrogów Rosji. Trzeba jasno zdać sobie z tego sprawę, ustrzedz się złudzeń, bo one utrudniają nam tylko wyciągnięcie z obecnego położenia należytych korzyści“.

Słowa powyższe jasno określają sytuację międzynarodową, jaką wytworzyła wojna rosyjsko-japońska, wskazując, że klęska Rosji na Wschodzie nie wpłynie na zmianę jej granic na Zachodzie, a zarazem przestrzegając przed niebezpieczeń-

stwem niemieckiem. Przebieg wypadków w latach 1904, 1905 i 1906, stwierdził, jak słowa te były przewidujące. Niemcy rzeczywiście przez cały ten okres oczekiwały tylko sposobności aby wmieszać się czynnie w sprawy rosyjsko-polskie, aby stłumić rewolucję polską, a zarazem rząd berliński bardzo silnie wpływał na sfery decydujące w Petersburgu, aby Polakom nie dano żadnych większych swobód, a nawet, gdyby się to miało stać, groził konsekwencjami.

W świetle tych wypadków nabierają tem większego znaczenia dalsze ustępy, cytowanej powyżej odezwy: „Czuwać dziś musimy nad postępowaniem całego naszego społeczeństwa, strzedz je od fałszywych kroków, od wszystkiego, co mogłoby wytrącić je od równowagi i zmniejszyć przez to jego siły. Taką rolę odgrywałyby w obecnem położeniu wszelkie niewczesne wystąpienia: nie krępując wielce swobody rządu w jego działaniach wojennych, wprowadziłyby tylko dezorganizację w nasze własne szeregi.

Pierwsze próby agitacji w tym kierunku zjawily się już i niewątpliwie pomnażane będą w miarę niepowodzeń wojennych Rosji. Przeciwdziałać im trzeba z całą siłą. Nie możemy pozwolić ani na to, żeby rządy obce przez swych agentów prowadziły nasz lud w kierunku dla nich korzystnym, ani na to, żeby choć kropla krwi polskiej przelała się w bezużytecznych i bezmyślnych próbach, wywoływanych przez nasze własne niedojrzałe żywioły“.

Kiedy żywioły radykalne myślały o wybuchu rewolucyjnym, wtedy równocześnie sfery ugodowce chciały wciągnąć społeczeństwo do hołdów wiernopodańczych i akcji wspierającej Rosję moralnie i materialnie w wojnie z Japonją.

Obóz demokratyczno-narodowy musiał z całą stanowczością wystąpić również przeciwko ugodowcom, uważając, że naród polski nie może przykładać ręki do zwycięstwa Rosji.

O ile niebezpieczeństwo niemieckie mogłoby się stać realne w razie naszych bezmyślnych i nieodpowiedzialnych wystąpień, o tyle klęska Rosji na Wschodzie jeszcze bardziej rozluźniała więzy łączące Rosję z Niemcami, a przedewszystkiem wytwarzała taką sytuację międzynarodową, że Niemcy w Europie coraz bardziej zostawały odosobnione. Opinię tą wypowiedział nieraz J. L. Popławski, a przedewszystkiem dał jej wyraz Roman Dmowski w rozprawach swoich p. t. „Nowy okres w dziejach Rosji“ i „Dzisiejszy stan Rosji

w perspektywie historycznej“, zamieszczonych w „Przeglądzie Wszechpolskim“ w rocznikach 1904 i 1905.

Trzeba więc było równocześnie walczyć na dwa fronty: z akcją ugodową i z pomysłami rewolucyjnymi. Walka z ugodowcami była bardzo łatwa, nie znalazła bowiem odźwięku w szerszych warstwach narodu, druga znacznie trudniejsza. Kierownicy stronnictwa demokratyczno-narodowego odczuwali niebezpieczeństwo, jakie mogło grozić Polsce w razie realizacji pomysłów P. P. S., dlatego z całą energią zabrano się do sparaliżowania propagandy i działania rewolucyjnego, tak w kraju, jak i zagranicą. Cała działalność obozu wszechpolskiego musiała zdążać w tym kierunku, aby grożące niebezpieczeństwo złamać w zarodku i niepozwoić czynnikom ~~zewnątrznym~~ wewnętrznym do wmieszania się w sprawy polskie. W prasie i na zebraniach, na zjazdach i konferencjach zwalczano bezwzględnie program walki rewolucyjnej. Trzeba było wiele odwagi na to, albowiem obozy nawet ugodowe i konserwatywne, zachowały się zupełnie biernie, tak, że tylko organizacje wszechpolskie wystąpiły do walki z czynnikami dążącymi do wywołania ruchów rewolucyjnych.

Działacze z P. P. S. usiłowali uzyskać pomoc ze strony rządu japońskiego. Roman Dmowski, który w lecie 1904 wyjechał do Japonji, spotkał w Tokio Józefa Piłsudskiego i dr. Jodkę-Narkiewicza. Rząd japoński odrzucił jednak propozycję wysłanników P. P. S. niechcąc się mieszać w sprawy dotyczące się zachodnich granic imperjum rosyjskiego. Pobyt więc Dmowskiego w stolicy państwa Wschodzącego Słońca stał się bezprzedmiotowy. Obecność swoją w Japonji wykorzystuje w innym kierunku. Zwiedza obozy jeńców rosyjskich, gdzie w wielkiej liczbie znajdują się Polacy, zapoznaje się z warunkami ich życia, stara się o złagodzeniu ich doli i organizuje pocztę między krajem a nimi. Pozatem pobyt w Japonji wpływa na zmianę wielu Dmowskiego poglądów, które wypowiedział w „Myślach nowoczesnego Polaka“, co można zauważyć w jego korespondencjach, nadsyłanych do „Słowa Polskiego“ we Lwowie, jak i w rozprawach p. t. „Ex oriente lux“ i „Podstawy polityki polskiej“ umieszczonych na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego“. W zetknięciu się z kulturą japońską nauczył się Dmowski cenić siły moralne, które tam były wynikiem nie etyki indywidualnej, ale zatarcia się indywidualjum w zespole społecznym i państwowym.

W rozprawie p. t. „Ex oriente lux“ pisze Dmowski: „Ja-

ponja musi być wielką i musi żyć po wsze czasy—tego chce każdy jej syn i za to gotów jest oddać wszystko. To pragnienie i ta gotowość poświęcenia wszystkiego — jest właśnie głównym skarbem Japonji, źródłem jej potęgi, tajemnicą jej zwycięstw.

Wychowany na programie „pracy organicznej“ Warszawiaku, głoszący niedawno hasło bogacenia się, a dziś wierzący tylko w pieniądź i w użycie za pieniądź, uzależniający wszystkie aspiracje narodowe od interesów ekonomicznych; oszczędny i zabiegliwy Litwini, starający się brać wszystkie sprawy „praktycznie“, radujący się często z materialnych korzyści tam, gdzie się za nie płaci niepowetowanemi stratami moralnemi; wytresowany przez Niemców Poznańczyku, co przejąwszy materializm swych mistrzów, wierzysz już tylko w to dobro narodowe, którego można dotknąć, które przez zmysły do twej świadomości dochodzi, co widzisz zachowanie bytu narodowego w obronie polskiej mowy, tej mowy, która w uszy wpada, ale lekceważysz mowę tradycji, ideałów narodowych, która dla duszy jedynie polskiej jest dostępna; ty wreszcie, zarażony jadem austriackim Galicjaninie, broniący się przed mrzonkami, których w głębi duszy nie masz, a w istocie pieszczący myślą guldenu, którego rzadko widujesz; wy wszyscy, w których przekonaniu Polska o tyle jest coś warta, o ile da się wyrazić pewną sumą pieniędzy, i którzy, czując się bezsilni wobec wrogów, bo myśl waszą przyniatają ich zasoby materialne, będące w waszem przekonaniu jedyną narodową potęgą miarą, którzy w swych synach tępicie resztki skarbów moralnych narodu w przekonaniu o ich bezużyteczności — przyjrzyjcie się temu Japończykowi, a zrozumiecie, jak ograniczoną jest myśl wasza, jakim dusze wasze dotknięte są kalectwem“.

Dmowski, który głosił zawsze zasady patriotyzmu i służby dla dobra narodu, ale opierał cały system etyki społeczno-narodowej na podstawach indywidualnych, który w „Myślach nowoczesnego Polaka“ wypowiedział zdanie: „Człowiek cywilizowany nie postępuje nikczemnie dlatego przedewszystkiem, że zanadto siebie samego szanuje“ (Wstęp, str. 5), po zapoznaniu się z duszą zbiorową narodu japońskiego, którą kształtowały tysiące lat wspólnej historii, nauczył się cenić społeczność, jako zjawisko, które silniejsze jest ponad świadomość indywidualną, którego wpływ dominującą odgrywa rolę w życiu obywateli Japonji.

*Ex oriente lux.* Japonja nie tylko przez zwycięstwo nad Rosją, ale przede wszystkim przez swoją kulturę, przez swoją budowę społeczno-narodową, przez swoją etykę społeczną, rozświetliła ciemności, panujące w zmaterializowanej i zmechanizowanej Europie.

Dmowski, który dawno, w innym wprawdzie ujęciu, hołdował etyce narodowej, powrócił do kraju zimą 1904 r., z tą większą świadomością, że nie ma innego dobra ponad interes narodu, że nie ma prawdziwej twórczości nad twórczość zdążającą do rozwijania cywilizacji swojego narodu. Dmowski po powrocie z Japonji poczuł się jeszcze silniej zespolonym z narodem.

Tembardziej poruszyły go wypadki, które z szybkością błyskawicy zaczęły się rozwijać.

Kłęski rosyjskie, a wreszcie pokój w Portsmouth zwyciężyły powagę państwa rosyjskiego, tak na zewnątrz jak i wewnątrz własnego społeczeństwa. Ruch rewolucyjny przybiera coraz większe rozmiary, a stary rząd rosyjski czuje się wobec niego bezradny i usiłuje go policyjnymi środkami zdusić. Wybuch rewolucji w Rosji znajdzie oddźwięk w Polsce. P. P. S., która teoretycznie wysunęła program walki orężnej o niepodległość Polski, faktycznie swoimi wystąpieniami wspierała działania Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, która, idąc za wskazówkami swoich przewodców w Rosji, zaczęła na gruncie polskim operować tymi samymi środkami, co rewolucjoniści rosyjscy. Strejki ekonomiczne w fabrykach i na folwarkach, napady na kasy i urzędy, uliczne manifestacje socjalne zdążyły w tym kierunku, aby Polskę i naród polski zespolić z ruchem rewolucyjnym w Rosji. Był to nowy sposób wchodzenia do środka państwa rosyjskiego i ulegania jego wpływom. Ruch ten mógł narodowo zdemoralizować nasz lud i uczynić go obojętnym i nieczułym w stosunku do zadań narodowych, polskich. Przy tem ruch ten, kierowany przez żywioły niepolskie, żydowskie i niemieckie, w części świadomie, w części nieświadomie niszczył ekonomicznie Kongresówkę, działając w ten sposób na szkodę narodu, a przede wszystkim ludu polskiego, a na korzyść przemysłu niemieckiego. Pod wpływem tego ruchu rewolucyjnego Polska mogła się stać rumowiskiem politycznym i ekonomicznym.

Obłędowi rewolucyjnemu należało przeciwstawić pozytywny program narodowy i wokół niego skupić to wszystko, co mu służyć chciało, a innych nawet siłą zmusić do posłu-

szeństwa. Program taki ustalono. Ponieważ nie było warunków do realizacji postulatu niepodległości — wysunięto program autonomji Królestwa Polskiego i przystąpiono odrazu do częściowej realizacji tego programu przez zorganizowanie zbiorowych wystąpień ludu, zdążających do spolszczenia samorządu miejskiego i wiejskiego, do spolszczenia szkolnictwa tak średniego, jak i ludowego.

Były to olbrzymie prace. Dlatego też przewódcy ruchu wszechpolskiego opuszczają Kraków i Galicję i za fałszywymi paszportami udają się do Warszawy. Wśród nich znalazł się i Roman Dmowski, który w krótkim czasie stał się głównym aktorem wydarzeń.

Pod naporem sił rewolucyjnych rząd carski powoli ustępuje i w końcu ukazuje się manifest październikowy' ogłaszający konstytucję i zwołanie Dumy Państwowej. Manifest ten pozwolił już swobodnie na rozwinięcie działalności narodowej w Królestwie. Warszawa i cały kraj rozentuzjzomował się. Manifestacje narodowe świadczyły o usposobieniu ludu i całego narodu polskiego. Bojkot szkół rosyjskich przez młodzież polską zorganizowany, a poparty przez społeczeństwo, a przede wszystkim przez Demokrację Narodową, o czem świadczyła nie tylko akcja praktyczna, ale i rozprawa Romana Dmowskiego p. t. „Szkoła a społeczeństwo“, w rezultacie dał możliwość zorganizowania prywatnego szkolnictwa polskiego, co dla rozwoju narodu miało pierwszorzędne znaczenie. Kraj cały pokrył się siecią Kół Macierzy Szkolnej, spółek i kooperatyw, robotniczych i rolniczych. Zatętniało życie społeczne narodu.

Ruch narodowy powoli coraz trwalej zwyciężał. Wprawdzie wybuchy socjalne raz poraz się powtarzały, ale miały one tylko ten skutek, że dostarczały rządowi pozoru do cofnięcia tych wolności, z których w myśl manifestu październikowego naród polski korzystał i do zaprowadzenia stanu wojennego w „kraju Nadwiślańskim“.

Wybory do pierwszej Dumy zaświadczyły, że obóz wszechpolski znalazł powszechne w narodzie uznanie, albowiem wybrano na posłów prawie samych demokratów narodowych. Dmowski do pierwszej Dumy nie wysuwa swojej kandydatury, uważa bowiem za rzecz ważniejszą pozostać w kraju i walczyć z tymi czynnikami, które od wewnątrz grożą narodowi polskiemu rozbięciem.

Pierwsza Duma obraduje zaledwo kilka miesięcy. Do drugiej Dumy poza wieloma posłami z pierwszej wchodzi

nowi przedstawiciele Polski, a między niemi, jako poseł Warszawy, Roman Dmowski.

Dmowski był w tych latach przełomu w społeczeństwie nadzwyczaj ceniony, a jako kierownik zwycięskiego stronnictwa, stał się wodzem politycznym narodu. Wodzem nie dlatego, że był popularny, ale dlatego, że odznaczał się odwagą, stanowczością, a przede wszystkim szybkością decyzji. W chwilach dla społeczeństwa najtrudniejszych nie brakło go na żadnej placówce. Pouczał i tłumaczył jako publicysta i mowca, organizował robotników, lud i inteligencję. Z ruchem anarchistycznym walczył czynnie.

Z wejściem do Dumy kończy Dmowski okres jeden, aby zacząć drugi. Pierwszy okres jego działania możnaby nazwać wewnętrznym, drugi zewnętrznym. Nie dlatego, żeby działalność Dmowskiego była skierowana w tym drugim okresie na zewnątrz, ale dlatego, że decydującymi przesłankami dla jego polityki w tym okresie, będzie zmiana sytuacji międzynarodowej, a więc tych czynników, które poza społeczeństwem polskim działały, a które jednak zasadniczo musiały „zmienić” kierunek polityki polskiej, wprowadzić ją na nowe drogi.

Okres pierwszy w działalności kierunku wszechpolskiego nazwalibyśmy okresem polityczno-wychowawczym i organizacyjnym. W tym to okresie wszystkie siły zwracano w tą stronę, aby naród wewnętrznie uczynić niepodległym, a w drugim okresie akcję polityczną prowadzono w ten sposób, aby tą siłą wewnętrzną wykorzystać w kierunku, w jakim widziano możliwość zrealizowania naczelnego programu, przewidując wybuch konfliktu zbrojnego między dwoma koalicjami.

---

#### IV.

#### W PRZEWIDYWANIU WOJNY.

Przed wojną japońsko-rosyjską układ sił międzynarodowych przedstawiał się w ten sposób, że zmierzał do odosobnienia Anglii w Europie i do usunięcia jej wpływów. Mieliśmy przymierze francusko-rosyjskie, zawarte w r. 1891; następnie trójprzymierze, w skład którego wchodziły: Niemcy, Austrija i Włochy; wreszcie porozumienie angielsko-japońsko-amerykańskie, wymierzone przeciwko wpływom Rosji i Niemiec w Azji. Przymierze francusko-rosyjskie, które było skierowane przeciwko Niemcom straciło ostrze antyniemieckie, a przez jakiś czas we Francji były silne tendencje ugodowe w stosunku do Rzeszy Niemieckiej. Niemcy faktycznie odgrywały w przymierzu francusko-rosyjskiem rolę „trzeciego w dwuprzymierzu“, który, zwłaszcza na politykę rosyjską wywierał bardzo silny wpływ. Układ więc sił międzynarodowych wytworzył „świetne odosobnienie“ Anglii.

Wojna japońsko-rosyjska do gruntu zmieniła system przymierz i porozumień. Rosja osłabiona klęską na Wschodzie i wewnętrznymi przewrotami, przestaje być groźnym konkurentem dla interesów angielskich w Azji, a za to coraz niebezpieczniejszym przeciwnikiem stają się Niemcy, którzy już podczas wojny japońsko-rosyjskiej chcą wykorzystać osłabienie Rosji dla swojej polityki kolonialnej, czego dowodem jest sprawa marokańska i Algeciras. Osłabienie Rosji i zmniejszenie się jej wpływów w polityce międzynarodowej, a z drugiej strony agresywność polityki niemieckiej doprowadza do *entente cordiale* francusko-angielskiej, zawartej w kwietniu 1904 r. Porozumienie francusko-angielskie wy-

trzymuje próbę ogniową w sprawie marokańskiej, która skończyła się faktycznie klęską dyplomacji niemieckiej, mimo że Dellcassé, ówczesny minister spraw zagranicznych w gabinecie francuskim, musiał ustąpić. Konferencja w Algeciras zespoliła jeszcze silniej Anglję z Francją, jak i utarowała drogę do porozumienia angielsko-rosyjskiego i rosyjsko-japońskiego.

Podczas rokowań w Portsmouth, tak Stany Zjednoczone, jak i Anglja wpływały na Japonję, aby postawiła Rosji jak najłagodniejsze warunki pokojowe. Dyplomacja amerykańska robiła to z obawy przed wzrostem potęgi japońskiej, polityka angielska chciała w ten sposób wytworzyć sobie w Rosji przyjazny grunt dla porozumienia się z nią przeciwko Niemcom. Po odnowieniu sojuszu angielsko-japońskiego lord Landsdovne przesłał list do ambasadora angielskiego w Petersburgu dla zakomunikowania go gabinetowi rosyjskiemu. W liście tym uderzał ustęp poniższy: „Mamy powody do mniemania, że traktat ten miał pewien wpływ na pomyślny wynik rokowań (w Portsmouth) i że już przysłużył się dziełu pokoju“.

Zręczna dyplomacja angielska doprowadziła do zamierzonych celów i rzeczywiście dochodzi do zawarcia porozumienia angielsko-rosyjskiego i japońsko-rosyjskiego w r. 1907. Porozumienia te nie mają charakteru ścisłego przymierza, ale są przygotowaniem do zawarcia zwartej Koalicji antyniemieckiej.

Wojna rosyjsko-japońska zmieniła w zupełności dotychczasową sytuację międzynarodową. Coraz widoczniejszym i bliższym stawał się konflikt zbrojny Niemiec i ich sprzymierzeńców z tymi państwami, które po wojnie japońsko-rosyjskiej zdołała Anglja, w jeden blok antyniemiecki skupić. Następne lata po r. 1907 wskazują wyraźnie, że przy łada sposobności dojdzie do wojny europejskiej, w której uczestniczyć będą olbrzymie Koalicje, a w zapasach tych zetrą się ze sobą zaborcy Polski, a dotychczasowi sprzymierzeńcy — Rosja i Niemcy.

Układ sił w obu Koalicjach przedstawiał się w ten sposób, że Niemcy były decydującym czynnikiem w trójprzymierzu, a inne państwa z niemi związane były faktycznie ich wasalami; Rosja zaś w systemie porozumień odgrywała rolę drugorzędną i jasną było rzeczą, że jej głos będzie mniej znaczył niż Francji lub Anglji.

Zmiana sytuacji międzynarodowej i przypuszczalny wybuch wojny między dwoma koalicjami wpływa na przeniesienie punktu ciężkości w polityce polskiej z zagadnień wewnętrznych na zewnętrzne. Jasną staje się rzeczą, że w zbliżającym się konflikcie, w którym na ziemiach polskich zetną się ze sobą Rosja i Niemcy, sprawa polska nabierze znaczenia międzynarodowego. Trzeba było więc społeczeństwo tak usposobić i zorganizować, trzeba było politykę polską tak prowadzić, aby konflikt ten dla Polski wyzyskać.

Dotychczasowa działalność obozu demokratyczno-narodowego zmierzała do wewnętrznego zorganizowania narodu, do zbudzenia go z letargu politycznego, do ujmowania zjawisk politycznych z punktu widzenia wszechpolskiego, a niedzielnicowego. Działalność ta była organizacyjną i polityczno-wychowawczą, dlatego musiała być zasadniczą i opozycyjną. Pozytywność tej pracy tkwiła w tem, że wytwarzała siłę wewnętrzną narodu, przygotowała do przyszłej pracy państwowo-twórczej w zakresie polityki wewnętrznej. Sytuacja jednak międzynarodowa do roku 1907 była tego rodzaju, że niepozwałała liczyć nam na możliwość zajęcia się sprawą polską przez czynniki międzynarodowe.

Po wojnie japońsko-rosyjskiej, względnie po skryształowaniu się systemów przymierzy i porozumień międzynarodowych, sytuacja zmieniła się zasadniczo i rokowała wznowienie sprawy polskiej, jako zagadnienia międzynarodowego. Polityka polska musiała się z tymi zmianami liczyć i doń się dostosować.

Dla społeczeństwa polskiego, a nawet dla znacznej części obozu demokratyczno-narodowego, sytuacja ta nie była jasną i zrozumiałą. Przeważająca część społeczeństwa polskiego pozostała jeszcze bierną; część politycznie czynna, a przynajmniej polityką się interesująca, dzieliła się na dwa odłamy: wszechpolski i ugodowy. Pierwszy wychowany w atmosferze walki z zaborcami, w stosunku do wszystkich zaborców był jednakowo wrogo usposobiony, a drugi ugodowy politykę polską traktował jako zagadnienie dzielnicowe. Wśród tego drugiego odłamu najsilniejsi, nie liczbą ale wyrobieniem i tradycjami, byli stańczycy krakowscy. Oni też po wytworzeniu się i skrystylizowaniu dwóch systemów zewnętrznej polityki polskiej odegrają w jednym z nich decydującą rolę.

Wtej sytuacji stronnictwo demokratyczno-narodowe musi główną uwagę zwrócić z polityki wewnętrznej na polity-

kę zewnętrzną, na przygotowanie społeczeństwa polskiego do tych zadań, które nie wiadomo kiedy, ale przypuszczalnie w bliskiej przyszłości będzie miał naród polski do rozwiązania i wpływania na losy swojego bytu i istnienia. I rzeczywiście myśi wszechpolska, która baczenie śledziła zawsze nie tylko wewnętrzne życie Polski, ale zajmowała się położeniem międzynarodowem — dostrzega tą zmianę i zagadnienia polityczne ujmuje pod kątem widzenia przypuszczalnego konfliktu. Publicyści i politycy demokratyczno-narodowi przygotowują naród w tym kierunku, jak również nie zaniebują propagandy i działalności wewnętrznej.

Na czoło całej tej pracy wysuwa się Roman Dmowski, który najprędzej zorjentował się w położeniu, a zanim inni dopiero podążali lub nie mogąc go dopędzić, odpadali od obozu wszechpolskiego, wypowiadając całemu kierunkowi a przede wszystkim jego wodzowi walkę bezwzględna, nieprzebiegającą w środkach.

Przełomowym momentem dla polityki polskiej przedwojennej było ukazanie się książki Romana Dmowskiego p. t. „Niemcy, Rosja i sprawa polska“. Książkę tą pisał Dmowski w końcowych miesiącach r. 1907 i początkowych r. 1908, w którym to roku ukazała się na półkach księgarskich i wywołała olbrzymią dyskusję na łamach wszystkich pism, rozmaitych kierunków politycznych i społecznych. Książka ta następnie ukazała się w tłumaczeniu francuskim, rosyjskim i czeskim. Przeznaczeniem jej bowiem było nie tylko uświadomienie narodu polskiego o zaszłych zmianach w układzie sił międzynarodowych i wykreślenie linii wytycznych polityki polskiej, ale również zwrócenie uwagi opinii zagranicy na sprawę polską i jej międzynarodowe znaczenie.

Opinia Dmowskiego, wypowiedziana w wspomnianym traktacie politycznym, nie znalazła uznania w szerokich kołach naszego społeczeństwa, albowiem zagadnienia tam poruszone były nowe, a wskazania zdawały się być sprzeczne z dotychczasową pracą i ideologią kierunku demokratyczno-narodowego. Książkę Dmowskiego uważano, jako zboczenie z dotychczasowej drogi polityki wszechpolskiej, a wkroczenie na tory ugody z Rosją.

Nic nie było błędniejszego nad to mniemanie. Polityka Dmowskiego w dalszym ciągu miała na oku całość sprawy polskiej, a była tylko praktycznym rozwinięciem dotychczasowych zasad w zastosowaniu do tych realnych warunków,

jakie stworzyły zmiany w sytuacji międzynarodowej i układ sił społecznych i politycznych wewnątrz narodu polskiego.

Posłuchajmy, co mówi Dmowski o sprawie polskiej, o roli Niemiec i Rosji w stosunku do zagadnienia polskiego, które dotychczas te dwa państwa zawsze łączyło i zacierało sprzeczności ich interesów.

„Z trzech państw do których ziemie polskie należą, Austrija od r. 1866 przestała być, prawdopodobnie raz nazawsze, pierwszorzędną potęgą, a od r. 1879 jej polityka zewnętrzna coraz bardziej uzależnia się od pruskiej. Rosja po klęsce w wojnie na Dalekim Wschodzie i wobec kryzysu wewnętrznego, zapowiadającego się na długie lata, nieprędko, zdaje się, może liczyć na powrót do potężnego stanowiska wszechświatowego i do roli w polityce międzynarodowej, jaką do niedawna odgrywała. Jedyne Niemcy rosna stale w potęgę, tem większą wobec osłabienia sąsiadów. One też niezawodnie zdolne będą wywierać, a może dziś już wywierają najsilniejszy wpływ na losy narodu polskiego i na dalszy rozwój kwestji polskiej.

Od szeregu lat w umysłach Polaków rozwija się i utrwała przekonanie, że główne niebezpieczeństwo dla ich bytu narodowego stanowią Niemcy i że walka z nimi jest głównym momentem walki o byt i przyszłość narodu“. (Niemcy, Rosja a sprawa polska R. I. st. 47 i 48).

Mamy tu stwierdzenie: 1) głównym czynnikiem w polityce antypolskiej są Niemcy; 2) Austrija przestała być siłą polityczną, która by mogła wpłynąć na sprawę polską, ponieważ jej polityka zewnętrzna jest zależna od rządu berlińskiego; 3) Rosja po klęsce na Dalekim Wschodzie nie wróci do swojego znaczenia w polityce międzynarodowej. Z tego wynika jasno, że najniebezpieczniejszym wrogiem Polski są Niemcy, którzy nietylko prowadzą politykę hakatystyczną w stosunku do kraju polskiego, który znalazł się w obrębie ich bezpośredniej władzy, ale również „Naród polski we wszystkich trzech państwach, w których żyje, zmuszony jest walczyć z polityką berlińską, dążącą do jego zniszczenia“, (Niemcy, R. III, str. 165).

Ta ocena położenia Polski wskazuje wyraźnie, że polityka polska musi być antyniemiecka i wspierać, jak i wykorzystywać te czynniki międzynarodowe, które do walki z Niemcami się gotują.

Nie dość jednak było stwierdzić, że polityka polska powinna być antyniemiecka, trzeba było jeszcze wykazać i udowodnić,

że walka polsko-niemiecka siłą rzeczy nada sprawie polskiej w tak wytworzonej sytuacji międzynarodowej rozgłosu i uczeni z niej jednym z głównych problemów politycznych w Europie. O ile sprawa polska stawała się coraz bardziej uznana za zagadnienie międzynarodowe, o tyle w postawieniu tak sprawy polskiej zagranicą odegrały rolę te ziemie polskie, które w obrębie państwa pruskiego pozostawały. Ci, którzy chcieli osłabić Niemcy, musieli zwrócić uwagę na Wielkopolskę, Prusy Zachodnie i Górny Śląsk, te bowiem kraje były podstawą potęgi Prus. Oto punkt ciężkości sprawy polskiej. „Kwestja polska w państwie niemieckim weszła w możliwie najostrzejsze stadjum i najoptymistyczniejsi przedstawiciele polityki pruskiej nie ośmielą się twierdzić, że postawili ją na drodze, wiodącej do bliskiego rozwiązania. Zaostrzając się coraz bardziej nabiera ona jeonocześnie coraz szerszego znaczenia, jeżeli bowiem ze strony niemieckiej coraz częściej słyszymy zdanie, że walka z Polakami w zaborze pruskim jest walką z całym narodem polskim, to obrona siedzib ojezycznych ze strony Polaków dzielnicy pruskiej jest w istocie czemś więcej, niż walką o to, czy pewna ilość mil kwadratowych obszaru dzisiejszego państwa pruskiego ma stać się niemiecką, czy pozostać polską. I temu szerokiemu znaczeniu sprawa ta zawdzięcza rosnące coraz bardziej zainteresowanie, jakie budzi dziś zagranicą“. (Niemcy, Rosja i kwestja polska. R. I. str. 16 i 17).

Walka polsko-niemiecka, walka na śmierć i życie, walka o każdy mórg ziemi, o język, o religję, nadawała sprawie polskiej coraz większego rozgłosu zagranicą. Niemcy zaś przewidując i przygotowując się do wojny starały się coraz nowymi zarządzeniami przyspieszyć zniemczenie ziem polskich, przeczuwając niebezpieczeństwo jakie im z naszej strony grozić może. Nie przestawały jednak na tym. Starały się one wogóle siły polskie zniszczyć i w innych państwach. „Stosunek do narodu polskiego jest w Niemczech postawiony otwarcie i jasno. Polacy są wrogiem, któremu się zapowiada bezwzględne zniszczenie. I to dzieło zniszczenia prowadzone jest jawnie z brutalną szczerością, na ziemiach polskich, do Prus należących. W ościennych państwach akcja niemiecka przeciw Polakom jest prowadzona drogami tajnymi. W Rosji korzysta ona z wpływu berlińskiego na sfery rządzące. W Austrii, gdzie ustrój państwa i położenie pra-

wne Polaków nie otwiera tego szerokiego pola do działania drogą podobnych wpływów, polityka berlińska szuka dróg innych, mniej oficjalnych“, (Niemcy i t. d. III. str. 163 i 164).

I rzeczywiście polityka niemiecka wpływała na losy narodu polskiego tak w Kongresówce i w Galicji, jak w Krajach zabranych. Tam, gdzie można było to robić, to wpływała oficjalnie na kurs antypolski, tam, gdzie to było niemożliwe, szukała dróg podziemnych i konspiracyjnych, organizując przeciwko Polsce Litwinów, Ukraińców i żydów. Wprawdzie nie sam rząd niemiecki robił to bezpośrednio, ale moralnie i materialnie wspierał te organizacje niemieckie, które te prace przeprowadzały. Rewelacje Krysiaka zdołały tylko małą część tych machinacji niemieckich ujawnić, a cały ogrom wpływów niemieckich, przeczuwanych tylko, wykazały wypadki podczas wielkiej wojny.

Tymczasem społeczeństwo polskie nie zdawało sobie sprawy z niebezpieczeństwa niemieckiego. Ponieważ największy odłam narodu polskiego znajdował się pod zaborem rosyjskim i ponieważ polityka rosyjska w stosunku do Polski była bezpośrednio najdokuczliwszą i najnieprzyjemniejszą, uczuciowo najbardziej wrogo byliśmy usposobieni do Rosji i to uczucie było głównym kierownikiem naszej polityki, względnie naszych odruchów politycznych. Społeczeństwo zatraciło poczucie rzeczywistości politycznej i trzeba go było za każdą cenę, za cenę nawet utraty popularności i wpływów, z tej nieświadomości wyprowadzić. Dmowski robi to w publicystyce i w swoim działaniu politycznym. Przekonuje on społeczeństwo, że Rosja nie jest już dzisiaj wrogiem groźnym, że jej polityka antypolska mimo swojej ostrości nie wyrządziła nam takich szkód, jak polityka i ekspansja niemiecka, że zmieniona sytuacja międzynarodowa jeszcze bardziej niebezpieczeństwo rosyjskie zmniejsza, a Niemcy w kierunku antypolskim coraz więcej pchać będzie.

„W tak wytworzonym położeniu międzynarodowym dla społeczeństwa polskiego jest jasnym, że jeżeli mu grozi w dalszej przyszłości ztrata bytu narodowego, to nie od Rosji, ale od Niemiec. Panowanie rosyjskie już wykazało, co jest zdolne uczynić przy użyciu największego ucisku i najdalej idących środków rusyfikacyjnych. Środki te nie zdołały nawet w słabej mierze zmniejszyć odrębności i samodzielności narodowej Polaków, nie wcieliły nawet częściowo żywiołu polskiego w organizm rosyjski, a jeżeli wyrządziły społeczeństwu polskiemu olbrzymie szkody, to jedynie przez

powstrzymanie postępu kulturalnego, przez niszczenie zasobów polskiej pracy wiekowej, przez rozprężenie węzłów organizacji społecznej i wynikające stąd zdziczenie moralne całych warstw ludności. Rosja już nigdy, a przynajmniej w możliwej do przewidzenia przyszłości, nie będzie zdolna do zdobycia się na system polityki antypolskiej, tak konsekwentny i tak zabójczy w swem działaniu. Za wiele ma ona i mieć będzie trudności i niebezpieczeństw, zarówno na zewnątrz, jak na wewnątrz państwa, zbyt osłabione zostały więzy organizacji państwowej, ażeby system podobny, przy największych chęciach ze strony żywiołów rządzących, był możliwy". (Niemcy, i t. d. VI. str. 252).

Stanąwszy raz na tem stanowisku Dmowski z całą właściwą sobie konsekwencją i energją zabrał się do realizacji swojego programu. Wykonanie tego programu wymagało podwójnej pracy, a mianowicie zwróconej na zewnątrz i na wewnątrz. Rosja nie zdawała sobie sprawy z tych zmian, jakie na terenie polityki międzynarodowej zaszły i nie oceniała znaczenia sprawy polskiej. Trzeba było więc wytworzyć takie czynniki, któreby na Rosję w tym kierunku wpływać mogły. Można to było robić podwójnie, wewnątrz narodu rosyjskiego i wśród tych, którzy od zewnątrz na politykę rosyjską wpływać mogli. Musiała to być praca bardzo subtelna i ostrożna, musiało się bowiem sprawę postawić na tej płaszczyźnie, aby można z tymi mówić, z którymi się mówić chce. Mając więc na widoku cele jaknajbardziej maksymalne, należało do nich dążyć ostrożnie i rozumnie. Potem określeniu można dopiero należycie zrozumieć politykę Dmowskiego w Dumie, jego udział w zjeździe słowiańskim w Pradze w r. 1908, jak i jego czynny udział w uroczystościach grunwaldzkich w Krakowie w r. 1910.

Przeciwnicy polityczni Dmowskiego rzucali na niego kamieniami obelg i potwarzy, wyzywali od rusofilów i ugodowców, a on był zawsze tylko mężem stanu narodu polskiego, który dążył do uzyskania dla tego narodu zjednoczenia i niepodległości. Nazywano go i jego zwolenników rusofilami i ugodowcami. Zapominano o tem, że przecież najlepiej znał Rosję on i jego przyjaciele polityczni. Przecież cała literatura polska o Rosji w ostatnich przedwojennych latach wyszła z pod pióra tych „rusofilów“ — dość wspomnieć o dziełach Jabłonowskiego Władysława p. t. „Dookoła Sfinksa“ i „Dwie kultury“, o „Dwuch cywilizacjach“ Bełcikowskiego i wielu, wielu innych. Demokraci narodowi najmniej

byli „rusofilami“ z typu swojej umysłowości i kultury wewnętrznej.

Wpływowi kultury rosyjskiej ulegli najmniej demokraci narodowi. Poza to w pierwszym okresie swojej działalności zorganizowali oni naród o tyle, że nie należało się obawiać o to, że naród nie potrafi odróżnić działania politycznego i taktyki politycznej od istotnych dążeń i celów, które dały początek ruchowi i które nigdy nie przestały być głównymi motorami jego kierowników. Poza to stwierdzić należy, że działalność polityczna Dmowskiego czy też Koła Polskiego w Petersburgu nie nosiła charakteru lojalizmu czy ugodowości, a była tylko taką, jaką w danych warunkach można było prowadzić, mając na oku przyszły rozwój wypadków na terenie międzynarodowym.

Polityka Dmowskiego żądała do zwrócenia narodu polskiego przeciwko Niemcom, a ponieważ po stronie koalicji antyniemieckiej znajdowała się i Rosja, dlatego w stosunku do Rosji należało zająć takie stanowisko, któreby umożliwiło Polsce w razie konfliktu zbrojnego działanie polityczne wśród innych państw i narodów teje koalicji. Naprężenie stosunków polsko-rosyjskich w następstwie nie pozwoliłoby Polsce na działalność polityczną na terenie Anglii i Francji.

Tymczasem wypadki rozwijają się z błyskawiczną szybkością. Pod ich wpływem i jako przeciwstawienie polityce Dmowskiego organizuje się w Polsce obóz, który nazwie się niepodległościowym. Pierwsze formy organizacyjne otrzyma on w Zakopanem, na zjeździe przedstawicieli rozmaitych grup w lecie roku 1908. Zjazd ten wyłoni „Tymczasową Komisję Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych“ (T. K. S. S. N.). W skład tej Komisji wejda: P. P. S. z Kongresówki, P. S. D. z Galicji, ludowcy galicyjscy, fronda demokratyczno-narodowa z Studnickim i Grużewskim, Demokracja Postępowa z Galicji i szereg pomniejszych grup politycznych. Głównym teoretykiem tego obozu stał się Władysław Studnicki. Ruch ten nie był jednolity, składał się bowiem nie tylko z organizacji, które bardzo różniły się przekonaniami socjalnymi, ale które również pod względem politycznym nie miały ustalonej linii wytycznej. Grupy te łączył front antyrosyjski na zewnątrz i front antywszechpolski na wewnątrz. Poza to jednak nie wiedziano na kim oprzeć swoje nadzieje. Jedni wiązali sprawę polską z polityką Austrii, zastrzegając się od związania sprawy polskiej z polityką niemiecką, a inni wprost jedyny ratunek dla Pol-

ski widzieli w oparciu się o Niemcy. Do tych należał przede wszystkim Władysław Studnicki, który obchód grunwaldzki w r. 1910 uważał za czyn politycznie karygodny, bo drażniący Niemców. Po części stanowisko Studnickiego podzielali socjaliści z Galicji z Daszyńskim na czele, o czym chociażby świadczyło stanowisko Daszyńskiego w parlamencie wiedeńskim w sprawie wyłączenia.

Większość jednak w t. zw. obozie niepodległościowym posiadali zwolennicy polityki prowadzonej w oparciu o Austrię. Wierzano bowiem, że w interesie monarchji habsburskiej leży rozwiązanie kwestji polskiej w sensie niepodległości Królestwa Polskiego lub złączenia go z Galicją w formie trializmu polsko-austrjacko-węgierskiego. Zwolennikami tego programu byli przede wszystkim stańczycy krakowscy, którzy wprowadzili do Komisji Tymczasowej oficjanie nie należeli, ale bardzo silnie na nią wpływali. W tym również kierunku bardzo silnie parli demokraci krakowscy wraz z dr. Leo i głównym swoim publicystą Konstantym Srokowskim.

Pod wpływami tego prądu politycznego, przy pomocy sił, które po wypadkach w latach 1905 i 1906 wyemigrowały z Królestwa do Galicji — powstał organizacyjny ruch wojskowy, który przybrał formy „Związku Strzeleckiego“ i „Drużyn Strzeleckich“. Aneksja Bośni i Hercegowiny przez Austrię jesienią r. 1908, a wreszcie wojna bałkańska w roku 1912 nadają temu ruchowi siły i niejako wytwarzają w społeczeństwie polskim w Galicji, atmosferę sprzyjającą rozwojowi organizacji wojskowych. Polityka Austrii w stosunku do tej akcji zachowuje się przychylnie, a nawet bardzo często sprzyja jej rozwojowi i czynnie ją wspomaga. Są nawet usiłowania do zupełnego uzależnienia tych organizacji od sztabu wojskowego austriackiego. Rząd austriacki robi to jednak nieoficjalnie, a nawet można z opinii prasy jak i pewnych polityków wiedeńskich wywnioskować, że mniej Austrię obchodzi sprawa polska niż Ukraina. Pod tym względem, tak jak i wogóle, polityka wiedeńska zupełnie poszła za programem berlińskim, który dążył do osłabienia Rosji, ale nie za pomocą kwestji polskiej, której zjawienie się na terenie międzynarodowym uważał dla polityki Prus za bardzo niebezpieczne.

Trzeba było więc zorientować się należycie, czy polityka polska może liczyć na niezależność dyplomacji austriackiej od Berlina i o ile Austrija może rzeczywiście postawić sprawę polską w razie wojny Austrii i Niemiec przeciwko Rosji.

Trzeba ocenić sytuację międzynarodową, jak i układ sił w społeczeństwie polskim, aby nakreślić drogi naszej polityce.

Wojna bałkańska w r. 1912 zdawała się być początkiem wojny europejskiej. Konflikt zbrojny Austrii i Niemiec z Rosją zdawał się być nieunikniony. Politycy polscy wtedy już musieli wyraźnie określić swoje stanowisko i przygotować się w razie wojny do odpowiedniego działania.

Obóz t. zw. niepodległościowy wzmocnił swoją działalność organizacyjno-wojskową, przygotowując się do wystąpienia zbrojnego przeciwko Rosji. Równocześnie jednak politycy polscy wszystkich dzielnic starali się o uzgodnienie polityki polskiej i nadania jej jednolitego kierunku. Z inicjatywy Dr. Leo, ówczesnego prezesa Koła Polskiego w Wiedniu, odbył się zjazd polityków polskich wszystkich dzielnic, na którym to zjeździe złożono imieniem politycznych kół Królestwa memoriał, opracowany przez Romana Dmowskiego. Memoriał ten świadczy, jak Dmowski znakomicie orjentował się w układzie sił międzynarodowych, jak przenikał zamiary polityki pruskiej i austryjackiej, a przy tem, jak dokładnie znał siły narodu polskiego, jego dobre i złe strony. W memoriale tym nawołuje Dmowski przede wszystkim do ujednostajnienia polityki polskiej — wobec zbliżających się wypadków.

Memoriał zaczyna się: „Wypadki, które się obecnie rozgrywają na Bałkanach i które mogą doprowadzić do gruntownej zmiany położenia politycznego w Europie Wschodniej, mają dla sprawy polskiej doniosłe znaczenie i niezawodnie silnie się odbiją w przyszłości na jej losach, z tego względu koniecznością jest, ażeby sfery kierownicze polityki polskiej wszystkich dzielnic zaczęły utrzymywać bliski pomiędzy sobą kontakt, żeby doszły do jaknajściślejszego porozumienia w ocenie tych wypadków z punktu widzenia interesów polskich i żeby na tej drodze została ustalona właściwa orientacja dla polityki polskiej we wszystkich trzech państwach.

Jedną z najbliższych konsekwencji wspomnianych wypadków może być starcie Rosji z Austrią, a więc wojna na ziemiach polskich. Jakkolwiek wiele danych przemawia zatem, że polityka Austrii w razie dalszego powodzenia orężnego walczących z Turcją państw bałkańskich zmieni orientację w tym kierunku, iż możliwość zbrojnego konfliktu z Rosją będzie oddalona, to jednak nie można na to liczyć.

i my Polacy na wybuch wojny powinniśmy być przygotowani“.

W dalszym ciągu memorjału Dmowski mówi, że bez względu na to czy w wojnie z Rosją wzięłaby udział sama Austrija przy ewentualnej pomocy Rumunji czy też Austriję poparłyby Niemcy, to na definitywne zmiany terytorjalne przy zawieraniu pokoju główny wpływ wywarłyby Niemcy. Jakikolwiek zmiany terytorjalne między Austriją a Rosją odbyłyby się przedewszystkiem na ziemiach polskich.

„Zwycięstwo Austrii—pisze dalej Dmowski—czy Austrii i Niemiec za pierwszy skutek musiałoby mieć oderwanie od Rosji Królestwa Polskiego, a przynajmniej znacznej jego części. Trudno przypuścić, żeby jakiegokolwiek zdobycze terytorjalne zachodnich sąsiadów na Rosji były możliwe z pozostawieniem w jej władaniu tej najdalej na zachód wysuniętej jej posiadłości“.

„Dla sprawy Polskiej jest rzeczą pierwszorzędnego znaczenia, czy Królestwo odpadłoby od Rosji w całości bez względu na to w czyjeby przeszło ręce — czy też uległoby podziałowi.

Zagadnienie to poniekąd już dziś rozstrzygnąć można przy należytem zdaniu sobie sprawy z widoków i zamiarów politycznych dwu zachodnich sąsiadów Rosji.

Cała polityka Prus od czasów rozbiorów Polski świadczy, że patrzą one na większą (północno-zachodnią) część Królestwa, jako na sferę swego przyszłego posiadania. Te widoki są całkiem zrozumiałe ze strony państwa, które sięga wązkim pasem swych nadmorskich posiadłości do ujścia Niemna i które dalej w prowincjach nadbałtyckich Rosji, widzi kraj z silnym żywiołem niemieckim, kraj niemieckiej kultury, pozostający pod poważnymi niemieckimi wpływami.

Nie znaczy to, ażeby dzisiejsze Niemcy dążyły do prędkiego zajęcia części Królestwa. Niemcy są państwem narodowym niemieckim, dążącym do szybkiego zniemczenia niewielkiej liczby żywiołów niemieckich w swoich granicach (Polaków, Duńczyków, Alzatzyków). Dla takiego państwa zwiększenie liczby tych żywiołów obcych byłoby bardzo niedogodne, dopóki jego polityka germanizacyjna nie doprowadziła do zapewnienia sobie stanowczej przewagi w Poznaniu, Szlezwigu i Alzacji. Zmieniłoby to w znacznej mierze charakter państwa i zmusiłoby do zmiany tradycyjnego systemu polityki pruskiej w stosunku do narodowości obcych i do częściowej utraty korzyści, które im zapewni, a system

obecny, cieszący się przecie bardzo mocnem poparciem opinii niemieckiej. Niemniej niedogodnem byłoby powiększenie w parlamencie Rzeszy liczby przedstawicieli obcych narodowości, gdy bez tego przy dzisiejszym układzie stosunków wewnętrznych w Niemczech, tworzenie większości rządowych przedstawia nieraz ogromne trudności.

Z tych względów dla Niemiec bodaj najdogodniejszym byłoby, ażeby Królestwo Polskie jeszcze długo pozostało w posiadaniu Rosji, przy dwu ma się rozumieć koniecznych warunkach: 1) żeby Rosja była państwem względnie słabem, a przynajmniej zaangażowanem silnie na dalszym Wschodzie i stąd nie grożącym ekspansją na Zachód i 2) żeby względem Polaków nie przestawała stosować systemu, tamującego rozwój sił narodowych polskich.

Tego wszakże powściągliwego, wyczekującego stanowiska musiałyby się Niemcy wyrzec, gdyby urządzenie polityczne Królestwa miało uleść poważnej zmianie, gdyby naród polski miał tu mieć rozwiązane ręce do pracy nad rozwojem sił swoich, gdyby nad Wisłą miało zakwitnąć wolne, nieskrępowane życie narodowe polskie. Wtedy walcząca o swój byt polskość w zaborze pruskim znalazłaby silne oparcie w dzisiejszem Królestwie, a rozwój narodowy Polski musiałby prędzej czy później zagrozić posiadaniu przez Prusy ujścia Wisły. Zagrożoneby wtedy było całe historyczne dzieło Prus, które im dało panowanie nad Rzeszą Niemiecką.

Dla tego też, gdyby wypadła konieczność oderwania Królestwa od Rosji Prusy żadną miarą nie mogą pozwolić, żeby dostało się ono Austrii, ale musiałyby dążyć do jego podziału, przeprowadzonego w ten sposób, ażeby siły polskie tego kraju były jak najbardziej rozbite i sparaliżowane.

Już ten jeden czynnik wystarcza, ażeby się pozbyć złudzenia, iżby Królestwo po klęsce wojennej Rosji, mogło być przyłączone do monarchji habsburskiej“.

Z tego ustępu memorjału możemy zorzantować się, jak Dmowski znakomicie oceniał dążenia Niemiec i jak dobrze znał ich tendencje w stosunku do całej Polski. Rzeczywiście Niemcy nie dążyły do postawienia kwestji polskiej, a dopiero pod naporem wypadków, zabrały się do jej rozwiązywania w sensie dla nas jaknajniekorzystniejszym. Otóż Dmowski to przewidział jeszcze kilka lat przed wojną i nawet prawie dokładnie granice podziału Królestwa Polskiego między

Austrję a Niemcami i przypuszczalnie Rosją określił, jak i zarazem przewidział, w jaki sposób Niemcy zechcą urządzić te ziemie polskie, któreby dostały się w ich władanie. „Nieuniknioną więc konsekwencją wojny zwycięskiej Austrii i Niemiec z Rosją, byłoby wprowadzić oderwanie Królestwa całego, lub prawie całego od Rosji, ale w tych warunkach, że Austrija nie chciałaby, a przedewszystkiem niemogłaby kraju tego, jako całości, zaanektować, że z drugiej strony nie chciałyby tego uczynić i Niemcy, których głównym interesem byłoby, żeby większa część kraju tego w ręce Austrii się nie dostała. Jedynym zatem wyjściem byłby podział Królestwa, przeprowadzony w taki sposób, żeby to możliwie najbliżej widokom obu państw odpowiadało i jak najlepiej gwarantowało interesy niemieckie.

Biorąc pod uwagę linje podziałowe, zastosowane już w czasie trzeciego rozbioru i następne projekty pruskie wreszcie to, że dążność do rozbicia sił polskich, podyktowałyby pozostawienie choć niewielkiej części kraju przy Rosji, co nawet umożliwiłoby dogodniejsze linje graniczne—można już dziś zrobić, z wszelkimi naturalnie zastrzeżeniami, przypuszczenie co do kierunku, w którymby pobiegły nowe linje graniczne.

Naturalnem niejako przedłużeniem dzisiejszej granicy między Austrią a Niemcami, kończącej się w Mysłowicach, byłaby linja Pilicy aż do jej ujścia do Wisły, a następnie przedłużenie tej linii do wschodniej granicy dzisiejszego Królestwa. Na południo-wschód od tej linii pozostałby obszar dzisiejszych gubernji kieleckiej, radomskiej, lubelskiej i siedleckiej, którego część, odpowiadająca mniej więcej gubernji siedleckiej, pozostałaby prawdopodobnie przy Rosji, reszta zaś byłaby przyłączona do Austrii; przyczem Austrija, o ileby zdołała rozbić zupełnie Rosję i doprowadzić do całkowitego jej upokorzenia, zagarnęłaby na wschodzie mniejszy lub większy obszar ziem ruskich. (Wołyń, Podole). Leżący na północny zachód od linii Pilicy i jej przedłużenia obszar Królestwa (gub. piotrkowska, kaliska, łomżyńska, warszawska, płocka suwalska), obejmujący  $\frac{3}{5}$  części kraju z Warszawą, Łodzią i dąbrowskim zagłębieniem węglowem musiałby być uznany za sferę pruską, i do Berlina należałoby obmyślenie politycznych losów tej części ziemi polskiej.

Trudno dziś ściśle przewidzieć, jakiby los Niemcy tej części kraju przeznaczyły. Gdyby nastąpiła formalna aneksja

togo kraju, nie mógłby on być przyłączony do Królestwa Pruskiego, gdyż konstytucja Rzeszy nie pozwala na zwiększanie obszaru żadnego z państw związkowych. Mógłby on wejść w skład państwa jako kraj Rzeszy (Reichsland) na podobieństwo Alzacji i Lotaryngji. To wszakże spowodowałoby ogromny przewrót w stosunkach wewnętrznych państwa, uniemożliwiając dzisiejszy jego system całkowitego nie uznawania praw innych narodowości i utrudnić położenie rządu w parlamencie. Niepodobna przypuścić, ażeby rząd berliński chciał sobie w dzisiejszem położeniu dobrowolnie takie trudności gromadzić. Dlatego najprawdopodobniejszą jest rzeczą, iż starałby się on pozostawić zajęta część Królestwa jaknajdłużej w położeniu kraju okupowanego, rządzonego przez komisarzy niemieckich bez zaprowadzenia w nim konstytucji niemieckiej i bez dania mu udziału w parlamencie Rzeszy. Za motyw by podano, iż kraj ten dopiero trzeba przygotować do równego z resztą państwa udziału w jego życiu politycznym, wprowadzając w nim instytucje samorządu lokalnego na wzór niemiecki i opracowując wogóle jego urządzenie wewnętrzne w zastosowaniu do warunków miejscowych i widoków polityki państwowej. W kołach politycznych Królestwa nie od dziś przewiduje się, że takie byłyby losy części kraju, zajętej przez Niemcy, a istnieją pewne dane, że w Berlinie istotnie noszą się z takimi planami, na wypadek, gdyby nastąpiła konieczność oderwania Królestwa od Rosji wcześniej, niżto leży w widokach polityki niemieckiej“.

Rzeczywiście powyższy ustęp z memoriału Dmowskiego zupełnie wiernie tłumaczy intencje i zamiary Niemiec w stosunku do Polski. Wojna wszechświatowa potwierdziła w całej rozciągłości przewidywania te, a jeżeli były jakie odchylenia, to były one następstwem nieprzewidzianych przez Niemcy wypadków w polityce międzynarodowej. Zwycięstwo Niemiec i Austrii musiałyby w konsekwencji doprowadzić do podziału Królestwa Polskiego, do jeszcze większego rozdrobnienia i osłabienia sił ekonomicznych i politycznych Polski. Taki podział Królestwa Polskiego i poddanie znacznej jego części pod władzę Niemiec groziłby wzrostem żywiołu niemieckiego, który drogą kolonizacji i przy pomocy wspólników miejscowych, t. j. żydów nabierałby stale siły i rozbijałby jeszcze bardziej spoiwość naszego narodu. Przedewszystkiem jednak podział taki wpłynąłby bardzo źle na stan ekonomiczny Polski, a zwłaszcza na rozwój przemy-

stłu. Niemcy bowiem z jednej strony staraliby się swoim przemysłem zabić nasz, a z drugiej strony cła nie pozwoliłyby na ekspansję naszego przemysłu w głąb Rosji.

Cały memoriał Dmowskiego z r. 1912 rzeczowo i z całą troską o przyszłość Polski przestrzega przed wiazaniem losów Polski z Austrią i Niemcami i konkluduje: „Bo likwidacją sprawy polskiej byłby podział i zniszczenie organizacji życia polskiego w kraju, który dziś stanowi główny zapas nie rozbitych obcymi wpływami sił polskich i główną podstawę naszych nadziei na samodzielną przyszłość polityczną narodu.

Z tego względu orientacja antyrosyjska wobec możliwego konfliktu, nie może być uważana za orientację narodową polską“.

Myśl polityczna Dmowskiego i jego praca nieustannie zdążyły do uzyskania pełni samodzielności politycznej i ekonomicznej Polski. Nie rozumiał Dmowski tych, którzy losy Polski wiazali z Austrią i Niemcami, bo nie widział możliwości w związku z tymi państwami realizacji programu polskiego, który mógł być urzeczywistniony tylko przez zjednoczenie wszystkich ziem polskich.

Dmowski w Niemczech widział najgroźniejszego wroga Polski, a te ziemie polskie, które były pod zaborem pruskim, za klin, który rozbije potęgę Niemiec i uczyni zagadnienie polskie międzynarodowym. Nic więc dziwnego, że cały czas do wojny pracował w kierunku zorganizowania myśli politycznej polskiej w kierunku antyniemieckim.

Wojna nie zastała go nieprzygotowanym na wypadki. Przeciwnie wszystko już obliczył i wewnątrz rozstrzygnął, tak, że mógł jasno wytknąć linje polityce polskiej. W maju jeszcze r. 1914 na zjeździe poufnym w Wiedniu powiedział: W tym jeszcze roku wybuchnie wojna światowa. Polska musi stanąć przeciwko Niemcom, bo tylko w razie ich klęski, możliwe jest uzyskanie niepodległości i zjednoczenia.

## V.

### W DOBIE WOJNY ŚWIATOWEJ.

#### 1. W KRAJU I W ROSJI.

Wybuch wojny zastał społeczeństwo polskie podzielone na dwa zacięcie zwalczające się obozy. Jeden z tych obozów widział możliwość odbudowania Polski w oparciu o państwa centralne, a głównie w związku z Austrią, drugi zaś kładł nacisk na zjednoczenie ziem polskich z wybrzeżem morskim, co mogło nastąpić tylko wraz z przegraniem Niemiec.

W obozie, który rozwiązanie sprawy polskiej widział w związku z państwami centralnymi, istniały trzy prądy, które wewnątrz ze sobą się nieustannie ścierały i osłabiały bardzo działanie tego obozu. Stańcyzy i demokraci krakowscy byli zwolennikami rozwiązania austro-polskiego, czy to w sensie trializmu czy też w połączeniu Królestwa Polskiego z Galicją w niepodległe państwo polskie z królem z dynastji habsburskiej. Program ten wynikał z sentymentu do dynastji rakuskiej, a politycy tego kierunku nie znali zupełnie sytuacji międzynarodowej i nie zdawali sobie sprawy z procesu polityczno-społecznego, jaki rozwijał się przez cały ciąg wieku XIX i pierwszych lat wieku XX, a który w konsekwencji musiał doprowadzić do likwidacji austro-węgierskiej monarchji wraz z zwycięstwem koalicji, a do podporządkowania Austro-Węgier Prusom w razie zwycięstwa państw centralnych. Politycy kierunku krakowskiego popełniali kardynalny błąd, wiążąc swoją akcję polityczną z siłą, która nie posiadała samodzielności i z góry była skazana na przegraną. W miarę rozwoju wypadków wojennych za kie-

runkiem krakowskim oświadczyła się nieliczna grupa polityków warszawskich, zorganizowana później w ligę Państwowości Polskiej.

Drugim odłamek tego obozu byli nieliczni zwolennicy Władysława Studnickiego, którzy w ścisłym porozumieniu z Niemcami chcieli tworzyć państwo polskie i byli zwolennikami organizowania armji na podstawie przymusowego poboru.

Rdzeniem obozu, łączącego sprawę polską z losami państw centralnych, była t. zw. lewica niepodległościowa, złożona z P. P. S. z Królestwa, polskiej demokracji socjalnej w Galicji i pomniejszych grup politycznych. Lewica posiadała do swojego rozporządzenia „Związek strzelecki“ i część „Drużyn Strzeleckich“. Odłam ten, kierowany przez działaczy socjalistycznych, zaprawionych w pracy rewolucyjnej w latach 1905 i 1906, wysunął program powstańczy. Powstanie na tyłach armji rosyjskiej miało doprowadzić do stworzenia państwa polskiego i do zorganizowania rządu narodowego, w którym decydującą rolę odgrywać mieli polscy socjaliści. Rzeczywiście wraz z wypowiedzeniem wojny zmobilizowany „Związek Strzelecki“ wyruszył w dniu 6 sierpnia 1914 roku z Krakowa i ponieważ wojska rosyjskie cofnęły się — zajęły Kielce. Równocześnie wydano odezwę do narodu polskiego, obwieszczającą o powstaniu tajnego Rządu Narodowego w Warszawie, który to rząd mianował dyktatorem i komendantem wojsk polskich — Józefa Piłsudskiego. Wyprawa Piłsudskiego została poparta przez komendy armji austriackiej i niemieckiej, liczone bowiem, że ludność Królestwa powstanie i że przez niszczenie mostów, telegrafów, telefonów, komunikacji i zapasów wojennych, odda operacjom wojskowym państw centralnych nieocenione usługi. Komendy wojskowe: austriacka i niemiecka wydały nawet proklamacje do narodu polskiego w dniu 9 sierpnia, w których zapowiedziano „wyzwolenie z pod jarzma moskiewskiego“ i domagano się od Polaków poparcia.

Wyprawa Piłsudskiego nie udała się. Naród polski nie usłuchał wezwania fikcyjnego Rządu Narodowego. Pod naporem wypadków i rozmaitych czynników politycznych polskich w dniu 16 sierpnia 1914 r. zawiązał się w Krakowie Naczelny Komitet Narodowy, który zjednoczył wszystkie stronnictwa polityczne w Galicji. Akces swój do niego zgłosił również Piłsudski. Zadaniem Komitetu miało być prowadzenie polityki polskiej i czuwanie nad wojskowymi oddziałami polskimi. Komenda austriacka w dniu 27 sierpnia

zgodziła się na utworzenie dwóch legionów, jednego w Krakowie, a drugiego we Lwowie. Dnia 3 września oddziały Piłsudskiego w Kielcach, a w dniu 4 września oddziały stojące w Krakowie, złożyły przysięgę monarche austro-węgierskiemu. Naczelny Komitet Narodowy w Krakowie zobowiązał się jednak nie działać na terenie Kongresówki bez uprzedniego porozumienia się z czynnikami politycznymi miejscowymi.

Tak zaczął swoje działanie militarne i polityczne obóz, który w walce przeciwko Rosji wiązał losy Polski z losami militarnymi i politycznymi państw centralnych.

Na wprost przeciwnem stanowisku stanęli politycy polscy z Kongresówki wraz z Romanem Dmowskim na czele. Sądziли oni, że tylko klęska Niemiec może doprowadzić do zjednoczenia wszystkich ziem polskich, a samo już zjednoczenie uczyni sprawę polską międzynarodową i w konsekwencji doprowadzi do niepodległości. W poprzednim rozdziale już szeroko wyjaśniliśmy, dlaczego Dmowski takie zajął stanowisko. Stanowisko to nieraz jeszcze będzie teoretycznie i praktycznie uzasadnione przez Dmowskiego w okresie wielkiej wojny.

Po stronie obozu Dmowskiego, oprócz polityków z Kongresówki, stanęli wszyscy Polacy zaboru pruskiego i znaczna część polityków działających w Galicji. Ci ostatni nie mogli odrazu zająć zdeklarowanego stanowiska i jasno sformułować swojego programu, albowiem warunki wojenne i sztucznie wywołane nastroje wśród Polaków zaboru austriackiego, nie pozwoliły im na to. Musieli więc imać się takich środków działania, któreby bardziej skutecznie przeciwdziałały posunięciom i czynom polityków przeciwnego obozu.

Cały ciężar działania politycznego obozu demokratyczno-narodowego i tych stronnictw, które zgodziły się na jego program, musiał siłą rzeczy przenieść się do Królestwa; odpowiednio zaś stronnictwa w Galicji i zaborze pruskim tylko w sposób bierny akcją tę wspierały, Dmowski, który zaangażowanie się Polski po stronie państw centralnych uważał wprost za nieszczęście Polski, przystąpił do działania, które zdążyło do postawienia sprawy polskiej przez Koalicję antyniemiecką. Programem Dmowskiego było stworzyć po stronie Rosji i Koalicji samodzielną siłę wojskową. Do tego potrzeba było wytworzyć odpowiedni nastrój i w Rosji i w narodzie polskim. Deklaracje, Jarońskiego w Dumie rosyjskiej i Meysztowicza w Radzie Państwa, złożone w dniu 8 sierpnia 1914 r. wywołały odezwę wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza z dnia 19 sierpnia. Odezwa ta, napisana

pięknym językiem, po za zapowiedzią połączenia narodu polskiego w jedną całość, nie zawierała w sobie żadnych konkretnych wskazań rozwiązania zagadnienia polskiego, ale dała możność i zagranicą i wewnątrz Rosji na akcję polityczną, która z czasem musiała problem Polski zrobić międzynarodowym. Odezwa ta miała ten skutek praktyczny, że zbudziła w społeczeństwie polskim wielkie nadzieje i ułatwiła działanie antyniemieckie. Nieufność społeczeństwa polskiego do polityki niemieckiej, znajomość niebezpieczeństwa niemieckiego tak pod względem politycznym, jak i ekonomicznym, jak wreszcie zbombardowanie Kalisza, postawiło społeczeństwo polskie w Kongresówce przeciwko Niemcom i tym politykom, którzy rozwiązanie sprawy polskiej z losami państw centralnych i ich polityką łączyli.

Dnia 18 sierpnia 1914 r. stronnictwo demokratyczno-narodowe i realisci wydali odezwę-protest przeciwko polityce Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie, w której dwa te stronnictwa wypowiedziały opinię o tem:

że zwycięstwo koalicji antyniemieckiej daje narodowi polskiemu widoki zjednoczenia ziem polskich z dostępem do morza bałtyckiego,

że zwycięstwo państw centralnych doprowadzi do hegemonii Prus w Europie i uzależnienia jeszcze większego Austrii od Niemiec,

że więc głos decydujący w polityce państw centralnych posiadają Niemcy, a Austrija nie ma i nie będzie mieć większego wpływu,

że Niemcy dążą do podziału Królestwa i nie zgodzą się na oddanie rozstrzygnięcia sprawy polskiej Austrii. Przytem odezwa ta uzasadniała, że wojna nie toczy się między Austrią a Rosją, ale jest walką całego świata cywilizowanego przeciwko hegemonji pruskiej. Polacy nie mogą więc stanąć po stronie tych, którzy dążą do panowania nad całym światem.

Odezwę tą, jak i całą działalność obozu antyniemieckiego, cechowała znajomość warunków międzynarodowych i wielka perspektywa dziejowa.

Politycy obozu antyniemieckiego zdążali do uzyskania ze strony Rosji jak największych ustępstw na rzecz Polski, a nawet chciano z roczników polskich, których pierwsza mobilizacja nie objęła, utworzyć armję polską walczącą przeciwko Niemcom. Usiłowania te jednak napotkały na opór ze strony oficjalnych sfer rosyjskich, a zwłaszcza ze strony

biurokracji rosyjskiej w Kongresówce. Rosja nie rozumiała znaczenia sprawy polskiej i nie umiała jej dla swojej polityki wykorzystać. Rząd rosyjski, ulegający naciskowi sfer biurokratycznych, nie miał żadnego programu politycznego w stosunku do tych problemów, jakie wojna na powierzchnię życia wyniosła.

Pozwolono tylko na zorganizowanie się Narodowego Komitetu Polskiego w Warszawie, w skład którego weszli przedstawiciele Demokracji Narodowej i realistów, jak i wielu przedstawicieli instytucji społecznych i obywatelskich. Prezesem Komitetu został obrany realista, Zygmunt hr. Wielopolski, a przewodniczącym Wydziału Wykonawczego Roman Dmowski. Komitet stał się reprezentacją narodu polskiego wobec Rosji.

Komitet Narodowy w Warszawie trzymał się taktyki nieporuszania w pierwszych miesiącach wojny sprawy ustroju Królestwa i stosunku Polski do Rosji, a tylko dążył do zmiany systemu rządów w Królestwie.

Politycy polscy byli bowiem zdania, że nie można mówić o ustroju Polski przed rozstrzygnięciem gry wojennej i że czas będzie pracował dla Polski. Dlatego ani razu obóz antyniemiecki w Polsce nie zaangażował się żadnym oświadczeniem, któreby przesądzało stosunek Polski do Rosji. Dmowski tak wyjaśnia to postępowanie: „Kwestja przyszłego ustroju Polski stanowi tylko jedną stronę kwestji polskiej w obecnym momencie dziejowym. Stanowi ona ogromnie ważną jej część, ale na zgubną weszlibyśmy drogę, gdyby nam ona zasłaniała całość zagadnienia. Tę całość każdej chwili trzeba mieć na oku, jeżeli mamy przyszłość narodu na trwałych budować podstawach. Tak właśnie patrzyły od początku najbardziej wpływowe u nas Koła polityczne, za takim pojmowaniem sprawy stała ogromna większość naszej opinji i takie stanowisko zajęły Koła poselskie i zawiązany w Warszawie Komitet Narodowy Polski.

W swem działaniu politycznym Komitet Narodowy zagadnienia przyszłego ustroju Polski na front nie wysuwał. Miał on po temu nie jeden powód...“ (Sprawa Polska, tygodnik polityczny, Piotrogród 1915. № 3).

Tymczasem gabinet rosyjski, gdy ze strony polskiej żądano zmiany systemu rządów w Królestwie, odpowiedział, że będzie to możliwe wtedy dopiero, kiedy będzie wyraźnie określony cel tych reform, to znaczy, gdy będą ustalone ogólne

podstawy przyszłego ustroju Polski. Zarazem rząd zaczął zajmować się ustaleniem tych podstaw.

Gdy wiadomość ta doszła do czynników politycznych polskich, musiał Komitet Narodowy warszawski zająć jakieś stanowisko i sformułować je rządowi rosyjskiemu. Pierwszym na tej drodze krokiem był memoriał Zygmunta hr. Wielopolskiego, który wyjaśniał i interpretował odezwę Wielkiego Księcia. Następnie hr. Wielopolski złożył drugi memoriał w sprawie reform, jakie natychmiast powinny wejść w życie. W taki sposób wszczęła się dyskusja między politykami polskimi a przedstawicielami rządu rosyjskiego. Konieczną było rzeczą stworzenie instytucji, któraby tą sprawą się zajęła. I rzeczywiście, na podstawie rozporządzenia cesarza, rząd powołał do życia komisję polsko-rosyjską pod przewodnictwem prezesa rady ministrów, która miała opracować sposoby realizacji zasad, ogłoszonych w odezwie Mikołaja Mikołajewicza. Ze strony polskiej weszli do tej komisji posłowie: Harusewicz, Szebeko, Wielopolski i b. posełowie: Grabski Wł., Dobiecki i Roman Dmowski. Komisja odbyła kilka posiedzeń, ale nie doprowadziła do żadnego wyniku. Nie spieszył się rząd, nie spieszyli się i politycy polscy. Politykom polskim chodziło tylko o utrzymanie stosunku z Rosją oficjalną, aby można prowadzić akcję za sprawą polską wśród innych państw koalicji i liczone na to, że rozwój wypadków politycznych i militarnych będzie pracował dla Polski.

W międzyczasie zwycięstwa państw centralnych doprowadziły do zajęcia Warszawy i całego Królestwa przez wojska niemieckie i austriackie. Postępowanie Niemców w pierwszym roku okupacji potwierdziło przewidywania Dmowskiego, co do ich zamiarów. Podzielono Kongresówkę na okupację austriacką i niemiecką, tak jak to Dmowski w memoriale z r. 1912 nakreślił. Gospodarka ekonomiczna Niemców zdążyła do zniszczenia przemysłu polskiego, do zrujnowania lasów; rolnictwo wspierali oni tylko dlatego, aby inwentarz żywy i zboże wywozić od nas w głąb Niemiec. Rządy niemieckie głąskały Polaków przez otwarcie uniwersytetu w Warszawie i przez organizowanie polskich sądów, a z drugiej strony zdążyli oni do uzależnienia ekonomicznego i politycznego Polski od siebie. Społeczeństwo polskie po zajęciu przez Niemców Warszawy zacięło się jeszcze bardziej i nastroj antyniemiecki coraz więcej wzrastał.

Dmowski słusznie pisał: „Dziś mamy prawo powiedzieć, żeśmy dumni ze swego narodu.

Zawiedli się na Polsce tylko ci, którzy liczyli, że uda się ją oszukać, omamić ponętami hasłami i pociągnąć do kopania grobu dla samej siebie. W trudnych, zmiennych warunkach wojny społeczeństwo nasze we wszystkich warstwach swoich zachowuje wielką równowagę, obojętnie patrzy na wszelkie fałszywe przynęty — myśl polska i rozumna troska o przyszłość narodu wszędzie góruje. Praca lat całych nad wyzwoleniem myśli politycznej polskiej z pod obcych wpływów, by zdobyć męską jej samodzielność, nie pozwalającą na używanie sił narodu za narzędzie cudze przeciw własnemu dobru, nie poszła na marne". („Polska w wojnie". Sprawa Polska R. 1915. Nr. 1).

Polski obóz antyniemiecki nie potrafił przekonać Rosji o słuszności sprawy polskiej i jej znaczeniu, ale przez swoją pracę powstrzymał społeczeństwo polskie od wystąpień, któreby Polskę do polityki państw centralnych przykuły i przyczyniły się do powodzeń oręża niemieckiego. Postawa społeczeństwa polskiego zadecydowała nie w jednych posunięciach strategicznych na Zachodzie i Wschodzie w czasie tej wielkiej wojny. Pierwsza bitwa nad Marną we wrześniu r. 1914 byłaby się inaczej zapewne skończyła, jeżeliby Niemców na Wschodzie wsparł naród polski przez powstanie i przyczynił się w ten sposób do odciążenia sił militarnych niemieckich z frontu wschodniego. Klęska Niemców nad Marną w r. 1914 zadecydowała o losach wojny i o losach Polski.

Naród polski, w znacznej swojej większości przeciwstawiający się Niemcom, sądził tak jak Dmowski: „Niczyste losy nie są tak bezpośrednio uzależnione od przyszłej roli Niemiec jak Polski. Cały nasz dalszy rozwój narodowy zależy od tego, czy państwo, które za jeden z głównych swych celów postawiło zniszczenie cywilizacji polskiej i które olbrzymie po temu posiada środki, zwycięży i urosnie jeszcze w potęgę, czy też będzie zwyciężone, powstrzymane w swej ekspansji, przynajmniej na tak długo, ażebyśmy my mieli czas dźwignąć i zorganizować swe narodowe siły“.

— „Dlatego, jak szeregu innych celów, Niemcy muszą być zwyciężone, choćby to najwięcej kosztowało i wojujące państwa, i nas, dziedziców ziem najsrożej przez wojnę niszczonej. Jeżeli to zwycięstwo będzie połowiczne, dzisiejsze pokolenie nie wielką będzie miało zasługę przed pokoleniami przyszłymi, bo nowa wojna stanie się nieuniknioną w niezbyt dalekim czasie.

Nie tykając innych tej przyszłej wojny czynników, za-  
trzymujemy się tylko nad kwestją polską.

Jeżeli granica wschodnia Niemiec pozostanie ta sama  
lub mało zmieniona, dążenie Niemiec do wyprostowania jej  
i do umocnienia niemczyzny, na rdzennej ziemi polskiej, na  
przestrzeni między Śląskiem a Prusami Wschodnimi, nie straci  
nic ze swej siły, Polska zaś nie będzie miała dostatecznych  
środków, by mu się należycie przeciwstawić. Agresywność  
niemiecka w tym jednym kierunku musi prędzej, czy później  
nową wywołać wojnę.

Chcąc tamę tej agresywności w stanowczy sposób poło-  
żyć, można to osiągnąć tylko na jeden sposób, mianowicie—  
dając Polakom warunki do rozstrzygnięcia swego procesu  
z Niemcami na swoją korzyść, mianowicie odrywając od Prus  
na wschodzie wszystko, co nie jest niemieckie, odbierając im  
możność niemczenia chociażby skrawka ziemi polskiej, jedno-  
cząc ziemię polską tak, by Wisła, od swych źródeł do ujścia  
była całą rzeką polską. Jesteśmy pewni, że płodność naszej  
rasy, nasza narodowa żywotność, nasza wreszcie energia spo-  
łeczna, gdy nie będziemy mieli rąk związanych jak to było  
dotychczas, będzie umiała tak polskość na tej ziemi posta-  
wić, że Niemcy prędzej czy później będą musieli uznać pro-  
ces za rozstrzygnięty i pogodzą się w końcu ze swą granicą  
wschodnią, leżącą znacznie bliżej Berlina.

Jeżeli wojna doprowadzi do takiego rozstrzygnięcia, na-  
ród polski będzie miał możność nietylko swoją przyszłość na  
trwałych budować podstawach, ale przyczynić się w znacznej  
mierze do zmniejszenia niebezpieczeństwa niemieckiego dla  
całej Europy, do przywrócenia międzynarodowej równowagi.

Rozstrzygnięcie kwestji polskiej w sensie szerokim ma  
tedy ogromne znaczenie dla wszystkich zagrożonych przez  
Niemcy państw i narodów. Trzeba stwierdzić, że zrozumienie  
tej prawdy toruje sobie coraz więcej drogę w umysłach poli-  
tycznych walczącej przeciw Niemcom Europy“.

Tak pisał Dmowski w październiku 1915 r., a więc  
w dobie największych triumfów oręża niemieckiego. Politycy  
polscy przeciwnego obozu naśmiewali się z szaleństwa ludzi,  
którzy mimo wszystko twierdzili, że Polska tylko w razie  
przegranej niemieckiej może odzyskać prawdziwą niepodleg-  
łość. Dmowski nie tylko tak pisał, ale wierzył i rozumowo  
uzasadniał, że tak się stać musi.

Ponieważ po zajęciu Kongresówki Rosja traciła coraz  
bardziej swoje znaczenie polityczne, a na Zachodzie coraz

więcej zaczęto rozumieć znaczenie kwestji polskiej, Dmowski postanawia opuścić Petersburg, a swoją działalność polityczną rozpocząć tam, gdzie można było skutecznie dla sprawy polskiej pracować. Z końcem listopada 1915 r. Dmowski wyjeżdża z Petersburga i udaje się do Londynu. Wyjazd ten zaczyna nowy okres działalności Dmowskiego w dobie wojny.

## 2. NA ZACHODZIE.

Niemcy w pierwszym roku okupacji Królestwa Polskiego nie podnosili zupełnie sprawy polskiej. Było to następstwem różnic, jakie istniały w tej sprawie między Austrią i Niemcami, a zarazem wynikało z ostrożności polityków niemieckich, którzy obawiali się widma Polski i ze względu na ziemię polskie zaboru pruskiego, jak i ze względu na nadzieje, że uda im się zawrzeć odrębny pokój z Rosją, w czembym zaangażowanie się w sprawę polskiej mogło im przeszkodzić. Rosja jednak była tak uzależniona od Koalicji, że zawarcie odrębnego pokoju, mimo usiłowań rozmaitych czynników rosyjskich, okazało się niemożliwe.

Obrońca zacięta na froncie zachodnim Francji, a wreszcie ofensywa Brusilowa w maju i czerwcu r. 1916 i wypowiedzenie wojny przez Rumunję, przekonały Niemców, że siły ich militarne w walce z Koalicją nie wystarczą i że na odrębny pokój z Rosją nie ma co liczyć. Wtedy zaczęli się oglądać na Polskę, względnie na Królestwo Polskie, w którym znajdowało się ludzi zdolnych do służby wojskowej przeszło pół miliona. Niemcy i Austriacy, którzy na początku wojny swemi proklamacjami nie potrafili wywołać powstania przeciwko Rosji, liczyli na to, że ogłoszeniem niepodległości Polski — pozyskają Polaków i wytworzą w Polsce taką atmosferę, że będzie można pomyśleć o zorganizowaniu oddziałów wojskowych polskich i o użyciu ich na frontach. Tem powodowani politycy niemieccy, po porozumieniu się z Austrią wydali akt 5 listopada 1916, ogłaszający niepodległość Polski. W akcie tym ogłoszono, że państwo polskie ma być Królestwem, ale nie oznaczono granic tego państwa, ani na Zachodzie, ani na Wschodzie. Okupanci w dalszym ciągu po ogłoszeniu aktu 5 listopada nie zmienili systemu rządzenia, nie znieśli granic okupacyjnych, a politycy nacjonalistyczni niemieccy tak w Sejmie pruskim, jak i w parlamencie niemieckim utrzymali w całości prawa wyjątkowe dla Polaków zaboru pruskiego.

W każdym jednak razie akt 5 listopada wywołał w Europie dyskusję w sprawie polskiej i uczynił ją zagadnieniem aktualnym.

Trzeba również zaznaczyć, że ułatwił on działanie politykom polskim obozu antyniemieckiego.

Dmowski opuściwszy Petersburg w listopadzie 1915 przybył do Londynu w grudniu, gdzie do r. 1917 przeważnie przebywał. Nawiązał on stosunki z przedstawicielami władz w Rzymie, Paryżu i Londynie. W lutym 1916 r. urządzono pierwszy poufny zjazd w Szwajcarii, w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich dzielnic Polski, a mianowicie: hr. Skarbek i Witold ks. Czartoryski z Galicji, Roman Dmowski, Erazm Piltz i Maurycy hr. Zamojski z Kongresówki, oraz Marjan Seyda z Poznania. Na zjeździe tym ułożono plan akcji politycznej wśród państw koalicyjnych, jak i zarazem sposoby porozumiewania się z krajem. Z początku swojej działalności zwrócono głównie uwagę na propagandę prasową. W tym celu założono jeszcze przed zjazdem Agencję Lozańską i pismo p. t. „Przegląd Polski“, wydawany we Fryburgu. Nie zaniedbano jednak i akcji dyplomatycznej. Dmowski działał w Londynie, Piltz w Paryżu, Paderewski w Ameryce, a Skirmunt w Rzymie. Akcja jednak z początku nie wydawała pożądaných rezultatów, nie mniej była potrzebna i pożyteczna, przygotowała bowiem grunt do późniejszych wypadków.

Po ogłoszeniu przez Niemców aktu 5 listopada politycy koalicyjni jeszcze więcej zainteresowali się sprawą polską. Stało się to dzięki staraniom Dmowskiego, który odpowiednio umiał zużyć argumenty siły wojskowej polskiej i przedstawił politykom koalicyjnym niebezpieczeństwo, jakie mogłoby grozić Koalicji, gdyby Niemcy siły polskie potrafili zmobilizować. Zarazem Dmowski przedstawiał, że naród polski zachowuje się wobec Niemców opornie, ale może się to zmienić, jeżeli Koalicja nie zmusi Rosji, jak i sama nie zajmie się sprawą polską. Pod wpływem działania Dmowskiego, politycy koalicyjni zaczęli naciskać na rząd rosyjski i przedstawiać mu potrzebę zajęcia się problemem polskim. Ślady tego widzieliśmy w odezwie cara do armji i floty, a zarazem w niepokoju, jaki ujawnił się wśród sfer rządowych rosyjskich z czasów Sztürmera. Sazonow, jak i Sztürmer spostrzegli niebezpieczeństwo i żądali powrotu Dmowskiego do Petersburga, a nawet starali się go wśród polityków koalicyjnych przedstawić jako człowieka, który działa w porozu-

mieniu z Niemcami i tymi politykami polskimi, którzy zostali w Polsce i pracują zgodnie z państwami centralnymi. Intryga ta nie udała się.

Dlaczegoż politycy rosyjscy tak postępowali? Rozumieli bowiem, że sprawa polska postawiona przez Niemcy nie jest tak groźną, jak przez Koalicję. Z Niemcami można zawsze w tej kwestji się porozumieć, bo są bezpośrednio w tem zainteresowani. Tymczasem zagadnienie polskie, wysunięte przez Koalicję, staje się kwestją międzynarodową, a jako takie wymyka się z pod wyłącznej kompetencji Rosji i Niemiec.

Tymczasem z innej strony nadszedł Polsce sukurs, a mianowicie z Ameryki. Wilson w słynnej deklaracji z dnia 23 stycznia 1917 r., ogłoszonej jeszcze przed wypowiedzeniem wojny przez Amerykę, rozwinął swój program, według którego wszystkie narody mają prawo decydowania o swym losie. Ogólne te zasady objaśniał przykładem Polski mówiąc: „Uznaję za rzecz przyjętą, o ile wolno mi przytoczyć jeden bodaj przykład że mężowie stanu wszędzie zgodni są w tem, aby Polska była zjednoczona, samodzielna i niepodległa, oraz że narodom, które dotąd żyły pod panowaniem rządów niezgodnych z ich przekonaniem i przeciwnych ich celom politycznym, należy się zabezpieczenie nienaruszalności ich życia, honoru, rozwoju przemysłowego i społecznego“.

Było to pierwsze podniesienie sprawy polskiej w sensie niepodległości i zjednoczenia. Był to pierwszy wielki sukces obozu antyniemieckiego na terenie polityki międzynarodowej. Zawdzięczamy go głównie pracy J. I. Paderewskiego, który działał w ścisłym porozumieniu z Romanem Dmowskim.

W Rosji zaczęła się walka między obozem niemieckim a koalicyjnym. Rząd Sztürmera jawnie dążył do zawarcia pokoju. Walka ta skończyła się rewolucją, która w dniu 15 marca 1917 r. obaliła carat i wprowadziła rządy republikańskie. Rewolucja rosyjska zmieniła zupełnie sytuację polityczną i militarną w Europie, a zarazem stała się punktem zwrotnym w polityce Koalicji w stosunku do Polski.

Dmowski coraz większego nabierał znaczenia. W listopadzie jeszcze 1916 r. przepowiadał politykom angielskim i francuskim wybuch rewolucji w Rosji, jej rozkład i w następstwie jej odpadnięcie od Koalicji. Przekonywał polityków koalicyjnych, że Rosja nie jest już siłą, którą by można przeciwstawić Niemcom, że w jej miejsce trzeba wytworzyć siły nowe, które by się podjęły i mogły powstrzymać

ekspansję niemiecką na Wschód. Tą siłą może być przede wszystkim Polska. Rządy koalicyjne poczęły coraz więcej i coraz energiczniej żądać od Tymczasowego Rządu rosyjskiego ogłoszenia deklaracji w sprawie polskiej. Milukow, ówczesny rosyjski minister spraw zewnętrznych, obawiał się jednak poruszania kwestji polskiej i ze względów merytorycznych i ze względu na opinię rosyjską. Wywołano więc sztucznie w tej sprawie uchwałę Rad żołnierskich i robotniczych, a dopiero po niej rząd tymczasowy wydał deklarację w dniu 30-go marca 1917 r. Najważniejsza część tej deklaracji brzmi: „Naród rosyjski, który zrzucił jarzmo, przyznaje także polskiemu, bratniemu narodowi pełne prawo stanowienia o swoim losie według własnej woli. Rząd prowizoryczny, wierny układom ze swoimi sprzymierzeńcami, wierny wspólnym planom walki przeciwko światu germańskiemu, dopomoże do utworzenia niezawisłego państwa polskiego ze wszystkich terytorjów, w których Polacy tworzą większość, jako rękojmi trwałego pokoju w przyszłej, nowoorganizowanej Europie“. Proklamacja ta miała dla Polski pierwszorzędne znaczenie. Politycy polscy obozu antyniemieckiego mogli się nieustannie powoływać na nią i w swojej pracy dyplomatycznej na Zachodzie i w odpowiedni sposób zużytkować w kraju. Rozwiązała ona ręce tak politykom polskiemu, jak i zwalniała państwa koalicyjne od zobowiązań, którymi rządy koalicyjne były obarczone dotychczas w tej sprawie.

Polityka polska mogła wypłynąć już na pełne fale. Trzeba było jednak metody pracy politycznej dostosować do nowych warunków i coraz więcej akcentować antyniemieckie stanowisko Polski i to w sposób coraz bardziej aktywny. Praca była ułatwiona postępowaniem Niemiec i Austrii, jak i stanowiskiem Piłsudskiego i jego legionów. To jednak nie wystarczało. Naród polski musiał w jakiś sposób wypowiedzieć swoją wolę i zmanifestować swoje uczucia i dążenia.

Politycy polscy działający na Zachodzie byli między sobą w nieustannym kontakcie, ale również nie zaniechano porozumiewania się bezpośredniego z krajem. Służba łącznikowa z wszystkimi dzielnicami Polski była zorganizowana bardzo dobrze, a brali w niej udział pierwszorzędni obywatele. Najbardziej zasłużyli się w tej dziedzinie: ks. Puzyna, Bronisław Wierzyński i Zofja Sokolnicka. Przez utrzymywanie nieustannych stosunków z krajem można by-

ło odpowiednio kierować polityką w Polsce, jak i działać w myśl życzeń kraju zagranicą.

W kraju działały następujące organizacje polityczne: Koło międzypartyjne w Kongresówce, Związek międzypartyjny w Galicji i Koło poselskie w Berlinie. Na terenie Rosji do lipca 1917 działał Komitet Narodowy warszawski, a od lipca Rada Polska Zjednoczenia międzypartyjnego. Z tymi organizacjami nieustannie porozumiewał się Dmowski i jego towarzysze pracy na Zachodzie.

Czynniki polityczne działające w kraju, a pozostające w stałym kontakcie z Dmowskim względnie z politykami polskimi, przebywającymi w Szwajcarii, postanowiły wesprzeć działanie dyplomatyczne Dmowskiego na Zachodzie. Wynikiem tych wysiłków była uchwała krakowska z dnia 28 maja 1917 r. Uchwała ta głosiła; że jedynym dążeniem narodu polskiego jest odzyskanie niepodległego państwa polskiego, złożonego ze wszystkich ziem polskich z dostępem do morza, oraz podnosiła międzynarodowy charakter tej sprawy. Ze względów taktycznych w końcu wyrażała nadzieję, że życzliwy Polsce cesarz Austrii weźmie incjatywę w tej sprawie w swoje ręce. Deklarację tą uchwalili jednomyślnie posłowie parlamentarni i sejmowi, złączeni w tak zw. Koło sejmowe. Konserwatyści krakowscy nie chcieli się zgodzić na tą deklarację, ale pod naciskiem manifestującej ludności ustąpili i głosowali solidarnie z innymi grupami.

Uchwała z dnia 28 maja 1917 r. wyrażnie w treści swojej zwracała się przeciw Niemcom i Austrii. Nabierała ona tem większego znaczenia, jeżeli zwróci się uwagę na to, że była powzięta przez posłów polskich, reprezentujących tą dzielnicę, która najbardziej dotychczas popierała politykę N.K.N.

Autorami i incjatorami uchwały byli narodowi-demokraci, którzy jednak po porozumieniu się z ludowcami, tym ostatnim zaproponowali jej postawienie, zrzekając się dla dobra sprawy i łatwiejszego przeprowadzenia rezolucji wysuwania siebie na czoło w tej historycznej i doniosłej chwili. Uchwałę postawił na porządku dziennym obrad Koła Sejmowego poseł Włodzimierz Tetmajer.

Deklaracja majowa wywołała silne wrażenie tak w kraju, jak i zagranicą. Z niej czerpali otuchę działacze polityczni w Rosji, na nią się powoływali jako na wolę kraju nasi politycy na Zachodzie. Niejako odpowiedzią na tą uchwałę ze strony Francji była manifestacja na rzecz Polski w dniu 6 lipca 1917 r. urządzona w Sorbonie paryskiej.

W dniu tym zwołano uroczyste zebranie na cześć Polski, w którem uczestniczyli najwybitniejsi przedstawiciele Francji ze sfer naukowych, literackich i politycznych. Zebraniu przewodniczył Denis Cochin, a Pichon zamykając posiedzenie oświadczył, że Francja nie złoży broni, dopóki Polska nie uzyska prawdziwej niepodległości, dopóki wszystkie dzielnice polskie nie złączą się w jedną całość i dopóki państwo polskie nie uzyska dostępu do morza. Za oświadczeniami Francji poszły deklaracje Włoch i Anglii.

Politycy polscy obozu antyniemieckiego musieli wykorzystać tę sytuację przyjazną dla Polski i wytworzyć takie warunki współpracy Koalicji z Polską, aby w sposób oficjalny rządy koalicyjne zaangażowały się w sprawie polskiej. Mogło się to stać przez utworzenie odpowiedniej instytucji polskiej, którąby Koalicja uznała za oficjalne przedstawicielstwo naszego narodu i przez zorganizowanie armji polskiej walczącej razem z wojskami koalicyjnymi przeciwko Niemcom.

### 3. POLSKI KOMITET NARODOWY W PARYŻU.

Sytuacja międzynarodowa wytworzona przez rewolucję rosyjską sprzyjała rozwojowi sprawy polskiej. Trzeba było tylko zmiany te wykorzystać i zagadnienie polskie postawić w związku z przebudową polityczną Europy. Odbudowanie Polski zjednoczonej z dostępem do morza trzeba było przedstawiać jako konieczność równowagi politycznej i ekonomicznej w Europie Środkowej i Wschodniej, jako siłę, która przeszkodzi rozrostowi Niemiec i ich ekspansji na Wschód—czy to wgląd Rosji czyto w kierunku południowo-wschodnim.

Dmowski, który od dawna poświęcił się studjom z zakresu polityki międzynarodowej, w lipcu 1917 r. wydał memoriał w języku angielskim p. t. „Urządzenie Europy Środkowej i Wschodniej“. Memoriał ten złożył najwybitniejszym politykom angielskim i wogóle koalicyjnym.

Traktat polityczny Dmowskiego z lipca 1917 r. składa się z sześciu rozdziałów, a mianowicie: Wstęp; I. Ewolucja narodowa w Europie od Kongresu wiedeńskiego; II. Niemcy; III. Zagadnienie austro-węgierskie; IV. Rosja; V. Zagadnienie polskie; VI. Przetworzenie Europy.

We wstępie Dmowski zastanawiając się nad sytuacją polityczną w Europie i streszczając dyskusję na temat wojny i pokoju, konkluduje, że zwycięstwo militarne ententy, nie będzie jej sukcesem politycznym, jeżeli mężowie stanu Koa-

licji nie zdecydują się na zupełną przebudowę Europy Środkowej i Wschodniej. Siła bowiem potęgi niemieckiej opiera się nie o Rzeszę Niemiecką, ale o istnienie monarchji rakuskiej, jak i polega na wpływie ekspansji ekonomicznej i politycznej na Bliskim Wschodzie. Jeżeliby stosunki w środkowej i wschodniej Europie po wojnie nie uległy gruntownej przebudowie, to Niemcy, mimo strat na Zachodzie i za morzami, z czasem znowu dojdą do przedwojennej przewagi i pokuszą się jeszcze raz narzucić swoją hegemonję całemu światu. Przed wojną już Niemcy panowali nad całą środkową i wschodnią Europą. „Tak zw. „Mittel Europa” i system Berlin-Bagdad, tak szeroko omawiane w prasie i politycznej literaturze, nie są ani hasłem pangermańskiego bóstwa ani ideami czekającymi urzeczywistnienia w przyszłości, lecz są już obecnie w większej części polityczną rzeczywistością. Dawniej przed wybuchem obecnej wojny całe przestrzenie tego, co się nazywa „Mittel Europa”, czy systemem *Berlin-Bagdad*, były w wielkiej mierze pod kontrolą niemieckiej polityki“.

Losy wojny na Wschodzie i Bałkanach, jak i rewolucja rosyjska, otwierają Niemcom wielkie widoki na podbój polityczny i ekonomiczny. Wszystko bowiem na Wschodzie jest w stanie płynnym i niezorganizowanym, a przez to ułatwia Niemcom ich politykę podboju i eksploatacji. Dlatego „rozwiązanie wielkich zagadnień wojny obecnej nie leży ani na Bałkanie ani w Małej Azji, lecz w samej Europie. Gruntowna rekonstrukcja Europy, która potęgę Niemiec zredukowałaby do granic naturalnych niemieckiego narodu pozwalając na niezawiste życie narodom tym, które Niemcy ujarzmiły świeżo i zmusiły służyć swym celom zaborczym, jest nieoddzielna od stworzenia równowagi europejskiej; to jedyny środek do zatrzymania niemieckiej ekspansji na wschodzie, do zapewnienia wolności wszystkim narodom i uchronienia ich od poniżenia i ruiny“.

W rozdziale pierwszym kreśli Dmowski przeobrażenia, jakie zaszły w Europie po Kongresie Wiedeńskim i zwraca uwagę na silny rozwój ruchów narodowych, które coraz więcej będą się zmagać, dopóki nie zostaną zrealizowane ich słuszne dążenia. Wojna światowa zastała taki układ stosunków w Europie, że państwa na Zachodzie, a więc Francja, Anglja, Hiszpanja — pokrywają się z pojęciami narodów tej samej nazwy; Niemcy zaś i Włochy stanowią niejako ogniwo przejściowe, a na Wschodzie, tak północnym jak i poł-

dniowym ruchu narodowe dopiero dążą do ucieleśnienia się w formy państwowe. Trzeba więc, aby w wyniku tej wojny przebudować Europę w ten sposób, aby zorganizować państwa dla tych narodów, które są już zdolne do samodzielnego życia państwowego, a względnie doprowadzić do ostatecznego zjednoczenia tych ziem, które do danych państw i narodów grawitują.

W rozdziale drugim autor stwierdza, że ewolucja przez jaką przechodziła Europa przez cały ciąg w. XIX, najwyraźniej skryształizowała się w Rzeszy Niemieckiej, przez zjednoczenie drobnych państw w jedną monarchję, pozostającą pod wpływem Prus i ich władców. R. 1870 ukoronował politykę Prus i ich przewodcy Bismarka.

Potęga Niemiec dzisiaj polega na tem, że „potężny niemiecki naród złączony w uczuciu, ambicjach i celach politycznych zajmuje jedyne w swoim rodzaju położenie:

- 1) jest liczebnie najsilniejszym narodem na kontynencie
- 2) geograficznie zajmuje środek Europy i ściśle graniczy z wszystkimi krajami Europy;

- 3) Zorganizowany jest w państwo, które jest najsilniejszym na kontynencie nie tylko wskutek liczby mieszkańców, ale wskutek naturalnych bogactw, przez kulturę swą, przez wysoki stopień rozwoju ekonomicznego, przez oddziaływanie swych instytucji i przez dyscyplinę nie osiągniętą dotąd przez żaden inny naród;

- 4) Siły jego nie są ograniczone przez granice narodowego państwa; liczne miliony Niemców pracują i walczą poza cesarstwem za wspólną narodową sprawę“.

Główna jednak potęga Niemiec polega na stosunku Austro-Węgier do Rzeszy, który nie jest tylko zwyczajnem przymierzem danych państw, ale polega na uzależnieniu Wiednia i Budapesztu od woli Berlina. Państwo austro-węgierskie to wasal cesarstwa niemieckiego, za pośrednictwem którego dokonuje się podboju Wschodu. Siła Niemiec opiera się także o wpływy, jakie Niemcy wywierają w krajach nadbaltyckich, jak i w Rosji. Kto chce znaczenie to zmniejszyć, musi zniszczyć ten stosunek zależności Wschoniej Europy od Rzeszy Niemieckiej, a da się to przeprowadzić tylko przez stworzenie nowych sił politycznych.

W rozdziale trzecim jest mowa o monarchji austro-węgierskiej i o jej przyszłości. Cesarstwo austro-węgierskie jest według Dmowskiego pozostałością po wiekach średnich. Pod wpływem ruchów rewolucyjnych z XIX w. zmieniło ono swój ustrój, ale w dalszym ciągu rządzą tam mniejszości nad

większością, a mianowicie Węgrzy i Niemcy. Wobec tego, że w państwie tem rządzi mniejszość większością, środki rządowe są wprost wstrętne i urągają temu, co zwykliśmy uważać za zdrowe i moralne, nie tylko w życiu prywatnem, ale i politycznem. Korupcja, szczucie jednych klas przeciw drugim, wygrywanie jednych narodowości w walce z innymi. Stan taki na dłuższy okres czasu utrzymać się absolutnie nie da. Państwo austro-węgierskie musi zniknąć z powierzchni ziemi. Utrzymać go może tylko silne zwycięstwo Niemiec, którem zależy na istnieniu monarchji naddunajskiej dla ich celów politycznych. „Przyszłość Austro-Węgier po tej wojnie będzie najlepszym sprawdzianem wyniku wojny. Jeżeli się utrzymają—a utrzymać się mogą jedynie na podstawach hegemonji Niemców i Węgrów — to Niemcy odniosły polityczne zwycięstwo takie, które im pozwoli prowadzić politykę podboju wśród narodów Europy środkowej i zdobyczy na blizkim wschodzie. Rzeczywiste zaś pokonanie Niemiec, takie pokonanie, któreby stanowczo złamało niemieckie ambicje i zapobiegło wybuchowi nowej wojny w niedalekiej przyszłości — musiałoby pociągnąć za sobą koniec cesarstwa austro-węgierskiego“. Wprawdzie przy likwidacji Austro-Węgier, a nawet po jej przeprowadzeniu, wiele będzie piętrzyło się trudności, ale dla równowagi europejskiej koniecznością jest rozbiór cesarstwa Habsburgów.

Na gruzach Austrii i Węgier muszą powstać nowe formacje państwowe, jak Czechy i Węgry, zamknięte w swoich granicach narodowych, a inne kraje powinny być złączone z Polską, Rumunją, Serbią, Włochami i Niemcami.

Zadaniem polityków koalicyjnych powinno być zniszczenie niezawisłego państwa austro-węgierskiego, bo to „zdaje się być konieczne nietylko w najwyższych interesach wszystkich narodów przygniatających niemiecką potęgą, ale także w interesie Europy jako całości; bez rozkładu Austrii bowiem prawdziwa ewolucja Europy nie może się dokonać ani nowy układ stosunków międzynarodowych być ustanowiony“.

Jasno i wyraźnie sformułowany program. Jakże on daleko odbiegł od planów i nadziei polityków krakowskich i zwolenników trializmu polsko-austro-węgierskiego.

W rozdziale czwartym memorjał przedstawia sytuację, jaka wytworzyła się w Rosji po wybuchu rewolucji. Po wyczerpującym zobrazowaniu rozwoju Rosji i stwierdzeniu, że dzisiejszy stan imperjum rosyjskiego jest wynikiem jego historii, Dmowski dowodzi, że w Rosji przez okres kilku po-

koleń będą istnieć stosunki nieokreślone i że przez ten czas Rosja nie będzie mogła być potęgą zdolną przeciwstawić się Niemcom, a nawet może się stać terenem jeszcze większego podboju niemieckiego.

Ten stan przejściowy Rosji ma dwie przyczyny, a mianowicie: walki socjalne i dążenia separatywne narodów i plemion, które dotychczas podlegały władzy rządów rosyjskich. „Pozycja Rosji zmieniła się gruntownie przez rewolucję. Podczas gdy ludy nierosyjskie są obecnie zdolne dążyć do swych narodowych celów, naród rosyjski zniewolony jest skupić swą energję ku zagadnieniom wewnętrznym, których nie może rozwiązać jedno pokolenie po tak długim zaniedbaniu. To oznacza zniknięcie wielkiej wschodnio-europejskiej potęgi z międzynarodowego życia“. Dlatego między Rosją a Niemcami należy wytworzyć nowe organizmy polityczne, któreby były zdolne do przeciwstawienia się Niemcom i do powstrzymania ich parcia na Wschód. Po obecnej wojnie równowaga europejska będzie zależała nie tyle od tego, jaką będzie sytuacja w Rosji, ile od politycznej przyszłości krajów i narodów położonych między Rosją a Niemcami. Rozwiązanie zagadnienia politycznego tych narodów powinno być największą troską polityków koalicyjnych. Te kraje są to, na północy: Finlandja, Estonja i Łotwa, kraje te są zdolne do życia państwowego, ale i ze względu na wpływ, jaki wywierają u nich Niemcy i ze względu na swą liczebną słabość nie mogłyby się stać taranem antyniemieckim, gdyby były pozostawione same sobie.

Na południu Rosji istnieje kwestja ukraińska. Przewidzieć przyszłość zagadnienia ukraińskiego jest niemożliwe. Małorusini nie mają wspólnej historii, nigdy niewykazali zdolności do samodzielnego rządzenia się, a wpływom kulturalnym ulegali rozmaitym. W ostatnich czasach incjatywę w tej sprawie wzięli Niemcy, którzy równocześnie wygrywali ją tak przeciw Rosji, jak i Polsce.

Najważniejszym problemem jest sprawa polska. Zniszczenie państwa polskiego było głównem źródłem obecnego położenia międzynarodowego tak bardzo niebezpiecznego i przyszłość Polski jest zagadnieniem, od którego rozwiązania zawisa przyszłość całej środkowej i wschodniej Europy.

Kwestji polskiej poświęca Dmowski rozdział piąty. Po przedstawieniu krótkim dziejów i przyczyn upadku Rzeczypospolitej, mówi Dmowski, że Polska przez długie wieki była zaporą pochodni niemieckiej i siłą równowagi politycznej

w Europie. „Od dnia bitwy pod Tannebergiem (1410), gdy Polska zadała klęskę zakonowi teutońskiemu, zdobywającemu stopniowo wybrzeże Bałtyku wraz z ujściem Wisły i Gdańskiem, aż do rozbioru Polski przy końcu 18 w. — postęp germanizmu na wschodzie miał przeszkodę. Zniknięcie Polski otwarło wolną drogę pruskim ambicjom, które robiły tak silne postępy, że ostatecznie Niemcy były zdolne usiłować objąć całe polskie terytorjum a w rzeczywistości resztę środkowej Europy promieniem swej kontroli bezpośredniej i usiłować narzucić światu własne rozwiązanie kwestji wschodniej. Dlatego jest jasne że odtworzenie Polski jako Państwa niepodległego jest jednym z głównych warunków odnowienia równowagi europejskiej“.

Następnie są przedstawione granice Polski na Zachodzie i Wschodzie. Znane one są powszechnie pod nazwą „mapy Dmowskiego“. Górny Śląsk, Ks. Poznańskie, Prusy Zachodnie i część Prus Wschodnich powinny należeć do Polski w myśl zasady etnograficznej. Polska musi jednak posiadać i dostęp do morza przez Gdańsk. Ekonomiczne warunki rozwoju Polski przemawiają za tem, aby Polska otrzymała Gdańsk wraz z wybrzeżem morskiem. Inaczej rozwój ekonomiczny Polski będzie zależny od Niemiec, gdyż bez Gdańska Polska byłaby pozbawiona łączności z innymi krajami. Za tem przemawiają również i względy strategiczne. A co zrobić z częścią północną Prus Wschodnich? Dmowski proponuje utworzenie z nich samodzielnej Rzeczypospolitej związanej z Polską unją celną. Powyższe rozwiązanie granic między Polską a Niemcami zadałoby śmiertelny cios niemieckim planom podboju i ekspansji.

Dużo trudniejsze jest rozwiązanie zagadnienia granic Polski na Wschodzie. Nie można bowiem tutaj stosować ani miary etnograficznej, ani historycznej. Ludy, które zamieszkują ziemie, należące niegdyś do państwa polskiego, nie są ani polskie ani rosyjskie, ale też nie mają wyraźnie określonej indywidualności narodowej. Te kraje, gdzie jest przewaga polskiej narodowości (jak część Litwy z Wilnem i Grodnem), jak i te ziemie, których mieszkańcy wyznaniem i kulturą są związani z Polakami powinny należeć do Polski. (Mińszczyzna, Polesie), a inne znowu ze względów strategicznych (Część Wołynia, Kamieniec Podolski i Płoskirów).

Tak zorganizowane państwo polskie stałoby się i powierzchnią i ludnością jednym z największych organizmów politycznych w Europie. Stworzenie tego państwa leży w in-

teresie Koalicji, a jest ono konieczne dla Rosji, bo „biorąc pod uwagę całość sytuacji to krajem, który najwięcej korzyści odniósłby z istnienia silnego polskiego państwa byłaby Rosja, gdyż Polska zapewniałaby jej niezależność od Niemiec“.

W ostatnim rozdziale Dmowski streszcza swoje wywody i stwierdzając jeszcze raz wielkie trudności, na jakie napotkają politycy przy przebudowie Europy, uważa jednak przebudowę tą za konieczność, która z czasem bardzo się opłaci.

Poświęciliśmy więcej miejsca memorjałowi z lipca 1917 r. dlatego, że był on podstawą działania politycznego Dmowskiego, jak i tych organizacji politycznych w kraju, jak i na emigracji, które z Dmowskim współpracowały. Wpływ memorjału tego, jak i akcji Dmowskiego dał się również odczuć na posunięciach polityków koalicyjnych w okresie t. zw. ofensywy politycznej na wiosnę r. 1918. Rządy koalicyjne, wśród których tuiął się plan zawarcia odrębnego pokoju z monarchją Habsburgów i uczynienia z niej taranu antyniemieckiego, został ostatecznie poniechany, a przyjęto program rozgromienia i rozbioru Austrii. Memorjał Dmowskiego z lipca 1917 r. stał się programem działania politycznego oficjalnej reprezentacji narodu polskiego na Zachodzie t. j. Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu.

Po przyjeździe Dmowskiego na Zachód w grudniu 1915 r. wzmocniła się znacznie działalność polityków, którzy rozwiązanie sprawy polskiej widzieli w porozumieniu z rządami Koalicji. Politycy ci nieustannie między sobą i krajem porozumiewali się i odbywali poufne zjazdy dla uzgodnienia swojej akcji i nadania jej właściwej siły. W połowie r. 1917 postanowiono zorganizować odpowiednią instytucję, któraby się stała oficjalną reprezentacją polityki polskiej wobec Koalicji i tych państw, które nie współdziały z państwami centralnymi. I rzeczywiście na zjeździe w Lausanne w Szwajcarii w dniu 15 sierpnia 1917 r. uchwalono zorganizować Komitet Narodowy Polski z siedzibą w Paryżu.

Dnia 28 sierpnia 1917 r. zawiadomił Komitet o swem powstaniu rządu państw koalicyjnych. Wszystkie rządy aljantów uznały go za oficjalne przedstawicielstwo narodu polskiego w kolejno nadsyłanych pismach swoich ministrów spraw zagranicznych, a mianowicie; francuskiego Ribot'a z dnia 20 września, angielskiego Balfour'a, z dnia 15 października 1917 r. włoskiego Sonnino z d. 30 października 1917, amerykańskiego Lausinga z d. 1 grudnia 1917.

Pismo Ribot'a wita Komitet „jako stworzone w ścisłym współdziałaniu ze sprzymierzonymi ciało, którego zadaniem jest przygotować wbrew daremuym wysiłkom państw środkowych, budowę państwa polskiego samodzielnego i niepodległego“. Uznanie Komitetu przez państwa koalicyjne było pierwszorzędną zdobyczą dla sprawy polskiej. Przez to bowiem rządy sprzymierzone uznały międzynarodowy charakter zagadnienia polskiego i angażowały się w kierunku dla nas coraz więcej pożądanym.

Komitet Narodowy Polski zorganizował się wybierając swoim prezesem Romana Dmowskiego. Zadaniem prezesa było reprezentowanie Komitetu na zewnątrz i kierowanie wszystkimi działami pracy. Dla utrzymania stałego stosunku z rządami koalicyjnymi Komitet mianował swoich przedstawicieli: w Paryżu Erazma Piltza, w Waszyngtonie J. I. Paderewskiego, w Londynie Sobańskiego, w Rzymie Skirmunta, w Bernie szwajcarskiem Modzelewskiego, w Skandynawji Harusewicza; w Rosji mandatarjuszem Komitetu był Komitet Wykonawczy Rady Polskiej Zjednoczenia międzypartyjnego.

Oprócz jednak działalności dyplomatycznej prowadził Komitet wszechstronną pracę społeczno-polityczną i wojskową. Dla tych czynności istniało szereg Wydziałów, a mianowicie: Sekretarjat jeneralny, kierownik Wielowieyski Józef; prasowo-polityczny, zajmujący się opracowaniem memorjałów, not dyplomatycznych i wogóle spraw, które stawały się aktualne, kierownik Erazm Piltz; wojskowy, który dzielił się na trzy następujące części: 1) delegacja Komitetu w misji wojskowej francuzko-polskiej (Józef Wielowieyski), 2) główne dowództwo (gen. Józef Haller); 3) opieka nad żołnierzem (maj. Dr. Fronczak); prasowy pod kierownictwem Dr. Marjana Seydy, który zarządzał agencją prasową w Lossannie (p. Wierzyński) i oddziałami prasowymi w Rzymie (p. Loret), w Londynie (p. Kozicki), w Sztokholmie (p. Pomian) i w Kopenhadze (p. Mazurkiewicz), wydział studjów i propagandy pod przewodnictwem Dr. Jana Rozwadowskiego i wydział skarbowy pod kierownictwem Maurycego Zamojskiego.

Komitet Narodowy Polski w Paryżu podjął także akcję konsularną dla obrony Polaków, którzy na emigracji przebywali. Placówki konsularne utworzono: w Szwajcarji, Holandji, Londynie, Rzymie, Waszyngtonie, Rio de Janeiro i w Kanadzie.

Komitet w rozmaitych czasach składał się z różnych ludzi. Ostateczny skład (przed przystąpieniem doń delegatów

lewicy) wyglądał następująco: prezes Roman Dmowski, członkowie: Dr. Fr. Fronczak z Ameryki, Stanisław Grabski ze Lwowa, generał Józef Haller, dr. Stanisław Kozicki, Ignacy Paderewski, Erazm Piltz, dr. Jan Rozwadowski z Galicji, dr. Marjan Seyda z Poznania, Konstanty Skirmunt z Litwy, Władysław Sobański, Józef Wielowieyski, Maurycy Zamojski i J. Żółtowski z Wielkopolski.

Działalność Komitetu zdążyła do postawienia sprawy polskiej przez koalicję w myśl uchwały krakowskiej z dnia 28 maja 1917 r. Nie było to rzeczą łatwą i ze względu na różnice jakie istniały pomiędzy poszczególnymi państwami koalicyjnymi, jak i ze względu na politykę aktywistów warszawskich. Trzeba więc było tak działać, aby rozwój wypadków rządu aliantów przekonywał o słuszności programu polskiego w sformułowaniu Komitetu Paryskiego. Przewrót bolszewicki w Rosji, jak i pokój brzeski przekonały ostatecznie aliantów o tem, że na Rosję nie można liczyć. Zwłaszcza po pokoju brzeskim jasną stało się rzeczą, że przed Niemcami otwierają się szerokie horyzonty opanowania i podboju Środkowej i Wschodniej Europy. Coraz więcej politycy francuscy, angielscy i amerykańscy zaczęli się skłaniać do programu Dmowskiego, wyłożonego w memorjale z lipca 1917 r. i wszczynają wielką ofensywę polityczną, do której hasło dała sławna deklaracja Wilsona. Koncepcji „Mittel Europa“ przeciwstawia się coraz więcej program stworzenia tamy antyniemieckiej przez zorganizowanie nowych państw i rozbiór Austrii, która potęgę niemiecką wzmacniała i dawała jej odpowiednie formy zużytkowania wpływów w Europie, a nawet w Azji.

Zmianę poglądów wśród państw koalicyjnych wykorzystuje Dmowski i po pokoju brzeskim uzyskuje deklarację ze strony Balfoura, w której angielski minister spraw zagranicznych zapewnia, że tak Wielka Brytania, jak i inne państwa koalicyjne żadnych traktatów mówiących o losach Polski nie uznają bez udziału przedstawicieli narodu polskiego. Odnosiło się to tak do traktatu brzeskiego jak i do przypuszczalnych innych traktatów i umów.

Dmowski przez propagandę prasową, przez porozumienie się przedstawicieli Czechów, Polaków i Południowych Słowian, wszczął wielką akcję zdążającą do rozbicia Austrii. Program ten realizowały odpowiednie organizacje w kraju. Zjazdy w Pradze, Lublanie i Rzymie były tymi etapami, gdzie przygotowywano się do wielkiego dzieła rozbiór Austrii i przebudowania Europy na nowych podstawach. Akcja ta

nabierała coraz większej siły i poprzedziła ofensywę militarną ententy.

Dmowski pracował nad tem nieustannie, aby koalicja wydała zbiorowy akt w sprawie polskiej, któryby ją zobowiązywał. Odbył szereg konferencji z politykami oficjalnymi aliantów i brał udział w zbiorowych naradach przedstawicieli rządów państw sprzymierzonych, które poprzedziły ogłoszenie deklaracji wersalskiej z dnia 3 marca 1918 r. Uchwała ta głosiła: „Stworzenie państwa polskiego, zjednoczonego i niepodległego, z wolnym dostępem do morza, stanowi jeden z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju i rządów prawa w Europie“. Było to walne zwycięstwo polityki Dmowskiego, który w ten sposób uzyskał dla Polski ze strony państw koalicyjnych zobowiązanie, że sprawę polską i jej rozwiązanie w sensie zjednoczenia i niepodległości z dostępem do morza uważają za warunek trwałego pokoju. Zwycięstwo to było tem większe, jeżeli się weźmie pod uwagę, że deklaracja wersalska była pierwszą zbiorową uchwałą rządów koalicyjnych w sprawie budowy nowych państw i została wydana tuż przed wielką ofensywą Focha.

Polityka aktywistów jednak zdążyła do unicestwienia tej wielkiej zdobyczy, a rząd Steczkowskiego, zamiast milczeć, ogłosił deklarację w dniu 13 czerwca 1918 r. Oświadczenie to brzmiało: „Nie wdając się w rozważanie uchwały Koalicji z dn. 3 czerwca jako takiej, rząd polski nie może nie zwrócić uwagi na chwilę, w której ta uchwała przyszła do skutku i na okoliczności, jakie temu towarzyszyły. Zanedo boleśnie przypomina ona nam chwilę, gdy dopiero po opuszczeniu Królestwa polskiego przez wojska rosyjskie rząd carski zdecydował się przystąpić do urzeczywistnienia jednego z tych samych praw, o które przez sto lat bezskutecznie dopominaliśmy się. Chwila, w której uchwała została przyjęta, a nie jej treść, nadaje jej właściwego charakteru. Rząd polski zgadza się z całym narodem w niestrudżonym dążeniu do stworzenia niezawisłego, uposażonego w podstawowe warunki politycznego, kulturalnego i gospodarczego rozwoju państwa i w tej mierze nie da się wytrącić z równowagi przez rozsolucję wersalską. Nie zważając na wszelkie przeszkody i trudności, będzie dążyć niezłomnie do urzeczywistnienia podstawowych potrzeb narodu, które mu we współpracy z sąsiednimi mocarstwami centralnymi umożliwiają rozwiązanie historycznego zadania, oczekującego go na wschodzie Europy. To wymaga trzeźwego ocenienia naszych własnych interesów, które są jedynie dla nas miarodajne“.

Po pokoju w Brześciu litewskim, po Kaniowie i rozwiązaniu korpusu Muśnickiego, rząd Steczkowskiego widział jeszcze „we współpracy z sąsiednimi mocarstwami centralnymi“ rozwiązanie bytu państwowego Polski i umożliwienie historycznego zadania narodu naszego na wschodzie Europy. Ironją przedewszystkiem było powoływanie się na chwilę. Słowa te świadczyły jak mało aktywiści orjentowali się w układzie sił militarnych na froncie załodnym i jak bardzo byli olśnieni potęgą Berlina i Wilhelma II. W przeddzień klęski militarnej Niemiec rząd Steczkowskiego z całą lekkomyślnością w sposób nie dyplomatyczny odrzuca deklarację wersalską, wydaną przez najpotężniejsze państwa zachodnie i to powołując się na wolę całego narodu polskiego. Deklarację Steczkowskiego można sobie wytłumaczyć tylko zupełnym brakiem wyrobienia politycznego jego „rządu“.

Na szczęście naród cały nie popierał polityków aktywistycznych i ze wszystkich stron odezwały się głosy protestu i potępienia rządu Steczkowskiego. Dał temu wyraz prezes Klubu Międzypartyjnego w Radzie Stanu poseł J. Świeżyński. Politycy aktywistyczni nie opierali się o żadną organizację polityczną, byli wodzami bez armji, a cała ich działalność była możliwa tylko dlatego, że okupanci rządili krajem i społeczeństwo nie miało możności walczyć jawnie i czynnie z polityką, wiążącą losy Polski z państwami centralnymi.

Rządy koalicyjne były przez Komitet Narodowy w Paryżu o tem dobrze poinformowane i bynajmniej nie utożsamiały narodu polskiego z Radą Regencyjną i „rządem“ Steczkowskiego. Polityka aktywistów nie wpłynęła na stosunki Koalicji do Polski, ale później ułatwiła wrogom naszym na konferencji pokojowej walkę przeciwko Polsce i utrudniła pracę Komitetowi i jego prezesowi Dmowskiemu.

Odpowiedzią niejako na oświadczenie Steczkowskiego były przemówienia prezydenta Francji Rajmunda Poincare i Dmowskiego, wygłoszone podczas uroczystości wręczenia sztandarów armji polskiej, zorganizowanej we Francji. Sztandary ofiarowały wojsku polskiemu cztery miasta francuskie: Paryż, Verdun, Belfort i Nancy. Uroczystość wręczenia odbyła się dnia 22 czerwca 1918 r. w Szampanji. Otóż po poświęceniu sztandarów i wręczeniu ich odpowiednim pułkom zabrał głos pierwszy Dmowski i zwracając się do prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej tak przemówił:

„Panie Prezydencie!

„Dzień, w którym głowa Francji i twórca Armji polskiej znalazł się pośród żołnierzy tej Armji, pozostanie niezapomnianym w jej rocznikach. W imieniu tej Armji, w imieniu Komitetu Narodowego Polskiego i wszystkich moich rodaków, witam Cię i proszę o przyjęcie wyrazów głębokiej wdzięczności za Twój pamiętny Dekret z dnia 4 czerwca 1917 r., który powołał do życia samodzielną Armję polską i za ten zaszczyt, który jej sprawiłeś, uświetniając dzisiejszą uroczystość swoim udziałem.

„W tych aktach pozwalamy sobie widzieć kontynuację ściślejszej przyjaźni, łączącej Francję z Polską, przyjaźni posiadającej swą dawną i piękną tradycję, jak i braterstwo broni dwóch narodów, które się nie od dziś datuje.

„Widzimy je również w pięknym geście miast francuskich, które sztandary polskim pułkom ofiarowały: Paryża, stolicy nietylko samej Francji, lecz i cywilizacji Zachodu, Verdun'u i Belfort'u, dwu sławnych warowni, których nazwy zostaną na zawsze uwiecznione chwałą, Nancy, z którem nas wiążą cenne wspomnienia króla Stanisława.

„Polska oddawna widziała w tryumfach Francji zwycięstwo swojej sprawy. I Polska pojmowała zawsze, że jej nieszczęścia głęboko są odczuwane przez naród francuski. Mamy głęboką wiarę, że Ty, Panie Prezydencie i mążowie stojący na czele rządu francuskiego, w swem dążeniu do zwycięstwa i do zapewnienia światu trwałego pokoju, obejmujące myślą sprawę Polski, sprawę narodu, najwięcej ze wszystkich dotychczas pokrzywdzonego, że Francja i jej sprzymierzeńcy uznali stanowisko, jakie Polsce się słusznie należy w wielkiej rodzinie narodów. Ze swej strony możemy Cię zapewnić, że pragnieniem Polski, która nigdy się nie godziła ze swem poniżeniem i która z chwilą wybuchu tej wojny, zwróciła swe wysiłki do narodowego zjednoczenia i niepodległości, że najgorętszem jej pragnieniem jest przyczynić się, o ile jej siły pozwolą, do zwycięstwa aljantów, a w przyszłości w ścisłym związku z Francją i innymi narodami Zachodu, współdziałać w utrzymaniu trwałego i sprawiedliwego pokoju i pracować dla postępu wspólnej nam cywilizacji, którą ojcowie nasi we wschodniej Europie szerzyli i za którą obficie krew przelewali“.

W przemowie tej Dmowski wyraził prawdziwy stan nastrojów olbrzymiej większości narodu i on miał słuszność, a nie Steczkowski i ci, którzy widzieli możność budowania państwa polskiego i pracy narodu polskiego nad utrwa-

leniem cywilizacji zachodniej na Wschodzie we współdziałaniu z Niemcami.

Również naród cały podzielał opinię Dmowskiego, że Polska w wyniku wielkiej wojny musi uzyskać zjednoczenie i pełną niepodległość, a to zrealizować mogliśmy tylko przy pomocy państw zachodnich i w razie ich zupełnego zwycięstwa nad Niemcami i ich wasalami. Wyraz tym celom polityki polskiej dał Dmowski zwracając się do żołnierzy polskich i mówiąc między innymi te słowa: „Walczyście o to by ojczyzna nasza, rozdarta, podzielona przez sąsiadów, była napowrót jedną, tak jak jest jedną w waszych sercach— o czym najlepiej świadczy to, że ze wszystkich bez wyjątku ziem polskich zebraliście się w tych szeregach. Walczyście o to, by panowanie obce i wyzysk kraju naszego przez obcych raz na zawsze ustał, byśmy napowrót zostali gospodarzami u siebie, w Polsce wolnej i niepodległej“.

„Przeciw komu walczyście?”

„Przeciw tym, co rozdarli naszą ojczyznę, co postanowili nasz naród wytępić, a przynajmniej zmniejszyć i zubożyć, w niewolników swoich na wieczne czasy zamienić. Przeciw Niemcom, odwiecznym wrogom naszym, którzy nam szmat za szmatem ziemię naszą wydzierają, którzy nam nawet mowę polską usiłują odebrać, którzy, niegdyś obmyśliwszy i wykonawszy rozbiór Polski pomiędzy trzy państwa, dziś całą naszą ojczyznę chcą ujarzmić. Przeciw Austrii, która zmuszona częściowo uznać nasze narodowe prawa, uczyniła rządy w swoim zaborze rządami niesprawiedliwości, zepsucia politycznego i bezwzględnego wyzysku.

„Trzeci sprawca rozbioru naszej ojczyzny już ziemie polskie utracił i dziś bezsilny, sam zagrożony jest ujarzmieniem przez Niemców“.

Oto odpowiedź Dmowskiego na rezolucję Steczkowskiego. Odpowiedź twarda i jasna, odpowiedź nie polemiczna, ale rzeczowa i oparta na znajomości dokładnej zamiarów niemieckich i prądów, jakie nurtowały w państwach koalicyjnych w sprawie polskiej. Dmowski oceniał należycie układ sił militarnych i wiedział, że szala zwycięstw ostatecznie przechyli się na stronę wojsk aljanckich i że ze zwycięstwem narodów cywilizacji zachodniej — Polska odzyska zapowiedzianą w deklaracji wersalskiej prawdziwą niepodległość i zjednoczenie swoich ziem.

O tem, że politycy koalicyjni przeszli do porządku dziennego nad deklaracją Steczkowskiego zaświadczało przemó-

wienie Poincare'go, który zabrawszy głos po Dmowskim i przedstawivszy historyczny stosunek Polski do Francji, zwracając się do żołnierzy polskich, przemówił w te słowa: „Oczy świata całego na Was są zwrócone. Los Polski mógłby mu być obojętny? Nawet Niemcy uznały, że nie są nań obojętne i próbowały oszukać opinię powszechną. Ale po Belgji Polska wie dzisiaj, co są warte obietnice germańskie. W ambicji króla pruskiego leży źródło jej nieszczęść, jej ziemia stałaby się łupem mocarstw niemieckich, gdyby od nich miały być znowu zależne jej losy. Ci co zdeptali prawa Alzacji i Lotaryngji i Belgji mogą mieć wciąż na ustach słowa o sprawiedliwości i wolności,—nikt im nie uwierzy. Przeciwnie, wszystkie narody niewolne, Polacy, Czesi, Jugosłowianie, Włosi, pokładają całą swoją ufność w powodzeniu naszego oręża.

„W dniu, gdy prezydent Wilson wystąpił obok aljantów, oświadczył on, że odbudowanie zjednoczonej i niepodległej Polski jest warunkiem zasadniczym przyszłej równowagi europejskiej. Kierownicy rządów angielskiego, włoskiego i francuskiego świeżo zebrani w Wersalu, podejmując tą samą myśl zasadniczą, uzupełnili ją głosząc, że Naród Polski musi mieć swobodny dostęp do morza.

„Uroczysta deklaracja, do której urzeczywistnienia bliskiego chcą aljantom dopomódz ci oto dumni żołnierze! Przyszłość cała narodu spoczywa w zwojach polskich sztandarów. Któż z was, Polacy, któż z Was Francuzi, mógłby wątpić o jutrze? Nie po to przecie, by odstąpić praw lub zdradzić wolę bratnich narodów walczy Francja oto już cztery lata wkrótce na swej krwi zalanej ziemi. Nie po to, by pozostawić Europę i świat cały pod stałą groźbą imperjalizmu pruskiego, niemieckich napaści i zamachów śle szlachetna Ameryka setki tysięcy swojej tęgiej młodzieży. Przybywają oni tłumnie i ochoczo, aby połączyć się z zastępami generała Pershinga i zmierzyć się z wrogami rodzaju ludzkiego. I tak Orzeł Biały może znów rozwinąć swe skrzydła. Wkrótce unosić się on będzie w blasku wypogodzonego nieba i w promieniach zwycięstwa“.

Uroczystość w Szampanji w dniu 22 czerwca 1918 r. była wyrazem usiłowań, zdążających do zorganizowania armji polskiej niezależnej, któraby się stała podstawą do zrealizowania postulatów politycznych, postawionych przez Komitet Narodowy Polski w Paryżu, a uznanych przez aljantów deklaracją wersalską z dnia 3 czerwca 1918 r.

Czynniki polityczne polskie, które w walce z Niemcami widziały rozwiązanie sprawy polskiej, od początku wojny dążyły do zorganizowania wojska polskiego, któreby, biorąc czynny udział w wojnie z Niemcami, było wyrazem myśli i programu politycznego Polski. Już poprzednio wspominaliśmy o tem, że Dmowski miał plan stworzenia armji polskiej z roczników, pierwszą mobilizacją nieobjętych, ale rząd rosyjski na to się nie zgodził. Dopiero później Komitet Narodowy w Warszawie zaczął organizować legjony polskie, które jednak nie zyskały poparcia sfer oficjalnych rosyjskich i z tego powodu nie mogły stać się podstawą militarną polityki polskiej. Już po opuszczeniu przez Rosjan Królestwa Polskiego oddziały polskie zorganizowano w brygadę, a tuż przed rewolucją brygadę rozszerzono w dywizję. Dywizja po wybuchu rewolucji brała udział w walkach na froncie galicyjskim i wstąpiła się tak w boju, jak i obroną ludności przed rozbewstwoną tłuszcą żołdaków rosyjskich. Stanisławów i Krechowce pozostaną w historii nie tylko tych oddziałów, ale i wogóle historii polskiej doby wielkiej wojny, jednymi z najpiękniejszych kart naszych dziejów. Uznał to generał Kornilow, który rozkazem do armji wyróżnił dzielność i bohaterstwo naszych żołnierzy.

Komitet Narodowy warszawski dążył po rewolucji i deklaracji rządu rosyjskiego z dnia 30 marca 1917 r. do wydzielenia żołnierzy polskich z armji rosyjskiej i do wytworzenia silnej armji polskiej, samodzielnej i niezawisłej. Akcja jednak czynników aktywistycznych w Polsce i ich zwolenników w Rosji, z Lednickim na czele, osłabiła wojskową czynność organizacyjną, a w konsekwencji swojej doprowadziła i te słabe oddziały polskie do kapitulacji przed Niemcami i do ostatecznej ich likwidacji. Poddanie I korpusu Dowbora-Muśnickiego pod rozkazy Rady Regencyjnej było równoznaczne z oddaniem na łaskę i niełaskę sfer wojskowych niemieckich.

Drugi i trzeci korpus, które organizowały się na Podolu, były również silnie narażone na agitację aktywistów i ich popleczników t. zw. żubrów, którzy chcieli oddziały te poddać pod rozkazy sfer wojskowych austriackich, a z żołnierzy polskich uczynić żandarmów swoich majątków. Po przejściu jednak II brygady pod dowództwem Hallera udało się przy współdziałaniu politycznym i organizacyjnym Komitetu Wykonawczego Rady Międzypartyjnej przetworzyć drugi korpus i uniezależnić go od tych sfer, które za każdą cenę

dążyły do poddania oddziałów wojskowych polskich pod wpływ niemieckie i austriackie. Po pewnych przewrotach i przeobrażeniach wewnątrz II korpusu, dowództwo nad nim objął gen. Haller, występujący wówczas pod pseudonimem gen. Mazowieckiego. Po objęciu przez Hallera władzy ustały wewnętrzne tarcia, a pochód korpusu przez Podole i Kijowszczyznę wzbudzał powszechny podziw. Usiłowania jednak aktywistów, zdążające do oddania oddziałów polskich w opiekę niemiecką, opóźniły marsz II korpusu o cały miesiąc, tak że Niemcy mogli przygotować się do zamknięcia mu drogi i do wydania bitwy pod Kaniowem.

Kaniów nie tylko okrył nową sławą żołnierza polskiego, ale był czynem pierwszorzędnego znaczenia politycznego. Zaświadczył on wobec całego świata, że naród polski nie godził się na politykę aktywistyczną i że tylko w walce z Niemcami widział możliwość odzyskania bytu państwowego, zjednoczonego i prawdziwie samodzielnego. Kaniów po kapitulacji pierwszego korpusu naprawił skutki polityczne tej kapitulacji i umożliwił w dalszym ciągu porozumiewanie się z państwami koalicyjnymi i kontynuowanie organizacji wojska polskiego po stronie państw zachodnich.

Gen. Haller po bitwie kaniowskiej wydał rozkaz mobilizacyjny do wszystkich swych żołnierzy, wzywając ich do przedarcia się przez Rosję i, o ile to było możliwe, do udania się na Murman, skąd mieli wyjechać do Francji. Tam, gdzie można było organizować oddziały wojskowe polskie na terenach, nie objętych władzą bolszewicką, powstawały oddziały wojskowe polskie. Zorganizowano takie oddziały na Syberji pod dowództwem pułkownika Czumy i w okręgu Dońskim pod kierownictwem gen. Żeligowskiego, który wstąpił się walkami około Odesy i pochodem swoich oddziałów przez Rumunję do Galicji Wschodniej, gdzie zjawił się w najkrytyczniejszej chwili.

Generał Haller z Murmanu wyjechał do Francji. We Francji organizowanie armji polskiej było w pełnym toku. Pierwsze oddziały polskie na ziemi francuskiej powstały w pierwszych tygodniach wojny i od miejscowości Bajonne, gdzie się zorganizowały, nazwano tych żołnierzy bajończykami. Pułki te wstąpiły się w wojnie z Niemcami w niejednych bitwach i uzyskały opinię jaknajlepszych i najdzielniejszych, ale nie przybrały większych rozmiarów.

Po wybuchu rewolucji w Rosji i wypowiedzeniu przez Amerykę wojny Niemcom, sytuacja zmieniła się o tyle, że

można było pomyśleć o zorganizowaniu większej armji po stronie koalicji. Rząd francuski dnia 4 czerwca 1917 r. wydał dekret w sprawie tworzenia armji polskiej na ziemi francuskiej. Po ukonstytuowaniu się Komitetu Narodowego w Paryżu, wydział wojskowy Komitetu zajął się organizacją wojska polskiego. Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej pozwolił również na tworzenie ochotniczych oddziałów polskich, które miały razem z armją amerykańską wziąć udział w walce przeciwko Niemcom. Zaczęto więc gorączkową pracę organizacyjną wśród jeńców i w tych ośrodkach polskich, które były poza sferą wpływów militarnych i politycznych państw centralnych. Organizowano jeńców polskich we Włoszech, Francji, Anglii, a zarazem mobilizowano siły polskie wojskowe w Ameryce i na tych terenach Rosji, gdzie to było możliwe. Tak stworzono armję, dochodzącą do stu tysięcy, która odegrała wielką rolę polityczną.

Dnia 28 września 1918 r. nastąpiło pomiędzy rządem Rzeczypospolitej Francuskiej a Komitetem Narodowym urzędowe porozumienie w sprawie armji polskiej, walczącej przeciwko Niemcom. Na mocy tego porozumienia przyjęto „statut armji polskiej“, podpisany przez trzech przedstawicieli Komitetu i trzech reprezentantów rządu francuskiego (Paul Doumer, R. Pichon i G. Clemenseau). Statut ten stwierdzał, że armja polska jest samodzielna, współwalcząca i sprzymierzona; władzą naczelną dla tej armji jest Komitet Narodowy Polski; rekrutowania do armji dokonywa Komitet, który również mianuje wodza naczelnego. Misja wojskowa francusko-polska reprezentuje Rząd francuski wobec Komitetu Polskiego.

Po uznaniu przez rząd francuski armji polskiej za samodzielną i współwalczącą nastąpiły podobne uznania ze strony innych państw sprzymierzonych, a mianowicie rząd angielski zrobił to w dniu 11 października 1918 r. listem ministra spraw zagranicznych Balfour'a, wystosowanym do przedstawiciela Komitetu Narodowego w Londynie hr. Sołbańskiego, a rząd włoski w dniu 12 października 1918 r. w liście napisanym przez ministra spraw zagranicznych Sonnino do p. Skirmunta, zastrzegając sobie, aby oddziały polskie zorganizowane z jeńców polskich, przebywających na ziemi włoskiej, walczyły na froncie włoskim.

Po uzyskaniu przez Komitet Narodowy dla armji polskiej praw wskazanych w statucie, zamianowano gen. Hallera wodzem tej armji w dniu 4 października 1918 r. List

nominacyjny brzmi: „Panie Jenerale! Komitet Narodowy Polski w porozumieniu z rządami państw sprzymierzonych mianuje Cię Zwierzchnim Wodzem wszystkich wojsk polskich, walczących o niepodległość i zjednoczenie całej ojczyzny przeciwko mocarstwu zaborczym, utrzymującym przemocą swojego oręża zagrabione dzielnice polskie.

Ten wielkiej odpowiedzialności obowiązek Komitet Narodowy porucza Ci, Panie Jenerale, nietylko z własnego zaufania do Twego patriotyzmu, do energii i talentu wojskowego, których złożyłeś dowody, ale również w myśl pełnomocnictw udzielonych Ci przez szereg organizacji z kraju, nie wyłączając i tych, które jeszcze nie stoją w bezpośredniej łączności z Komitetem Narodowym. Komitet Narodowy jest przekonany, że w ten sposób stwarza jedną więcej gwarancję, że armja polska, której zwierzchnie dowództwo obejmujesz, wolna będzie od wszelkich wpływów stronnicych.

Armja polska jeden bowiem ma tylko cel: walczyć o niepodległość i zjednoczenie Polski. Wszyscy są w niej równi w obliczu Ojczyzny bez różnicy zawodu, wyznania, społecznych i politycznych poglądów.

Ale też równy jest obowiązek wszystkich Polaków, o ile jest im to dostępne, oddać swe życie w służbę Ojczyźnie zmartwychwstającej, w szeregach wojska polskiego.

Najwyższem dziś zadaniem Narodu polskiego, pierwszym i naczelnym obowiązkiem wszystkich wiernych synów Polski jest tworzyć wszędzie, dokąd tylko przemoc niemiecka nie sięga, siłę zbrojną do walki o wyzwolenie Ojczyzny.

Ponad wszystkie bowiem kombinacje dyplomatyczne wznosi się fakt, historją wszystkich narodów stwierdzony, że trwale zdobywa się wolność tylko ofiarą krwi własnej i siłą własnego oręża.

W odczuciu i zrozumieniu tej prawdy, że najpoważniejszym fundamentem wznoszącego się gmachu niepodległego państwa polskiego jest niezależna polska siła zbrojna, formują się zaciągi polskie w Ameryce, walczą na polach Francji pierwsze pułki samodzielnej polskiej armji, zbierają się na północy Rosji rozproszone szeregi korpusów polskich, organizują się oddziały polskie na Donie i w Syberji.

Obecnie nastąpiła chwila zespolenia tych wszystkich wysiłków w jedną całość, złączenia wszystkich sił zbrojnych polskich w jedną armję polską, pod jednym polskim dowództwem.

Państwa koalicji, które proklamowały w Wersalu odbudowanie niepodległej i zjednoczonej Polski, krok dalszy ku wypełnieniu tej zapowiedzi czyniąc, uznały wszystkie te wojska polskie za samodzielną armję sojuszniczą.

W niustającej walce Narodu Polskiego o swą niepodległość przeciwko państwom rozbiorczym, samodzielna armja polska staje w szeregu armji państw i narodów sprzymierzonych, które wypowiedziały wojnę zaborczości niemieckiej w obronie prawa narodów i powszechnej wolności ludów.

Symbolem najwyższym jedności i samodzielności wojsk polskich bez różnicy terytorjum, na którym się formują i walczą, jest jednolite nad niemi wszystkimi, z polskiego źródła władzę biorące, a przez państwa sojusznicze uznane, zwierzchnie dowództwo polskie.

W Twoje ręce składając niniejszem zwierzchnie dowództwo wojsk polskich, Komitet Narodowy zawiera Ci, Panie Jenerale, nie tylko cześć oręża polskiego i los istniejących już oddziałów we Francji i na ziemiach byłego imperjum rosyjskiego; ale zarazem najważniejsze dziś, a tak trudne do wypełnienia w obecnych narodu naszego warunkach zadanie stworzenia armji polskiej, odpowiadającej swą siłą wielkości sprawy polskiej. Maurycy Zamoyski, Prezes p. i. Komitetu Narodowego Polskiego“.

Jenerał Haller, obejmując naczelne dowództwo w dniu 7 października 1918 r., wydał do oddziałów polskich, jego władzy podległym, rozkaz, w którym między innymi mówi: „Nie skruszy Polska kajdan niewoli, póki nie będą zdruzgotane Niemcy i Austrija“, aby się to stało, potrzeba nie tylko zwycięstwa państw Koalicji, ale również zorganizowania armji polskiej, dlatego należy, aby wszyscy zdolni do broni wstąpili do wojska polskiego. „Żołnierze karpaccy, żołnierze Piłsudskiego, żołnierze korpusów i wy, byli żołnierze obcych armij, rozrzućeni po niezmiernych obszarach Rosji i Syberji, wszyscy staniecie w licznych i karnych szeregach, by nieść Polsce na ostrzu bagnatów wolność, całość i niepodległość“. Słowa te znalazły posłuch i tam, gdzie tylko było możliwe, tworzyły się polskie oddziały wojskowe, aby walczyć z Niemcami i ich sprzymierzeńcami dla zjednoczenia i niepodległości Polski.

Czyny tych oddziałów czekają na swojego historyka. Męstwo bowiem tych żołnierzy nie było mniejsze od innych, a przejścia i zasługi dla Polski bardzo wielkie i wprost bohaterские. Nie miały one swych piewców, bo nie było wśród

nich literatów i pisarzy, a byli tylko żołnierze, którzy w ogniu walki wykuwali przyszłość Polski.

Tak odbywała się organizacja armji polskiej, stworzonej po stronie antyniemieckiej. Najważniejszy okres organizacyjny przypadł na czasy, kiedy armje koalicyjne kruszyły powoli ale skutecznie front niemiecki.

Sierpień i wrzesień roku 1918 były decydującym okresem w wojnie wszechświatowej. Na polach Francji i na Bałkanach pod naporem wojsk koalicyjnych złamały się szeregi wojskowe państw centralnych i wtedy stało się już widoczne, że zwycięstwo odniesie koalicja. Rządy państw centralnych zorjentowały się w położeniu i dlatego zaczęły na serio myśleć o zawarciu rozejmu i pokoju. Zgodziły się one teoretycznie na warunki Wilsona, myśląc o ich interpretacji w sensie dla siebie jaknajdogodniejszym. Państwa centralne liczyły na to, że rozbite na Zachodzie, zdołają ocalić swój stan posiadania na Wschodzie i w dalszym ciągu pozostawić sobie wpływy na te narody i kraje, które w czasie wojny ujarzmiły. Noty jednak rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, podpisywane przez Lansing'a, jako ministra spraw zagranicznych, zdążyły do rozbicia Austrii i do usunięcia w Niemczech dynastji. Noty te były konsekwencją ideologii Wilsona i wszystkich państw sprzymierzonych i doprowadziły do rewolucji narodowej w Austrii, a do usunięcia i abdykacji Wilhelma II w Niemczech.

W czasie, gdy kruszył się front niemiecki, politycy państw centralnych zatroszczyli się żywiej o sprawę polską, którą chcieli rozwiązać przed zebraniem się konferencji pokojowej i w ten sposób utrzymać w zależności Polskę od siebie w dalszym ciągu. W tym kierunku pomagali im politycy aktywistyczni w rodzaju ks. Janusza Radziwiłła i hr. Ronikiera, którzy brali udział w naradach z dnia 13 sierpnia w głównej kwaterze niemieckiej. Politycy aktywistyczni rozumowali bowiem w ten sposób: Koalicja zwycięży na Zachodzie i tam będzie dyktowała warunki pokojowe Niemcom, ale w sprawie polskiej decydujący wpływ będą mieć Niemcy i dla tego należy z nimi się porozumieć. Zamierzano więc ogłosić królem Polski Stefana Karola z Żywca i w ten sposób zapewnić władzę aktywistom.

Zabiegi polityków aktywistycznych wywołały jak najgorsze wrażenie na Zachodzie. Komitet Narodowy Polski w Paryżu za pomocą not dyplomatycznych i konferencji rozwiął jednak podejrzenia, jakie zakradły się do polityków

koalicyjnych, wyświetlając jeszcze raz, że politycy aktywi-  
styczni nie reprezentują żadnej siły i nie znajdują poparcia  
w społeczeństwie polskim.

W czasie tym Roman Dmowski przebywał w Ameryce  
i Japonji, dokąd wyjechał w sierpniu. W Ameryce pracował  
wśród Polaków, jak i polityków amerykańskich i uzyskał  
od rządu Stanów Zjednoczonych zgodę na wcielenie amery-  
kańskich oddziałów wojskowych polskich w skład armji gen.  
Hallera. Wyjazd jego do Ameryki nastąpił z tego powodu,  
że widział, iż Stany Zjednoczone ujęły w swoje ręce inicja-  
tywę w sprawie rozejmu i pokoju i od nich będzie również  
zależać, jak będzie realnie wykonana deklaracja wersalska.

Dmowski wrócił do Francji dnia 23 listopada 1918 r.,  
a więc już po zawarciu rozejmu i wtedy, kiedy zaczęły się  
obrazy konferencji pokojowej.

Działanie Komitetu Narodowego w Paryżu i jego pre-  
zesa było bardzo utrudnione z powodu położenia w Polsce.  
Do władzy w Polsce w owym czasie doszli socjaliści z Mo-  
raczewskim na czele, którzy, spodziewając się wybuchu po-  
wszechnej rewolucji, lekceważyli rządy zwycięskiej koalicji  
i wprost drażniącemi notami wywołali nastrój dla Polski  
nieprzychylny, tembardziej, że ich działalność dawniejsza  
świadczyła o związaniu się z państwami centralnymi.

Wyrobieniu polityczno-dyplomatycznemu i powadze Ko-  
mitetu Narodowego i Romana Dmowskiego udało się urato-  
wać sytuację w ten sposób, że wprowadzie rządy koalicyjne  
nie uznały rządu Moraczewskiego, ale Polsce przystały ży-  
wność przez Gdańsk i dostarczały amunicji i uzbrojenia, bez  
którego Polska nie mogłaby myśleć o obronie swych granic  
w walce z bolszewikami, Ukraińcami, Niemcami, Litwinami  
i t. d.

Rządy Moraczewskiego wykazały, że nasi socjaliści nie  
tylko wewnątrz nie umieli urządzić państwa, ale również  
że ich polityka zewnętrzna nie przedstawiała żadnej wartości.  
Nie posiadali oni ani odpowiedniego programu i systemu,  
ani nie rozporządzali odpowiednimi ludźmi, którzyby mogli  
tą polityką kierować. Zapatrzeni we wzory rewolucyjne  
lekceważyli działalność dyplomatyczną, która obok wojska  
była i na zawsze pozostanie głównym czynnikiem życia po-  
litycznego państw i społeczeństw. Bez systemu polityki za-  
granicznej żadne państwo istnieć nie może a tem mniej  
państwo, które dopiero z gruzów powstało i musi szukać  
zewnętrznego oparcia.

Komitet Narodowy Polski spełniał rolę ministerstwa spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej i dzięki tylko jego działaniu, Polska miała swoich przedstawicieli i obrońców na konferencji pokojowej i w Wersalu.

Polska znalazła się wśród państw sprzymierzonych i stowarzyszonych na podstawie uchwały wersalskiej z dnia 3 czerwca 1918 r. i uznania Komitetu Narodowego przez rządy koalicyjne za przedstawicielstwo oficjalne narodu polskiego. Już te fakty miały decydujące znaczenie dla Polski i były pierwszorzędą zdobyczą polityczną Dmowskiego.

Postępowanie jednak rządu Moraczewskiego bardzo utrudniało pracę Dmowskiemu i Komitetowi Narodowemu. Dopiero gabinet Paderewskiego sprawił, że koalicja uznała rząd polski i przysłała swoich przedstawicieli do Warszawy. Paderewski dał pełnomocnictwo reprezentowania Polski wobec koalicji Komitetowi Narodowemu i mianował Romana Dmowskiego pierwszym delegatem Polski na konferencję pokojową.

Podczas obrad konferencji pokojowej ukazały się w całej pełni zasługi i zdolności Dmowskiego, którego wpływ na konferencji był olbrzymi. Jego autorytet uznawali najwybitniejsi politycy państw zachodnich a jeden z opisujących prace i przebieg konferencji pokojowej, publicysta angielski Dillon uważa Dmowskiego i Venizelosa za największych mężów stanu z pośród tych, którzy brali udział w obradach konferencji.

Mimo jednak tych zdolności i autorytetu, jakimi Dmowski się odznaczał, sytuacja jego była nadzwyczaj trudna. Były tego dwie przyczyny: pierwsza to polityka aktywistów polskich w dobie wojny, która naszym przeciwnikom ułatwiała walkę z Polską, a druga to polityka oficjalnych przedstawicieli Anglii, których plany krzyżowały się z dążeniami naszych przedstawicieli do uzyskania Wielkiej Polski.

Praca Dmowskiego i jego polityka doprowadziły do uchwały komisji Cambon'a z dnia 3 marca 1919 r., która przyznała Polsce Gdańsk i Śląsk Górny bezspornie. Polityka angielska szermując argumentami, których dostarczyła przedstawicielom Anglii polityka aktywistów polskich, rozstrzygnęła te zagadnienia w sposób dla Polski nieprzychylny, oddając Śląsk Górny, Warmję i Mazowsze losom plebiscytu, a Gdańsk robiąc wolnym miastem.

Mimo jednak te porażki dyplomatyczne na konferencji pokojowej, już to że Polska znalazła się wśród państw sprzymierzonych, a jej delegaci w Wersalu zasiedli przy stole ra-

zem z innymi państwami zwycięskimi, które podyktowały warunki zawarcia pokoju Niemcom, było pierwszorządną zdobyczą polityczną.

Wśród innych warunków przedstawiciele Niemiec podpisali artykuł 87 traktatu pokojowego, który brzmi:

„Jak to już uczyniły mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone, Niemcy uznają zupełną niepodległość Polski i zrzekają się na jej korzyść wszelkich praw i tytułów do terytorjów położonych w granicach następujących: morze Bałtyckie, wschodnia granica Niemiec, ustalona tak, jak to podaje artykuł 27 Części II (granic Niemiec) niniejszego Traktatu aż do punktu położonego mniej więcej 2 kilometry na wschód od Woskowic Małych, następnie zaś linja idąca od tego punktu do ostrego wysokołu, jaki tworzy granica północna Górnego Śląska mniej więcej na 3 kilometry na północo-zachód od Szymonkowa, następnie granica Górnego Śląska aż do punktu zetknięcia z dawną granicą między Niemcami a Rosją, dalej granica ta aż do punktu, w którym przecina koryto Niemna, następnie granica północna Prus Wschodnich, oznaczona w artykule 28 powołanej wyżej Części II.

Jednakże przepisy niniejszego artykułu nie stosują się do terytorjów Prus Wschodnich i Wolnego Miasta Gdańska, określonych w powołanym artykule 28 Części II (Granice Niemiec) i w artykule 100 Działu XI (Gdańsk) Części niniejszej.

Granice Polski, nie określone w niniejszym Traktacie, będą oznaczone później przez Główne Mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone.

Komisja, złożona z 7 członków, z których 5 zamianują Główne Mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone, jednego Niemcy, jednego Polska, zostanie utworzona w 15 dni po uprawomocnieniu się niniejszego Traktatu w celu oznaczenia na miejscu linii granicznej między Polską a Niemcami.

Uchwały tej Komisji będą zapadały większością głosów i będą dla stron interesowanych obowiązujące“.

Traktat wersalski przekreślił dzieło rozbiorów i uznał Polskę za państwo samodzielne i suwerenne. W ten sposób Polska znalazła się wśród narodów wolnych i otrzymała sankcję międzynarodową swojej niepodległości.

Stało się to dzięki polityce Romana Dmowskiego.

## VI.

### POLITYK — TWÓRCA.

W Polsce jeszcze w czasach przedrozbiorowych brakowało ludzi o wybitnych talentach politycznych, a przede wszystkim nie było systemu i szkół politycznych w zakresie polityki zagranicznej. Polska już od XVI wieku odczuwała wielki brak mężów stanu i dyplomatów. Posiadaliśmy wybitnych wodzów, genialnych i bohaterskich bojowników, wielkich i cnotliwych obywateli, ale brak nam było rozumu politycznego.

Okres Sejmu Czteroletniego i Konstytucji Trzeciego Maja bynajmniej braków tych w całości nie wypełnił, tak że Rzeczypospolita upadła nie pozostawiając po sobie tradycji politycznej, mądrości i zręczności swojej dyplomacji. Tradycja powstania Kościuszki, Legjonów, Poniatowskiego wytworzyła w narodzie nieugiętego ducha, który rwał się do waki o wolność i stworzyła wreszcie prąd romantyczny nie tylko w poezji i literaturze, ale przede wszystkim w polityce. Nie tylko same powstania były w Polsce wynikiem romantyzmu politycznego, ale romantyczną była nasza dyplomacja powstańcza i w okresie między jednym i drugim porywem zbrojnym. Nasze porywy zbrojne i nasza polityka w owym okresie opierały swoje rachuby nie na znajomości sytuacji, ale wynikały z wewnętrznej wiary i nadziei.

Z upadkiem powstania styczniowego wogóle zagasło życie polityczne w Polsce i nastąpiła era negacji polityki, albo

prowadzenia jej tylko w obrębie dzielnic poszczególnych, przystosowując się do systemu państw rozbiorowych.

Pierwszy wyłom w tym stanie uczynił kierunek demokratyczno-narodowy, który stworzył szkołę polityczną całkowitą. W pierwszym okresie t. zw. polityczno-wychowawczym kierunek organizował społeczeństwo we wszystkich dzielnicach dawnej Rzeczypospolitej, stworzył ideologję polityczną, która wywarła olbrzymi wpływ na młodsze pokolenia narodu. Już w tej pierwszej fazie rozwoju myśli i prac obozu demokratyczno-narodowego Dmowski Roman odgrywał bardzo wielką rolę.

Jego znaczenie i wpływ uwidocznia się jednak dopiero w sposób decydujący w drugim okresie, wtedy, kiedy jasną stało się rzeczą, że wynikiem położenia międzypaństwowego będzie postawienie sprawy polskiej na porządku dziennym polityki międzynarodowej.

Roman Dmowski był pierwszym w Polsce człowiekiem, który stworzył system i szkołę polityki zewnętrznej. On dawno zauważył już, że zasadniczym błędem naszego rozwoju narodowego był brak znajomości sytuacji międzynarodowej i prowadzenie polityki, która wynikała z uczuć, a nie z realnych obliczeń. Dlatego poznawszy przedewszystkiem swój kraj i naród, zabrał się następnie Dmowski do gruntownych studiów politycznych i teoretycznych z dziedziny polityki międzynarodowej. Odbił szereg podróży po Europie, Ameryce, Azji, a nawet Afryce. Zapoznaje się z interesami, kulturą, polityką i prądami społecznymi największych państw i narodów i po zapoznaniu się dokładnym dopiero pisze swoje dzieło p. t. „Niemcy, Rosja i kwestja polska“, które pierwsze w Polsce porobiorowej jest próbą systemu polityki zewnętrznej Polski. Próba ta musiała wypaść bardzo dobrze, ponieważ przedsięwziął ją człowiek zdolny, a uzbrojony w wiedzę życiową i teoretyczną.

Książka jednak spotkała się z niezrozumieniem ze strony polskich „polityków“. Tak być musiało. Nie mogli jej zrozumieć ludzie, którzy nie mieli w tej sprawie nic do powiedzenia, a jeżeli zabrali się do jej krytykowania to tylko uczynili z nieświadomości o tem, że w tym wypadku powinni milczeć, bo mają oczy powlekłe ciemnotą polityki wiedeńskiej.

Cała następna działalność polityczna Dmowskiego była rozwinięciem programu wyłożonego w tej „książce proroczej“ z roku 1908. Wojna i konferencja pokojowa wykazały, że

Dmowski jedyny w Polsce miał rację, jeżeli chodzi o politykę zagraniczną Polski.

Wszystkie jego prace i zdobycze polityczne dla Polski wynikały z zasadniczego założenia, z jakiego Dmowski wyszedł w swojej działalności. Założenie to: zerwać z dotychczasowym dyletantyzmem politycznym, a opierać działanie polityczno-dyplomatyczne na wypracowanym systemie, który musi odsunąć na bok uczucia i nastroje, które w polityce wywołują tylko odruchy, a na to miejsce wytworzyć ludzi i całe organizacje, które świadome dróg i celów, będą rozumowo dążyły do ich realizacji.

To było główną cechą jego działania.

Inni politycy polscy zapatrzeni w Austrię i nie znając się międzynarodowych, liczyli na jej wpływ w polityce międzynarodowej. Drudzy znowu dążąc do niepodległości — przez swój romantyzm polityczny zatracili poczucie wartości słowa niepodległość i zdawało im się, że niepodległym krajem może być Polska w związku z Niemcami. Dmowski wiedział o tem dobrze, że w dobie wielkiej wojny Polska musi uzyskać niepodległość i że polityka polska powinna dążyć, aby ta niepodległość była istotna i faktyczna.

Niepodległość taką zyskać Polska mogła tylko wrazie pogromu Niemiec, i przez zespolenie polityki swojej z państwami koalicyjnymi.

Spółceństwo polskie nie zrozumiało tego i dotychczas jeszcze nie rozumie. U nas niepodległość to: śpiewka, ułan i trjumfalne pochody. Znadto jesteśmy bowiem narodem dekoracyjnych efektów i pensjonarskich nastrojów, a zamało u nas jest utrwalony wpływ dojrzałych mężów w narodzie.

Polską rządzą i rządzą ludzie, którzy efekty zewnętrzne przekładają nad wartości rzeczywiste. Polską rządzą ludzie, którzy w oczach naszych uchodzą za polityków, albo sami za takich się uważają, ale którzy niewiele z polityką mają wspólnego.

Ludzie kompromisu, gięty jak trzcina, głodcy i układni—oto cechy naszych mężów stanu. Nic też więc dziwnego, że Polska kierowana takimi rękoma beztwórczymi—nieustannie się chwieje i zmienia swoje drogi polityczne.

Na tle tych ludzi wybijała się i wybija postać Romana Dmowskiego. Dmowski jest przeciwieństwem ich wszystkich. Nie znosi kompromisowości; kieruje się przede wszystkim rozumem i operuje materiałem rzeczywistym; politykę rozumie jako wielką czynność twórczą, która sięga daleko

93452  
4/1060

w przyszłość, dlatego też nie jest nigdy małostkowy, ale rozwija zawsze program wielki i przewidujący daleko naprzód; nie liczy się z popularnością, bo zdaje sobie sprawę z tego, że popularność to liczenie się z nastrojem tłumu, który zawsze jest kapryśny i nieustannie zmienny. Polityk zaś musi dążyć do wykonania swojego planu, jeżeli ma to wewnętrzne przekonanie, że jest dla państwa konieczny.

Dmowski — to polityk twórca.

Tym to właściwościami swoim zawdzięcza Dmowski, że w dziejach Polski ostatniej epoki odegrał najwybitniejszą rolę. Śmiało powiedzieć można, że to wszystko, co się w Polsce działo w ostatnich latach trzydziestu — to działo się w walce z Dmowskim albo we współpracy z nim. Dmowski był w tym okresie ośrodkiem myśli i pracy politycznej Polski. Przyjaciele polityczni uznawali w nim wodza, a przeciwnicy nieświadomie drogą przeciwstawności czerpali z jego inicjatywy programy, myśli, a nawet i swoje czyny.

Rozumieli to i rozumieją wrogowie Polski i dlatego nie ma bardziej w Polsce zwalczanego człowieka niż Dmowski. Jest to następstwem wrogich Polsce czynników zewnętrznych i wewnętrznych ale nie polskich.

Dmowski przetrwał wszelkie burze. Poprowadził Polskę zjednoczenia, a dzisiaj, powróciwszy z zagranicy do Polski, musi odegrać rolę, która mu jest przeznaczona, uratować Polskę przed zalewem dyletantyzmu politycznego i politycznego nieuctwa.





56246/  
2

### Zauważone błędy.

Str. 8 w. 15 z dołu	zamiast	<i>dla tego</i>	powinno być	<i>dlatego</i>
" 11 " 16 "	"	<i>stawiające</i>	"	<i>stawiając</i>
" 13 " 21 z góry	"	<i>powitanie</i>	"	<i>powstanie</i>
" 21 " 14 "	"	<i>wewnętrznym</i>	"	<i>zewnątrznym</i>
" 29 " 7 "	"	<i>tą zmianę</i>	"	<i>tę zmianę</i>
" 54 " 15 z dołu	"	<i>tą dzielnicę</i>	"	<i>tę dzielnicę</i>
" 54 " 3 "	"	<i>tą uchwałę</i>	"	<i>tę uchwałę</i>